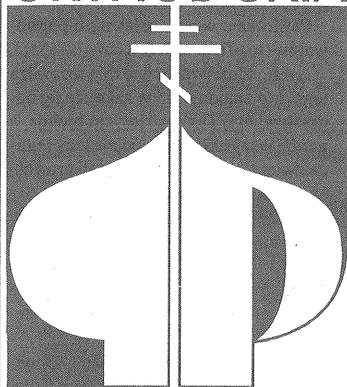


Nr indeksu 379786
ISBN 0867 - 7476

- Kalendarz - rok 1994
- Bóg jest ekumeniczny
- Ormian chleb gorzki
- Do cerkwi ciągną... złodzieje

PRZEGLĄD PRAWOSŁAWNY

ROK IX BIAŁYSTOK GRUDZIEŃ 1993 Nr 12 (102) Cena 5000 zł.

Okres od 24 września 1993 roku do 24 września 1994 roku proklamowała Prawosławna Cerkiew w Ameryce jako rok upamiętniający 200-lecie obecności prawosławia w Ameryce Północnej.

We wrześniu 200 lat temu ośmiu rosyjskich mnichów misjonarzy z monasteru Wałaam dotarło na Alaskę. Tam zaspokajali nie tylko duchowe potrzeby rosyjskich kupców ale i głosili Ewangelię wśród miejscowych ludów - Aleutów, Eskimosów, Indian.

Posiane wówczas ziarno prawdy zaowocowało bogatymi zbiorami - czytamy w jubileuszowej proklamacji.

Dziś w Ameryce jest około 5 mln prawosławnych. Wśród nich blisko połowa wybrała prawosławie. Najczęściej takiego wyboru dokonywała inteligencja, ludzie poszukujący duchowej głębi. Nierzadkim zjawiskiem jest przechodzenie na prawosławie całych parafii a także, jak w przypadku grekokatolików, całych diecezji.



Sobór św. Mikołaja w Nowym Jorku na Manhattanie. Kamień węgielny pod sobór został położony w 1907 roku przez św. Tichona, późniejszego patriarchę Moskwy i całej Rusi.

Foto. Włodzimierz Misijuk

Nabożeństwem za pomyślność Ojczyzny uczciła Cerkiew prawosławna 75. rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę. Uroczysty *molebień* 9 listopada w katedrze św. Mikołaja w Białymstoku koncelebrował arcybiskup białostocki i gdański SAWA z udziałem licznych duchownych z Białegostoku i pobliskich parafii. W nabożeństwie uczestniczyli przedstawiciele Kościoła rzymskokatolickiego, wojewoda białostocki STANISŁAW PRUTIS, prezydent Białegostoku LECH RUTKOWSKI, przewodniczący rady miasta MAREK DOLECKI, posłowie i senatorowie Ziemi Białostockiej, reprezentanci Wojska Polskiego, organizacji społecznych, poczty sztandarowe kombatantów. Świątynię szczelnie zapełnili wierni.

ZA POMYŚLNOŚĆ naszego DOMU

Zwaracając się do przybyłych arcybiskup Sawa mówił:

"Niepodległość - to wielkie narodowe dobro. To dobro nas wszystkich mieszkających w Państwie Polskim. Odzyskanie niepodległości w 1918 r. było ukoronowaniem tęsknot i pragnień wieszczów oraz realizacją oczekiwań narodu polskiego.

Cerkiew prawosławna sprawując codziennie św. Liturgię modli się za "Bogiem chronioną Ojczyznę naszą". Modlitwy zaś, szczególnie dziękczynienia i prośby wznosimy w dniu jej szczególnego święta, jakim jest święto całego narodu.

Dlatego też dzisiaj, kiedy zebraliśmy się, tak jak w każdy wtorek, przed relikwiami św. męczennika Gabriela, łączymy się we wspólnej modlitwie w intencji naszej Ojczyzny. Opatrzność Boża bowiem tak zrządziła, że modlimy się przed świętymi relikwiami, które po długich latach nieobecności powróciły na swą ziemię. Stało się to dzięki przemianom społeczno-politycznym w naszym kraju i za wschodnią granicą i dzięki przychylności naszych władz państwowych.

Jako wyznawcy prawosławia, obywatele naszego kraju, dziękujemy Bogu Najwyższemu za Jego dar, z którego korzystać możemy mieszkając i pracując na tej ziemi. Na ziemi polskiej jako wyznawcy prawosławia jesteśmy od IX wieku. Jesteśmy dzisiaj, będziemy jutro. Jest ona naszą matką.

W ciągu ponad 1000-letniej historii wyznawcy prawosławia, obywatele Rzeczypospolitej, w różnych jej okresach historycznych wnosili swój wkład w jej historię, kulturę i naukę. Ofiarnie afirmowali i afirmują swe przywiązanie do Ojczyzny, ofiarowując dla jej dobra i pomyślności największy skarb - swe życie.

Na cmentarzach w różnych częściach świata: wschodu, zachodu, północy i południa, jak Monte Cassino, Bolonia, Loretto, Tobruk, Narwik, Lenino, Katyń i innych spoczęły prochy polskich wyznawców prawosławia, którzy oddali życie za wolność swej Ojczyzny-Polski. O tym pamiętać należy, kiedy uroczyście świętujemy rocznice związane z datami mającymi ważne znaczenie dla całego narodu. Jest to patriotyzm wynikający z miłości do Ojczyzny. Człowiek z prawidłowym pojmowaniem miłości do własnej Ojczyzny zdolny jest rozumieć i uszanować inne narody, inne kultury w sposób głębszy niż płytki kosmopolityzm. Czyż może szanować cudzych rodziców ten, kto nie szanuje własnych?

Patriotyzm w prawosławnym pojmowaniu - to ofiara miłości.

A miłość nie pyta o cenę i nie sprawdza tego, kto znajduje się w zakresie jej oddziaływania. Taki patriotyzm buduje, a gardzi wszystkim tym, co niszczy i unicestwia. Jest to cecha obywateli prawosławnych naszej Ojczyzny.

Musimy więc uczynić wszystko, aby na rozumnym współżyciu obywateli naszego regionu skorzystała nasza wspólna świadomość. Tak by współżycie stawało się naszą siłą, czynnikiem rzeczywistego odrodzenia, a nie hamulcem.

Żyjemy bowiem nie w próżni, a w określonych realiach naszej Ojczyzny. Pełnimy swoje posłannictwo, stanowiąc jednocześnie cząstkę obywateli całego kraju.

Rzeczpospolita Polska jest naszym domem. I w dzień jej święta, jako prawosławni chrześcijanie pragniemy w modlitwie ten dom Bogu powierzyć i prosić, aby go strzegł od wszystkiego co złe i w przyszłości, aby błogosławił dzieło rąk naszych, aby pokojem i sprawiedliwością darzył tę ziemię, na której urodziliśmy się, żyjemy i pracujemy, by wydawała obfite plony jedności, wzajemnego szacunku wśród ludzi, pokoju i sprawiedliwości".

W nabożeństwie brał udział znany chór katedralny, który na zakończenie wykonał w trzech różnych *raspiewach* modlitwę życzenie "Mnogaja leta" Ojczyźnie i jej obywatelom. **(is)**

Bractwo w Lublinie

A wiara żyje

Przez wiele wieków ziemie historycznego Podlasia i Chełmszczyzny stanowiły ważne ogniwo duchowego życia prawosławnych w Rzeczypospolitej. Tragiczne wydarzenia 1938 r., okres wojny, a następnie akcja "Wisła" zburzyły gromadzone przez stulecia duchowe i kulturowe bogactwo tej ziemi. Nie zniszczyły jednak wiary.

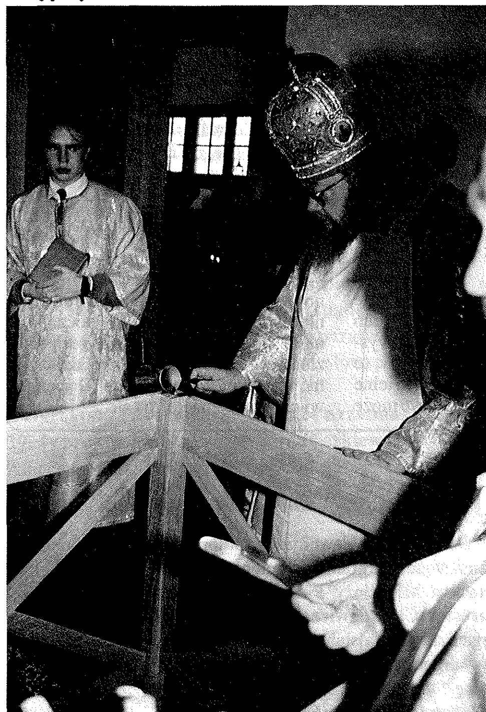
Dziś, choć stosunkowo nieliczna, prawosławna społeczność Podlasia i Chełmszczyzny swoją pracą i zaangażowaniem w życie Cerkwi daje świadectwo przywiązania do wiary ojców.

Jednym z przejawów troski o sprawy Cerkwi, o godne miejsce dla prawosławnych we współczesnej Polsce, jest powstanie Bractwa Prawosławnego diecezji lubelsko-chełmskiej. Jego siedzibą stać się ma Lublin (ul. Ruska 15). Chce umacniać i pielęgnować ducha tożsamość i łączność wśród ludności prawosławnej, rozwijać i popierać działalność

**BIAŁYSTOK
UL. SKŁADOWA 9
TEL. 225 - 17
TO NOWY ADRES "PRZEGLĄDU PRAWOSŁAWNEGO"**

DZIESIĄTA CERKIEW
BIAŁEGOSTOKU - WYŚWIĘCONA

Cerkiew cmentarna św. Eufrozyny Połockiej w Białymstoku została uroczyście wyświęcona. Białystok wzbogacił się o kolejną, dziesiątą prawosławną świątynię.



Arcybiskup Sawa wyświęca ołtarz

1 listopada poświęcenia dokonał arcybiskup białostocki i gdański **Sawa** w asyście białostockiego duchowieństwa. W tym dniu Cerkiew czci pamięć świętego **Jana Rylskiego.**

Uroczystość zgromadziła wielu wiernych. Nie wszystkich pomieściła stosunkowo niewielkich rozmiarów świątynia.

Inicjatorem budowy cmentarnej cerkwi na Słonecznym Stoku oraz osobą, która włożyła najwięcej pracy przy realizacji idei, był ks. protoprezbiter **Serafin Żeleźniakowicz**, proboszcz parafii katedralnej w Białymstoku.

Na początku lat 80. kupiono 10-hektarową działkę na potrzeby nowego cmentarza prawosławnego. W roku 1990 odbyło się poświęcenie cmentarza oraz położenie i wyświęcenie kamienia węgielnego pod budowę cmentarnej cerkwi.

Autorem projektu jest arch Jan Bielecki. Wykonaniem zajęło się początkowo przedsiębiorstwo "Ortbud", a od roku 1991 przedsiębiorstwo "Alva". Robotami budowlanymi kierował inż. **Aleksy Mularczyk.**

Prace posuwały się bardzo szybko, mimo początkowych trudności związanych z uzyskaniem zezwolenia na korzystanie z linii wysokiego napięcia oraz doprowadzeniem bieżącej wody do miejsca budowy.

Cerkiew w dolnej części, o powierzchni 100 m kwadratowych, wyposażona jest w instalację chłodniczą, pozwalającą na przechowywanie w oddzielnych komorach zwłok oczekujących na pochówek. W tej też części znajduje się kaplica przeznaczona do odprawiania nabożeństw żałobnych.

Górna część świątyni liczy 120 m kwadratowych. Ikonostas przygotowuje hieromnich **Grzegorz (Charkiewicz)** z monasteru supraskiego.

Cerkiew św. Eufrozyny Połockiej, piękny przykład połączenia postaci jednej z pierwszych świętych Ziemi Białoruskiej - Eufrozyny Połockiej z Białostocczyzną.

(jch)

Fot. **Włodzimierz Misijuk**

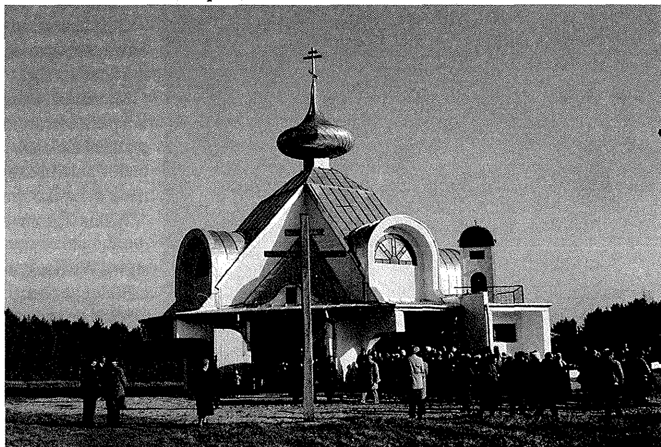
---

kulturalną, zapoznawać społeczeństwo z doktryną, tradycjami i dziedzictwem Cerkwi prawosławnej.

18 września, w monasterze św. Onufrego w Jabłecznej miało miejsce spotkanie inauguracyjne Bractwa. Władyka **Abel** pobłogosławił jego działalność. Patronem niebiańskim organizacji zebrani obrali św. Atanazego Brzeskiego a rolę opiekuna duchowego będzie pełnił ihumen **Rafael** -przełożony monasteru św. Onufrego.

W skład zarządu weszli: **Stefan Babkiewicz** (Włodawa), **Anna Gruszewska** (Lublin), **Jerzy Horbowiec** (Biała Podl.), **Irena Bożek** (Lublin), **Mikołaj Smyk** (Siedlce), **Michał Wołosiuk** (Biała Podl.), **Nina Wróblewska** (Lublin) - przewodnicząca.

(ecz)



Cerkiew cmentarna św. Eufrozyny Połockiej w Białymstoku. Podczas uroczystości wyświęcania.

KAŻDEGO ROKU OKRADANYCH JEST W POLSCE KILKANAŚCIE CERKWI. KAŻDEGO ROKU Z NASZYCH ŚWIĄTYŃ ZNIKA, Z REGUŁY BEZPOWROTNIE, KILKADZIESIĄT IKON.

Tak dalej być nie może!

W październiku nieznani sprawcy włamali się do cerkwi św. Marii Magdaleny w Białymstoku i podobnej profanacji dokonali w cerkwi św. Mikołaja w Drohiczynie.

Każdego roku jest w Polsce okradanych kilkanaście cerkwi. Każdego roku z naszych świątyń znika, z reguły bezpowrotnie, kilkadziesiąt ikon. Każdą z nich umieścili w cerkwiach nasi przodkowie. Były dla nich największą świętością. Modlili się przed nimi. To dzięki ich trudowi, poświęceniu a często heroicznej odwadze przetrwały do naszych dni. **Na nas spoczywa odpowiedzialność za ich los.**

Tymczasem systematyczne okradanie cerkwi nie wywołuje większego poruszenia czy reakcji. **Najwyższy czas powiedzieć - tak dalej być nie może.** Próby kradzieży nie ustaną dopóki w cerkwiach pozostanie choćby jedna stara ikona, przedstawiająca dla złodziei wymierną w złotówkach czy innej walucie wartość. Nie łudźmy się, że naszą cerkiew to ominie, że złodziei powstrzymają kraty w oknach i żelazne sztaby w drzwiach. One były już mało skuteczne pięćdziesiąt czy sto lat temu. Dziś nie stanowią problemu nawet dla amatorów. Muszą się znaleźć środki i sposoby skutecznie powstrzymujące profesjonalne gangi złodziei.

W wielu parafiach podjęto działania. Sposoby zabezpieczeń są różne. Od skomplikowanych systemów alarmowych po nocne dyżury parafian. Gdzie indziej wierzą, że stosowane przez ich ojców i dziadów zabezpieczenia wystarczą i dziś. Jeśli się na to godzimy, to musimy pamiętać, że nasze niedzielne spotkanie z ikonami w cerkwi być może jest ostatnim, że następnym razem możemy ich nie ujrzeć.

Jeżeli już dziś nie podejmiemy skutecznych działań, nie będziemy chronić cerkwi, nasze pokolenie pozostawi po sobie wyłącznie papierowe reprodukcje i puste ramy jak te, w których przez wieki znajdowała się cudotwórcza ikona św. Onufrego z monasteru w Jabłecznej.

Eugeniusz Czykwin

Od redakcji:

Proceder okradania cerkwi nie jest nowym zjawiskiem. On trwa. Pod koniec ubiegłego wieku i na początku naszego, wiele cerkwi padło łupem złodziei. O tym proponujemy przeczytać w artykule **Ireny Matus** "Do cerkwi ciągną złodzieje" na str. 22 i 23.

TRAFIĆ DO MŁODZIEŻY



Uczestnicy zjazdu wraz z abp. Sawą i duchowieństwem Fot. **Wł.Misijuk**

- Działalność wydawnicza i współpraca z organizacjami młodzieżowymi za granicą są najmocniejszymi stronami pracy Bractwa Młodzieży Prawosławnej - powiedział jego szef **Jarosław Charkiewicz** podczas XIV Walnego Zgromadzenia organizacji. - Najsłabsze ogniwa to praca w parafiach i braki przy organizowaniu majowych pielgrzymek na św. Górę Grabarkę.

Zgromadzenie, w którym wzięło udział 57 delegatów z różnych stron kraju, odbyło się w połowie listopada w Bielsku Podlaskim.

Gościem młodzieży był arcybiskup białostocki i gdański **Sawa**, opiekun duchowy Bractwa o. **Leoncjusz Tofiluk** oraz duchowni z niektórych parafii Białostocczyzny.

Młodzież, która podczas zgromadzenia pracowała w komisjach, sformułowała szereg postulatów dotyczących m.in. szkolenia liderów grup, polepszenia współpracy z duchownymi, budowania bliższych kontaktów z młodzieżą z zagranicy ale nade wszystko z młodzieżą z naszych wsi, miasteczek i miast.

Walne Zgromadzenie dokonało wyborów uzupełniających do zarządu centralnego Bractwa. Skarbnikiem została **Bogusława Wasyluk**, a członkiem zarządu **Grzegorz Biegluk**, oboje z Białegostoku.

Młodzież rozpoczęła pracę nad dokumentem o problemach i potrzebach prawosławnej młodzieży. Dokument, po opracowaniu, ma być przedstawiony Soborowi Biskupów naszej Cerkwi.

Delegaci uczestniczyli w nabożeństwach i przystępowali do spowiedzi i *św. Priczastija.*

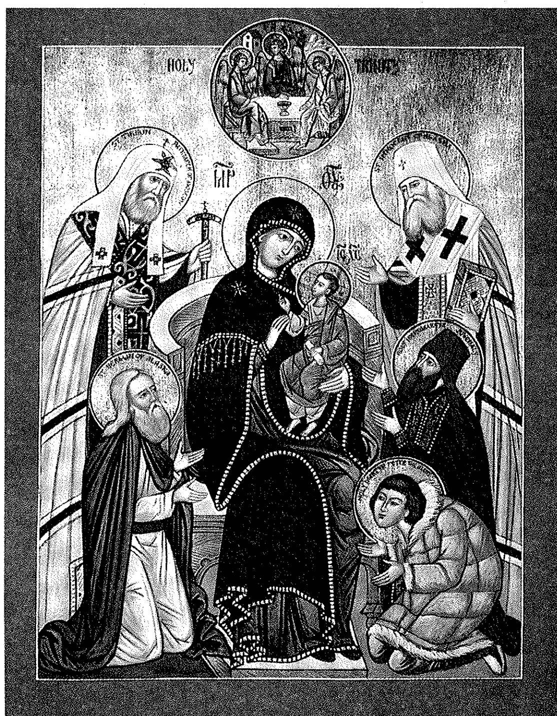
Piotr Chomik

200 LAT PRAWOSŁAWIA W AMERYCE

We wrześniu 1794 roku ośmiu rosyjskich prawosławnych mnichów - misjonarzy dotarło na Alaskę, by tam zaspokajać duchowe potrzeby rosyjskich kupców i głosić Ewangelię wśród miejscowych ludów - Aleutów, Eskimosów, Indian. Wśród nich był św. Herman i św. Juwenaly.

Gdy Rosjanie w 1867 roku sprzedali Alaskę Stanom Zjednoczonym, emigrantom, którzy rozprzestrzeniali się po całym kontynencie, towarzyszyli prawosławni misjonarze i duszpasterze. Wraz z nimi osiedlali się w Kaliforni stanie Nowy Jork, Nowy Orlean. Powstawały parafie w miastach portowych, centrach przemysłowych, na wsiach.

Okres od 24 września 1993 r. do 24 września 1994 r proklamowała Prawosławna Cerkiew w Ameryce jako upamiętniający 200-lecie obecności prawosławia w Ameryce Północnej.



Ikona Wszystkich Świętych Ameryki Północnej upamiętnia 200-lecie istnienia prawosławia na tym kontynencie

W proklamacji Świętego Synodu Biskupów Prawosławnej Cerkwi w Ameryce czytamy: "posiane ziarno wiary zaowocowało bogatymi zbiorami. Dzisiaj nasza Cerkiew jest obecna właściwie we wszystkich częściach Ameryki Północnej, obejmuje ludzi o różnorodnych etnicznych korzeniach".

Czas obchodów doniosłego jubileuszu powinien się stać okazją do dziękczynienia Bogu za to, co Cerkiew osiągnęła na tym kontynencie, czasem pamięci o dokonaniach misjonarzy, duchowej odnowy i czasem , który należy przeznaczyć świętemu zadaniu - wskazywaniu wszystkim ludziom drogi ku świętej prawosławnej wierze - te przesłania są zawarte w proklamacji Synodu.

Na kontynencie, na którym dziś mieszka parę milionów konwertytów, tych, którzy wybrali prawosławie, mówi się o misji Cerkwi.

Metropolita całej Ameryki i Kanady Prawosławnej Cerkwi w Ameryce arcybiskup Waszyngtonu **Teodozjusz** w posłaniu do wiernych pisze, że życie świętych Cerkwi w Ameryce było podporządkowane jednemu celowi: misji. Misja we współczesnej Ameryce jest czasem odbierana jako złe słowo, kojarzące się z propagandą, pracą we własnym interesie. Ale trzeba zawsze pamiętać, że misja świętych opierała się na miłości: miłości do Chrystusa, Cerkwi i do żyjącego obok sąsiada - przypomina metropolita. Dziś potrzebujemy tego ducha misji, który pozwala spojrzeć ponad nasz mur, spojrzeć na potrzeby innych. A wielu oczekuje tej pomocy.

Specjalne jubileuszowe posłanie do prawosławnych w Ameryce skierował prezydent USA **Bill Clinton**. Pozdrowił wszystkich, którzy zebrali się na uroczystościach 26 września w Chicago. Przy okazji prezydent pisze: "Wielką przyjemnością jest wyrażenie najcieplejszych pozdrowień Jego Świątobliwości **Aleksemu II** Patriarsze Moskiewskiemu i całej Rosji z powodu jego historycznej wizyty w naszym kraju".

Bill Clinton stwierdził, że dokonania prawosławnych, którzy obejmują swoją wiarą ludzi o różnych tradycjach i korzeniach narodowych, zasługują na duże uznanie. Składając im najlepsze życzenia również sukcesów w przyszłości, zapewnił, że u podstaw amerykańskiej demokracji leży troska o zapewnienie wolności religijnej wszystkim obywatelom kraju.

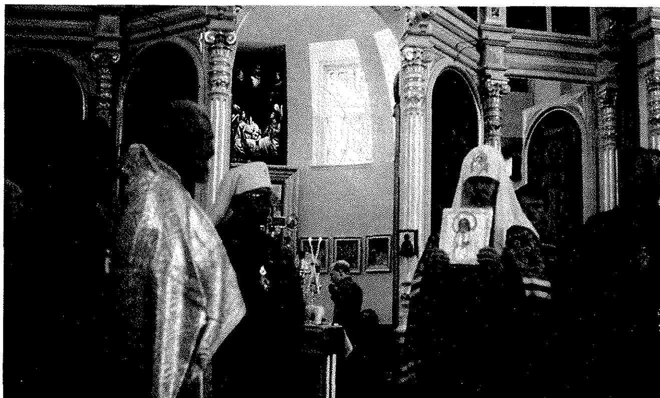
Proklamacje, obie o podobnej treści, wystosował do prawosławnych gubernator stanu Illinois Jim Edgar oraz burmistrz Chicago Richard M.Daley. Obaj zwrócili uwagę na rozprzestrzenianie się prawosławia we wszystkich częściach Ameryki Północnej, wśród ludzi o różnych narodowościach. Proklamowali czas od września 1993 r do września następnego roku, rokiem dwóchsetlecia prawosławia w Ameryce Północnej.

Szczególne pozdrowienia skierowali do 250 tys. prawosławnych mieszkańców Chicago, którzy upamiętnili to wydarzenie św. Liturgią koncelebrowaną przez patriarchę Aleksego II 26 września w katedralnej cerkwi Świętej Trójcy.

- Nasza katedra nigdy w swojej stuletniej historii nie gościła tylu hierarchów - stwierdził później proboszcz tej cerkwi. Było to wydarzenie interesujące nie tylko z historycznego punktu widzenia ale przede wszystkim ze względu na głęboką, pełną powagi modlitwę.

c.d. na str. 6

200 LAT PRAWOSŁAWIA w AMERYCE



Patriarcha Aleksy II ofiarowuje ikonę św. Serafima

c.d. ze str. 5

Podczas uroczystości w Chicago parafianie katedralnej cerkwi i ich przyjaciele ofiarowali na potrzeby Cerkwi w Rosji 12 tys. dolarów oraz ikonę Wszystkich Świętych Ameryki Północnej. Patriarcha Aleksy II przekazał wiernym z Chicago ikonę wielce czczonego w Rosji św. **Serafima.**

Wizyta patriarchy Aleksego II rozpoczęła się 8 września od wylądowania na Alasce. Bogaty program obejmował między innymi pobyt w San Francisco i Chicago. Wizyta miała się przedłużyć do pierwszych dni października. Niestety, patriarcha, ze względu na krwawe wydarzenia w Moskwie, zdecydował się ją przerwać. Już 29 września zwrócił się w Moskwie do zaangażowanych w konflikt ze specjalnym posłaniem.

Jubileusz za oceanem został uświetniony specjalną ikoną 200-lecia prawosławia w Ameryce.

Postacie amerykańskich świętych otaczają Bogarodzicę i Chrystusa. Jest tu św. Herman cudotwórca, misjonarz, który 43 lata spędził na Alasce, towarzyszący mu św. Juvenaly, który był męczony nad jeziorem Iliamna, św. Innocenty Veniaminov, pierwszy prawosławny biskup Północnej Ameryki, tłumacz Ewangelii na miejscowe języki, założyciel pierwszego seminarium na tym kontynencie. Jest też św. **Tichon**, który jako arcybiskup przebywał w Ameryce pod koniec dziewiętnastego i na początku dwudziestego wieku, potem wybranego patriarchą moskiewskim. W dolnym prawym rogu ikony widnieje postać najmłodszego amerykańskiego świętego - **Piotra Aleuckiego.** Piotr, aleucki chłopiec, zginął męczeńską śmiercią w 1815 roku. Aresztowali go, wraz z 13 jego towarzyszami, hiszpańscy konkwistadorzy. Chłopcu odcinano palce, kości od stawu do stawu, usiłując torturami wymusić wyrzeczenie się prawosławia. Chłopiec, ochrzczony przez św. Hermana, nie wyrzekł się wiary.

Podczas uroczystości dwóchsetlecia zanoszone są modlitwy do pięciu prawosławnych amerykańskich świętych.



Ikonę Wszystkich Świętych Ameryki Północnej otrzymuje patriarcha Aleksy II

Na podstawie materiałów przesłanych przez **Lidię Walters** z Chicago
opracowała: **A.Radziukiewicz**

Cztery wieki wcześniej

ZAGADKI SUPRAŚLA

Podczas lektury książki **Leszka Podhorodeckiego** "Jan Karol Chodkiewicz. 1560-1621" (Warszawa 1982) natrafiłem na interesujące - choć wymagające sprawdzenia - informacje o związku rodu Chodkiewiczów z Supraślem. Już w pierwszym rozdziale przedstawiającym genealogię rodu autor pisze:

"Protoplastą rodu był prawdopodobnie Chodko Juriewicz, który w 1436 roku (słownie tysiąc czterysta trzydziestym szóstym) podpisał się jako świadek na dokumencie uposażającym monaster w Suypraślu, w pobliżu Białegostoku".

Wszystkie znane mi dotąd publikacje wiążą początki Ławry Supraskiej z osobą Aleksandra Chodkiewicza, który w 1498 roku miał sprowadzić mnichów do Gródka, skąd w dwa lata później przenieśli się oni do Supraśla.

Chodko Juriewicz był dziadkiem Aleksandra. O zwykłym błędzie korektorskim w dacie nie ma więc mowy.

c.d. na str. 26

GOŚCILIŚMY AMBASADORA SZWAJCARII

29 listopada wydawnictwo "Orthdruk" i redakcja "Przeglądu Prawosławnego" gościły ambasadora Szwajcarii **Jeana Oliviera Quinche'a** wraz z małżonką.

Blisko 20 lat trwają kontakty i współpraca Kościoła prawosławnego, a w ostatnim okresie również organizacji i osób świeckich, w tym naszej redakcji, z ewangelickimi Kościołami i organizacjami kościelnymi Szwajcarii. Jedną z nich jest HEKS (organizacja Pomocy Kościołów Ewangelickich Szwajcarii). HEKS podejmuje wiele inicjatyw w zakresie pomocy Kościołom chrześcijańskim w Europie środkowo - wschodniej, głównie w sferze edukacji religijnej. Przy czym, co jest niezwykle istotne, podstawą działania szwajcarskich ewangelików jest zasada pomocniczości. Zgodnie z tą zasadą, stosowaną już w czasach apostolskich, chrześcijanie jednego miasta czy prowincji udzielali pomocy swoim braciom, nie wyręczając ich, ani tym bardziej nie zastępując.

W ostatnich latach HEKS zainicjował kilka programów pomocy Cerkwi prawosławnej na terytorium byłego Związku Radzieckiego. W realizacji jednego z nich, druk książek i materiałów do nauki religii, uczestniczy "Orthdruk".

Współczesna Europa ma być tolerancyjna, otwarta, zapewniająca prawa i warunki rozwoju mniejszościom narodowym i wyznaniowym - to konkluzja dyskusji ambasadora Quinche'a z dziennikarzami "Przeglądu".

W godzinach popołudniowych ambasador złożył wizytę abp. **Sawie**.



Ambasador Jean Olivier Quinche (drugi z prawej) wraz z małżonką w "Orthdruku"

Komu to służy?

List otwarty, jaki członkowie Zarządu Bractwa Prawosławnego i Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego skierowali do arcybiskupa **Stanisława Szymeckiego**, jak dotychczas, pozostaje bez odpowiedzi. Przypomnijmy, że powodem wystosowania listu były wypowiedzi hierarchów Kościoła rzymskokatolickiego, opublikowane w "Gościu Niedzielnym". Zawarte w liście sformułowania, m.in. stwierdzenia ks. bp. **Edwarda Ozorowskiego** "Oni (prawosławni w Polsce- **przyp.red.**) są na usługach Moskwy" i stwierdzenie ks. prałata **Stanisława Piotrowskiego**, że "pod parasolem wyznania budzi się w nich dążenie do uzyskania państwowości białoruskiej" wskazują na zamierzone działanie, którego cel, jak dotychczas, pozostaje niejasny. Trudno bowiem przypuszczać, że osoby duchowne z profesorskimi tytułami nie zdawały sobie sprawy z wagi wypowiadanych słów.

Czy stawiając zarzuty o dążeniu do naruszenia integralności terytorium państwa bądź "pozostawaniu na usługach" obcego mocarstwa znacznej grupy obywateli, hierarchowie kierowali się troską o interes RP? Jeżeli mają podstawy do takich oskarżeń, dlaczego nie zawiadomili o grożącym państwu niebezpieczeństwie stosownych władz? Dlaczego w końcu, formułując tak poważne oskarżenia nie podali choćby jednego uzasadniającego je faktu?

Dziś można stwierdzić, że jeśli celem kierownictwa kurii arcybiskupiej w Białymstoku było obrażenie prawosławnych, poróżnienie ich z wyznawcami Kościoła rzymskokatolickiego i zaostrzenie stosunków międzywyznaniowych, to został on osiągnięty w bardzo ograniczonym stopniu.

Podobnie należy ocenić akcję "Kuriera Porannego", który niezwłocznie przystąpił do drukowania "listów czytelników". Drukując "listy", w których prawosławni określani są jako "biedota wiejska... bez wykształcenia i kultury" oraz stwierdzenia typu: "Komu nie smakuje polski chleb... wolna droga" redaktorzy "KP" ujawnili swój stosunek do prawosławia, a więc również do znacznej części swoich czytelników.

Kilka lat wstecz, gdy obecny redaktor naczelny "Kuriera Porannego"pracował w "Kurierze Podlaskim", wówczas to białostocka popołudniówka prowadziła podobną akcję skłócania wyznawców prawosławia i katolicyzmu. Drukowanie "listów czytelników" rozpoczęto po artykule **K.Siemieniako** "Pod różnymi krzyżami".

Czy była to intryga ówczesnych dysponentów "Kuriera Porannego", próbujących wzburzenie społeczeństwa śmiercią ks. Suchowolca (artykuł K.Siemieniako wydrukowano w dniu pogrzebu) skierować na płaszczyznę stosunków międzywyznaniowych?

Jest prawem redakcji "Kuriera Porannego" upowszechnianie skrajnych, wynikających z patologicznego wręcz szowinizmu, postaw. Nie służy to jednak ani mieszkańcom Białostocczyzny, ani obrazowi Polski we współczesnej Europie. Publikowanie poglądów, że prawosławni znaleźli się na terenach północno-wschodniej Polski w wyniku polityki carów rosyjskich kompromituje nie tylko głoszące je osoby, ale również dziennikarzy i publicystów. Jeśli nikt z kierownictwa redakcji nie zna historii tych ziem, to przecież można zapytać o nią choćby stale obecnego na łamach "KP" rektora Filii UW, prof. **A.W.Serczyka**. Wśród współpracowników redakcji jest też wielu utytułowanych "znawców problematyki wschodniej". Czy drukowanie przez "ich" redakcję kompromitujących niedorzeczności o historii prawosławia na tych ziemiach nie budzi w nich poczucia wstydu? Jak wynika z zamieszczonych w "KP" apeli, prawosławni do całej "akcji" odnoszą się spokojnie. Po protu ją ignorują. Jest to najlepsza odpowiedź inspiratorom i wykonawcom "Problemów z sąsiadami".

Następnym krokiem winno być ignorowanie tego pisma przy zakupie prasy.

Warto jednak sobie uświadomić, że publikowanie tego typu wypowiedzi rodzi postawy i reakcje podobne to tej, jaka była bliska Janowi S. - podpalaczowi cerkwi na Grabarce.

(ecz)

- Tyle pokoleń, przez ponad pięć wieków, czekało na podjęcie oficjalnego dialogu. I teraz mielibyśmy udaremnić tę najpiękniejszą inicjatywę! Kto weźmie za to na siebie odpowiedzialność?

BÓG JEST EKUMENICZNY

Rozmowa z ks. prof. WACŁAWEM HRYNIEWICZEM OMI z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego

Anna Radziukiewicz: - Przez trzynaście lat, do połowy ubiegłego roku, ksiądz profesor uczestniczył w pracach międzynarodowej komisji do spraw dialogu między Kościołem rzymskokatolickim i Kościołem prawosławnym. Dodam, że stronie prawosławnej nadal bardzo zależy na obecności księdza w tejże komisji. Przez te lata dialog między obu Kościołami przechodził różne etapy, również bardzo dramatyczne.

Ks. prof. Wacław Hryniewicz: - Dialog toczył się w miarę spokojnie, mimo pewnych napięć i zahamowań, do czasu przemian w Europie środkowo-wschodniej. Można było do tej pory zajmować się nauką o Kościele i sakramentami. Przewrót postawił Kościoły przed nowymi realiami. Wymagał odpowiedzi zwłaszcza na najbardziej palący, wręcz egzystencjalny dla Kościoła prawosławnego problem uniatyzmu. Spokojna refleksja teologiczna została usunięta na bok. W 1990 roku doszło do bardzo dramatycznej sesji we Freising. Dialogowi groziło zerwanie.

- We Freising stwierdzono jednak, zgodnie z oczekiwaniami strony prawosławnej, że uniatyzm nie jest metodą dążenia do jedności.

- Było to radykalne sformułowanie, które wydawało się początkowo nie do przyjęcia dla członków delegacji rzymskoka-tolickiej. Wówczas, podczas tego drama-tycznego posiedzenia sam apelowałem, ażeby rzymskokatolicka strona zaakceptowała to sformułowanie.

- Jak zostało ono przyjęte w życiu?

- Wywołało spore poruszenie po stronie Kościoła rzymskokatolickiego a także wśród Kościołów katolickich obrządku wschodniego. Próbowano wycofać się z tego stwierdzenia. Niektórym wydawało się, że kwestionuje ono samo istnienie Kościołów unickich. Sesja komitetu koordynacyjnego w Ariccia (1991) przełamywała w tym względzie opory. Na pleneranej sesji komisji mieszanej w Balamand w Libanie, która miała miejsce w czerwcu 1993 r. obie strony ponownie przyjęły stanowisko zajęte we Freising.

- Wybrano więc dialog a nie metodę unii. Tym razem ze spokojem?



Ks. prof. Wacław Hryniewicz

- Niestety nie. Najbardziej chyba ostro zareagowali na uzgodniony dokument grekokatolicy rumuńscy. Oskarżając stronę rzymskokatolicką o kapitulację stwierdzili, że dokument z Balamand jest próbą, jak to określili bardzo drastycznie, "ludobójstwa wyznaniowego". Są rozżaleni, że decyduje się "o nich bez nich".

- Ale przecież dokument z Balamand nie podważa racji istnienia Kościoła unickiego.

- To prawda. Domaga się jednak włączenia Kościołów wschodnich katolickich do dialogu z prawosławiem, zarówno na płaszczyźnie lokalnej jak i powszechnej. Reakcje wskazują, że relacje między prawosławnymi i unitami są nadal bardzo napięte.

- Bardziej niż między prawosławnymi a rzymskokatolikami.

- Ta sytuacja rzutuje również na stronę rzymskokatolicką. Zjednoczeni z Rzymem unici uznają ekumeniczne otwarcie Soboru Watykańskiego II. W związku z tym wielu prawosławnych sądzi, że Rzym powinien być bardziej konsekwentny a unici posłuszni. Jednakże na rozkaz nie da się rozwiązać tych trudnych spraw.

- Czyli ustalenie wielkich komisji na górze sobie, a życie sobie.

- Niestety, mamy często do czynienia z taką dwutorowością. Może wynika to z tego, że w czasach komunizmu Kościoły wschodnie zjednoczone z Rzymem, prowadziły egzystencję katakumbową; nie przeżyły drogi otwierania się nawzajem. Stąd niebezpieczeństwo powtarzania pewnych stereotypów - krzywdzących, oskarżycielskich, raniących. Bardzo często w różnych gremiach ekumenicznych przypominam, by zwłaszcza ci, którzy przewodzą Kościołom rozmawiali ze sobą. Prosta, zwyczajna rozmowa łatwiej doprowadza do rozwiązania pewnych spraw anizeli prace wszelkich komisji.

- O prostą rozmowę jest trudno, zwłaszcza w sytuacji gdy np. ci, którzy przewodzą jednej lokalnej wspólnocie religijnej rzucają oszczerstwa w stronę drugiej. Bardzo bolesny był dla prawosławnych na Białostocczyźnie wywiad przeprowadzony z arcybiskupem białostockim Stanisławem Szymeckim, biskupem Edwardem Ozorowskim i księdzem prałatem Stanisławem Piotrowskim i zamieszczony na łamach "Gościa Niedzielnego", w którym m.in. wyraźnie się mówi, że przed prawosławnymi Białorusinami jako tymi, którzy są na usługach Moskwy, ciągle trzeba bronić polskiej państwowości.

- Bardzo boleję nad takimi przypadkami.Dialog Kościołów siostrzanych zobowiązuje nas wszystkich, także w skali lokalnej. Papież Jan Paweł II tak często mówi o ekumenizmie jako o priorytecie pastoralnym.

Patriarsze Ekumenicznemu Bartolomeuszowi I, którego miałem szczęście poznać w czasie pobytu w Fanarze w 1989 roku, również bardzo zależy na dialogu pomiędzy prawosławnymi i katolikami, także w skali lokalnej.

Jeśli dialog pozostanie na płaszczyźnie komisji i dokumentów i jego duch nie zejdzie niżej, to jest on skazany na niepowodzenie.

- Czy mimo różnych dramatycznych etapów w dialogu między prawosławnymi i rzymskokatolikami wierzy ksiądz profesor w jego powodzenie?

- Wierzę, choć jest to wiara trudna. Nie wiemy, ile trzeba jeszcze czasu i trudu.

Tyle pokoleń, przez ponad pięć wieków, od soboru florenckiego czekało na podjęcie oficjalnego dialogu. Przełamanie impasu nastąpiło z takim trudem! I teraz mielibyśmy udaremnić tę najpiękniejszą inicjatywę, zmarnować nową szansę? Kto weźmie na siebie za to odpowiedzialność? Zaprzepaścilibyśmy ekumenicznego ducha Soboru Watykańskiego II i kilku panprawosławnych konferencji, które odbywały się w latach sześćdziesiątych na Rodosie.

Dla mnie najważniejszym uzasadnieniem teologicznym prowadzenia dialogu jest wola i postępowanie samego Chrystusa. Gotowość do szukania, troska o innych, oddanie siebie samego. Czy to Kościoły nie zobowiązuje? Jeżeli będziemy iść po linii dawnych polemik, niedowierzania i kontrowersji, myślę, że bardzo zasmucimy Ducha Świętego. Popełnimy wielki grzech. A powiedziano w Piśmie Świętym: **"Nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego"** (Ef 4,30).

- Przy wpółczesnych konfliktach, zachowywaniu się często Kościołów niczym konkurujących ze sobą ugrupowań, obawiam się dewaluacji tak pięknych pojęć, jak ekumenia, dialog.

- To jest rzeczywiste niebezpieczeństwo. Komuś, kto angażuje się w ekumenizm stawia się często zarzut naiwności: jesteś z dala od konkretów, siedzisz w księgach, piszesz księgi, a życie jest inne.

Ja jednak wierzę, że dialog cierpliwy i wytrwały, również w skali lokalnej, jest możliwy. Nie zniechęcajmy się! Na owoce trzeba czasem poczekać.

Nie można budować przyszłości odnawiając nieustannie stare rany. Powracanie do urazów, animozji, poczucia krzywd idących przez stulecia rodzi polemikę i nieufność. Nie ma im końca, bo jedno ogniwo zazębia się za drugie. Trzeba mnożyć znaki przyjaźni i życzliwości.

- Jeszcze przed rozpoczęciem prac w międzynarodowej komisji do spraw dialogu interesował się ksiądz ogólnoekumenicznymi zagadnieniami jedności oraz teologią Kościoła wschodniego i jego duchowością. Poszukiwania zaowocowały m.in. wspaniałym zbiorem esejów "Kościoły siostrzane" a także poważnymi, głębokimi studiami nad teologią św. Cyryla Turowskiego i Hilariona Kijowskiego? Czym św. Cyryl zafascynował księdza? Jaka jest wartość pism św. Cyryla dla potomnych?

- Nigdy nie patrzę na przeszłość jako na archiwistykę, tylko jako na świadectwo wiary i poszukiwań. Sięgając do pism św. Cyryla Turowskiego zdawałem sobie sprawę, że są to pierwsze owoce chrześcijaństwa na Rusi. Interesowało mnie, jak to chrześcijaństwo, przyjąwszy ogromną spuściznę bizantyjską, ale nie mając przecież w przeszłości wielkiej własnej kultury, szukało swojej drogi. Szukało zaś odpowiedzi na wielkie pytania: Co to znaczy, że przeżyliśmy wielki przełom, że Chrystus wszedł w dzieje narodu? Dokąd On prowadzi? Co to znaczy, żeśmy się ochrzcili? Dla mnie św. Cyryl to pisarz, który ukazuje duchowe piękno i moc wiary w Chrystusa. Uczy mądrości świętowania i radości z Chrystusa. Wie, że ludzie potrzebują poczucia sensu i radości, potrzebują święta. Dlatego staroruski kaznodzieja z okazji świąt wygłasza podniosłe mowy, mówiąc o prastarych ludzkich problemach. Sam jest człowiekiem nadziei i modlitwy.

Wiele lat poświęciłem badaniom nad chrześcijańską teologią paschalną. Owocem tych zainteresowań stał się trzytomowy, liczący ponad 1500 stron *"Zarys chrześcijańskiej teologii paschalnej"*. Próbowałem przybliżyć to, co jest w chrześcijaństwie najbardziej radosne, co jest powodem optymizmu i bodźcem do przezwyciężania wszystkich negatywnych stron ludzkich dziejów, włącznie z winą i śmiercią. Tym motywem jest zwycięstwo Chrystusa. Największa tragedia - bogobójstwo staje się początkiem nowego świata, Zmartwychwstania. Jak ten dziejowy przełom owocował w refleksji chrześcijańskiej? Próbując przebić się przez te zagadnienia, natknąłem się na św. Cyryla Turowskiego, zwłaszcza na jego homilie paschalne. Odnalazłem w nich dużo świeżości i momentów optymizmu, których źródłem jest tajemnica Chrystusa i działania Ducha Świętego.

- Zainteresowanie Hilarionem Kijowskim to także sięganie do początków chrześcijaństwa na Rusi.

- Pierwszy Rusin na stolicy Kijowskiej, metropolita Hilarion żyjący w XI w., podjął w swoich pismach, które zbiorczo określono *"Słowo o zakonie i błagodati"*, próbę wielkiej refleksji historiozoficznej. Znowu spotkałem się tu z chrześcijańską myślą paschalną. Tą myślą zaraziłem się nieuleczalnie, na całe życie.

- Zdaje się, że kategoriom myślenia księdza profesora jest również bliski inny metropolita kijowski - Piotr Mohyła, żyjący w XVII wieku, czyli w czasach gdy wprowadzano postanowienia synodu brzeskiego, w czasach unii.

- O tak, cenię mądrość metropolity Piotra Mohyły, głównie jako człowieka dialogu, myślącego w sposób otwarty i śmiały. On wiedział, że mimo złych doświadczeń trzeba rozmawiać, przełamywać izolację, szukać pojednania. Jego memoriał (1644), napisany razem z kasztelanem Adamem Kisielem, zdradza głęboko chrześcijański sposób myślenia. Jego wielkość widać zwłaszcza na tle, jakże wówczas powszechnego, myślenia ekskluzywistycznego, ciasnego, zamykającego. W świetle tego myślenia zbawienie jest tylko tam, gdzie jest prawdziwy Kościół. A prawdziwy Kościół jest tylko "u nas". Radykalizacja takich postaw następowała wówczas, gdy drogi Kościołów rozeszły się, gdy zaczął dominować model konkurencyjny, wręcz antagonistyczny. W polemice i zacietrzewieniu, broniąc własnych zagrożonych pozycji, odsądzano drugich od bycia Kościołem Jezusa Chrystusa. Wówczas rodzi się pokusa utożsamiania swego Kościoła w sposób wyłączny z tym jedynym. W moim przekonaniu unia wyrastała na styku dwóch ekskluzywizmów w nauce o Zbawieniu - rzymskokatolickiego i prawosławnego.

- I wtedy już nie ma możliwości rozwiązania problemów?

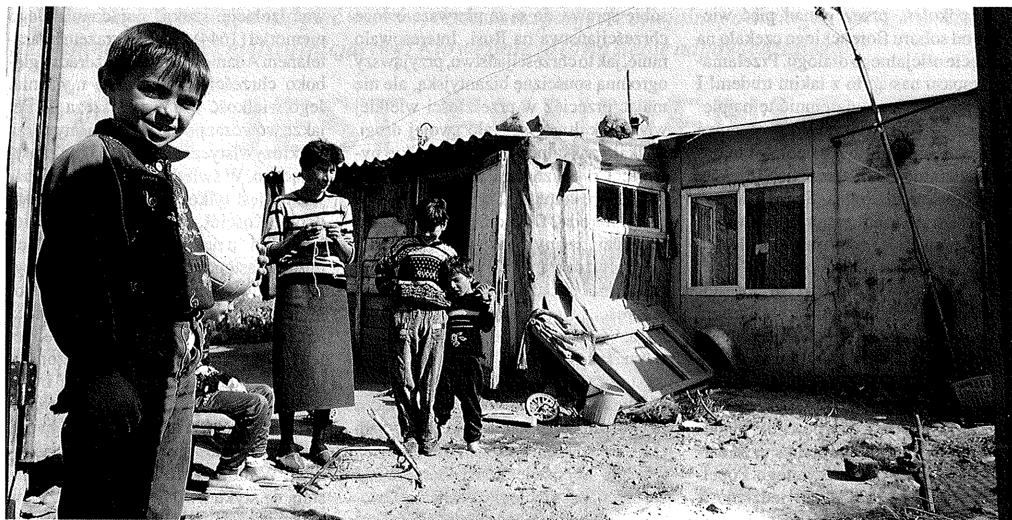
- Uniatyzm, jako metoda poszukiwania jedności w przeszłych wiekach, nie sprawdził się. I dlatego niezbędny jest dialog. Dialog, który doprowadza do jedności w tym, co istotne, a jednocześnie uznaje uprawnioną różnorodność w Kościele. Niech więc każdy z Kościołów ma swoje tradycje, niech się ich trzyma, ale i szanuje tradycje drugiej strony.

Żyje w chrześcijaństwie, czasem na peryferiach świadomości, nadzieja na zbawienie wszystkich, że Bóg potrafi pojednać ludzką wolność, choćby najbardziej zbuntowaną. To Jego boski przywilej. Wierzę, że czyni On to iście po Bożemu, przemieniając od wewnątrz, wzywając i przekonując, nigdy jednak nie niszcząc udzielonego istocie ludzkiej daru stworzonej wolności. Wierzę, że prawda jest tam, gdzie jest tchnienie uniwersalizmu i nadziei dla wszystkich. Nikt nie może zawłaszczyć boskiego daru zbawienia wyłącznie dla siebie i dla swojego Kościoła. **Bóg jest naprawdę ekumeniczny - dla wszystkich.** Dialog obydwu Kościołów siostrzanych - to wielka lekcja zaufania i otwartości. Wszyscy uczymy się przezwyciężać błędy i niedostatki konfesyjno - konkurencyjnego sposobu myślenia o zbawieniu i Kościele. Ufam, że pomagać nam w tym będzie Ten, który jest Panem i Zbawcą nas wszystkich.

- Dziękuję bardzo za rozmowę.

Rozmawiała:

Anna Radziukiewicz



Pięć lat po trzęsieniu ziemi w Armenii. Tysiące rodzin ciągle mieszka w takich domach.

ORMIAN CHLEB GORZKI

- Nie mamy nadziei na to, że w naszym życiu zmieni się coś na lepsze. Daj Boże, by doczekały tego nasze dzieci - w głosie dwóch ormiańskich kobiet z Gumri słychać nie tyle skargę co rezygnację. Gajana i Anusz nie mogą się przecież specjalnie skarżyć. Przeżyły trzęsienie ziemi, dzieci mają zdrowe a i barak w którym mieszkają wygląda okazalej niż dom z cysterny, w którym przyszło żyć ich sąsiadom.

Z tradycyjną, wschodnią gościnnością zapraszają gości do środka. W skromnym, pozbawionym wszelkich wygód ale bardzo czystym pomieszczeniu, bawią się dzieci. Ich matki, by przygotować ciepły posiłek, wstają o pierwszej w nocy.

- O tej porze bowiem - tłumaczy Gajana i Anusz bywają dostawy prądu przeznaczone dla indywidualnego odbiorcy. Trwają dwie godziny. Jest to jedyna okazja by spróbować cokolwiek ugotować.

Barak nie jest skanalizowany ani też ogrzewany. W promieniu kilkunastu kilometrów od Gumri wszystkie drzewa zostały już dawno wycięte. Dalej nie sposób dojechać. Wraki niepotrzebnych samochodów rdzewieją na ulicach. Od ponad czterech lat Armenia pozbawiona jest dostaw ropy naftowej i gazu...

Jeżeli przełom lat 80. i 90. otworzył istną puszkę Pandory w byłych krajach socjalistycznych, to tutaj w Armenii wypełzło z niej wyjątkowo dużo plag.

- Na katastrofalne położenie kraju - wyjaśnia delegacji Światowej Rady Kościołów, wiceprezydent **G. Arutiunian** - złożyło się szereg przyczyn: skutki trzęsienia ziemi z 1988 roku, drastyczne zmiany systemu społeczno-gospodarczego, rozpad byłego ZSRR, blokada gospodarcza Armenii oraz wojna z Azerbejdżanem.

Wybrany w demokratycznych wyborach prezydent **T.Petrosjan,** światowej sławy orientalista (uczestniczył m.in. w pracach nad przekładem Biblii na współczesny jęz. armeński) ma więc niełatwy orzech do zgryzienia. Wydaje się, iż kluczem do rozwiązania wielu problemów jest Nagorny Karabach.

"NIET" MOSKWY

Nagorny Karabach jest małym górzystym skrawkiem ziemi (4388 km^2), który przed konfliktem zamieszkiwało ok. 200 tys. ludzi. W 1921 roku Stalin włączył go do Azerbejdżanu, przyznając szeroką autonomię. W tym czasie Ormianie stanowili 95 proc. ludności Nagornego Karabachu. Po 70 latach upokorzeń i



Innym przyszło żyć mniej "okazale"... w cysternach

szykan odsetek ten spadł do 80 proc. (pozostałe 20 proc. to ludność pochodzenia tureckiego). Wraz z nadejściem pierestrojki ożyły nadzieje Ormian na zmianę istniejącego status quo. 20 lutego 1988 roku rada regionalna Nagornego Karabachu podjęła rezolucję żądającą przyłączenia tej ziemi do Armenii. W ślad za nią do Moskwy nadeszły listy patriarchy Waskena, akademika Sacharowa, także wielu innych intelektualistów byłego ZSRR popierających tę rezolucję. Nim Moskwa zajęła oficjalne stanowiska, Azerbejdżan odpowiedział pogromem ludności armeńskiej w Sumgait. Zbrodnia przywołała upiory przeszłości. Przypomniała o rzezi 1,5 mln. Ormian, której dokonali Turcy w 1915 roku.

Trzykrotne "niet" Moskwy, kolejne pogromy Ormian w Kirwobadzie a następnie Baku, systematyczne łupienie ormiańskich wiosek w północnym Karabachu, doprowadziło najpierw do generalnego strajku, później zaś do otwartej wojny z Azerbejdżanem. Oficjalnie Armenia w niej nie uczestniczy. Oficjalnie wojnę z Azerbejdżanem prowadzi tylko Nagorny Karabach.

W następstwie wydarzeń rozpoczął się dwukierunkowy exodus ludności.

- Napłynęło do nas około 300 tys. Ormian z Azerbejdżanu - mówi wicedyrektor Arutiunian. - 174 tys. z nich do dziś nie ma dachu nad głową.

Już na samym początku konfliktu Azerbejdżan sięgnął po środki, którymi straszył w latach 20. Wprowadził blokadę gospodarczą Armenii. Odciął dopływ ropy naftowej i przerwał połączenia kolejowe. Nieustanne akcje sabotażowe powodują, iż praktycznie nie dociera także gaz z Turkmenii (gazociąg biegnie przez Gruzję).

- Ze względu na bezpieczeństwo - dodaje Arutiunian musieliśmy zamknąć także elektrownię atomową. I to dopełniło reszty. Całkowity paraliż gospodarki paliwowo-energetycznej spowodował zastój transportu (nie funkcjonuje ani metro, ani kolej, ani komunikacja miejska). i w 80 proc. unieruchomił przemysł. Zimą zamknięte są szkoły, zamykane szpitale.

Ropa, która dociera drogą lądową przez Gruzję jest kroplą w morzu potrzeb. Przyparci do muru Ormianie nie wykluczają ponownego włączenia elektrowni atomowej.

Biorąc pod uwagę sejsmiczno-tektoniczną strukturę podłoża oraz typ reaktora jest to bardzo ryzykowne przedsięwzięcie.

STANĄŁ ZEGAR, STANĄŁ CZAS...

7 grudnia 1988 roku o 11.41 w północnej Armenii ziemia zadrżała po raz pierwszy.

- Miałem właśnie lekcje w klasie trzeciej - opowiada nauczyciel języka. francuskiego **M.Paszajan**. - Czytałem uczniom wiersz **Eluarda** "Uśmiech" kiedy nastąpił pierwszy wstrząs. Przewró - ciła się szafa, potem rozpadły się ściany szkoły... Zdążyłem powiedzieć dzieciom by się ratowały, ale okazało się to niemożliwe.

Drugi wstrząs, który nastąpił w 4 minuty później, dopełnił dramatu. W wyniku tragedii zniszczona została jedna czwarta powierzchni kraju. Pod gruzami zginęło ok. 100 tys. osób, 500 tys. następnych zostało bez dachu nad głową.

O 11.41 na ratuszu w Leninkowie stanął zegar. Zatrzymał się czas. Dziś zdaje się także płynąć dużo wolniej. Mimo dużej pomocy instytucji międzynarodowych państw i diaspory ormiańskiej, w 5 lat po tragedii szkody wywołane trzęsieniem ziemi naprawione są zaledwie w 20 proc. Blokada gospodarcza Armenii skutecznie hamuje szybszy postęp prac.

- Na każdym kroku napotykamy nowe przeszkody - mówi H.Glor, który z ramienia Berna kieruje budową szwajcarskiego osiedla dla bezdomnych mieszkańców Spitaka. - Ogromne kłopoty nastręcza transport. Na przykład drewno na stolarkę musimy sprowadzać samolotami z Syberii.

Przywozimy wszystko. W swoim czasie musiałem sprowadzić 20 ton mąki, bo moich 60 ormiańskich robotników nie miało co jeść.

Prace sprawniej przebiegają latem. Zimą, większość konsultantów i przedstawicieli obcych firm wyjeżdża z Armenii. Warunki życia, i tak bardzo skromne, gwałtownie się pogarszają. Nie należy więc zmniejszać i tak głodowych racji żywnościowych dla Ormian.



Stanął czas również dla zburzonych świątyń

"ŻYWA DUSZA NIEOBECNEJ OJCZYZNY"

Mało jest narodów na świecie, które doświadczyły tak dramatycznych losów jak Ormianie. W obecnych granicach Armenii mieszka tylko połowa jej synów. - 3 mln Ormian rozproszonych jest po całym świecie. Apostolska Cerkiew Armeńska, jedna z pięciu dochalcedońskich cerkwi prawosławnych od ponad 1600 lat stoi na straży wiary i kultury swego narodu. Niejednokrotnie, dla wielu pokoleń Ormian była, jak to pięknie określił władyka Ormian, "żywą duszą nieobecnej Ojczyzny".

Położenie chrześcijan w radzieckiej Armenii nie różniło się w sposób zasadniczy od sytuacji wiernych w pozostałych republikach, chociaż wydaje się, iż odsetek ochrzczonych osób (60-70 proc.) był tutaj wyższy. Tutejsza cerkiew cierpi więc na podobne postkomunistyczne choroby.

- Naszym dużym problemem - mówi Ormianka **T.Pirri-Simonian** ze Światowej Rady Kościołów - jest niewystarczająca liczba duchowieństwa. Mimo, że otworzyliśmy cztery kolejne seminaria

c.d. na str. 12

ORMIAN CHLEB GORZKI

c.d. ze str. 11

a i w samym Eczmiadzynu pięciokrotnie wzrosła liczba studentów, potrzeby w tym zakresie nie są w pełni zaspokojone.

SEKTY Z WALIZKAMI PIENIĘDZY

Drugą ormiańską bolączką są liczne sekty. Ich przedstawiciele przybywają z walizkami pełnymi pieniędzy i w biednej, głodnej Armenii potrafią robić z nich użytek.

- Nasz kraj traktują jako teren misyjny - skarży się T.Pirri-Simonian. - A przecież byliśmy pierwszym państwem na świecie, które ogłosiło chrześcijaństwo religią państwową. Chrzest cesarza Trydota odbył się w 301 roku.

Zupełnie niezła jest natomiast sytuacja wydawnicza Cerkwi. Duża w tym rola diaspory ormiańskiej, znacząca też była pomoc chrześcijan z innych krajów.

Na rekonstrukcję cerkwi zniszczonych podczas trzęsienia ziemi i odbudowę istniejących (wracają do wiernych w opłakanym stanie) trzeba niestety poczekać.

Prace te przyspieszyłby koniec konfliktu z Azerbejdżanem.

Duże nadzieje wiązano ze spotkaniem patriarchy wszystkich Ormian Waskena I i przewodniczącego Rady Muzułmanów Kaukazu, szejkiem **Allashukurem Pasha**. Niestety, okazały się one płonne. Nie skonkretyzowano planów dotyczących Międzynaro-dowego Funduszu Humanistycznego (pewnym usprawiedliwieniem jest tutaj choroba patriarchy Waskena I i wewnęt-rzne zamieszki w Azerbejdżanie). Uwalnianie zakładników i jeńców wojennych też przebiega ślamazarnie.

Nagorny Karabach wraz z "korytarzem życia" łączącym go z Armenią znajduje się obecnie w rękach Ormian. Według ostatnich doniesień zajęli także oni ziemie południowo-zachodniego Azerbejdżanu, które mają posłużyć jako karta przetargowa w rozmowach z Baku. Czy pomoże im to osiągnąć ich cel? Nagorny Karabach zawiesił, przynajmniej oficjalnie, plany połączenia się z Armenią. Teraz pragnie uzyskać własną niepodległość. Konflikt trwa. Padają strzały i po obydwu stronach matki nie przestają opłakiwać swoich synów.



Uciekinierzy mieszkają w stodołach i - po 5-6 osób w pokojach o powierzchni 9-10 m²

W 1858 roku, przyszły patriarcha i katolikos **Hrimian Havring** na łamach czasopisma "Vaspurakański orzeł" pytał: "Czyż nadejdzie w końcu ten dzień, kiedy nasz wieśniak będzie spokojnie cieszył się owocami własnej pracy, kiedy zapanuje w tym kraju sprawiedliwość i pokój?"

W 135 lat później dla Ormian pytanie to pozostaje aktualne.

Ałła Matreńczyk
Fot. Peter Williams
(Genewa)

ORZEŁ BIAŁY

W Polsce gościł prezydent Turcji **Sulejman Demirel**.

Turcja gości na łamach prasy światowej bardzo często, a to z powodu zabijania przez turecką armię Kurdów - obywateli tureckich, którzy chcieliby mieć swoje państwo. Międzynarodowa Federacja Praw Człowieka mówi o ludobójstwie.

W Polsce nie pisze się o prześladowaniu w Turcji innej, małej mniejszości - prawosławnych Greków.

Religijny fanatyzm islamskich Turków ma różne formy. Na kilka tygodni przed przyjazdem prezydenta Turcji w Stambule "nieznani sprawcy" zniszczyli 53 grobowce na greckim prawosławnym cmentarzu. (Nawiasem mówiąc, nie tak dawno w Polsce - w Rakołupach - zrównano z ziemią resztki starego cmentarza prawosławnego. Sprawcy byli znani i działali na polecnie księdza proboszcza Kościoła rzymskokatolickiego. Nikt z autorytetów moralnych w Polsce nie oprotestował tego barbarzyństwa).

W Stambule prawosławna mniejszość jest kroplą w morzu islamu i dawno zniknęłaby z powierzchni ziemi, gdyby nie jedna, "drobna" przeszkoda: Stambuł (dawniej Konstantynopol - stolica Bizancjum) jest siedzibą Patriarchatu Ekumenicznego "pierwszego pośród równych" Cerkwi prawosławnej. Patriarcha Ekumeniczny Bartolomeusz I jest postacią znaną i cenioną w całym świecie chrześcijańskim.

Prezydent **Lech Wałęsa**, laureat pokojowej Nagrody Nobla, udekorował swojego kolegę z Turcji Orderem Orła Białego - najwyższym polskim odznaczeniem.

W Polsce - kraju demokratycznym - mało kogo to obchodzi.

Michał Bołtryk

Zwykło się mówić o uniach - w tym także religijnych - w zgodzie z etymologią tego słowa, a więc wydobywając przede wszystkim aspekt łączenia, zespalania części dotychczas odrębnej, samodzielnej, z jakąś częścią większą, z reguły pretendującą do miana całości i uznaną przez tych, co się łączą, za bazę. Takie połączenie wytwarza zawsze nową jakość, zmienia się bowiem nie tylko ontologiczny status każdej ze złączonych części, lecz również następuje przekształcenie wytworzonej nowej całości. Zmiana statusu części łączącej się polega z jednej strony na procesach akomodacyjnych względem nowej bazy, z drugiej zaś w sposób konieczny pociąga za sobą oderwanie się od bazy dotychczasowej. Unia z nowym czy innym wywołuje zatem odejście od starego. Jako model ludzkich zachowań problem jest dość banalny, dotyczy on w gruncie rzeczy różnorakich konsekwencji dokonywanych wyborów i całego kompleksu uwikłań zachodzących przed i po wyborze. "Żaden sługa nie może służyć dwóm panom, bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego kochał, albo z jednym będzie trzymał, a drugiego zlekceważy" (Łk 16,13, por. Mt 6,24)[1].

ALEKSANDER NAUMOW

UNIA RELIGIJNA jako ROZDARCIE KULTURY

Chciałbym tu zastanowić się nad fenomenem i konsekwencjami unii religijnej, głównie na przykładzie unii brzeskiej z 1596 roku, z uwagi na jej modelowy charakter, ogromne znaczenie historyczne, ale też zbliżającą się rocznicę. Dla uzyskania klimatu epoki posłużę się wydanymi w Kolonii w 1587 r. pismami jednego z czołowych architektów tych wydarzeń, papieskiego legata **Antoniego Possevina SJ**[2].

Jak z nich widać, **z perspektywy Stolicy Apostolskiej świat drugiej połowy XVI wieku, świat po soborze trydenckim, dzielił się wyraźnie na kilka sfer: katolicką, heretycką, schizmatycką i dziką.** Sfera katolicka jest określona zasięgiem władzy papieża - *"Pasterza, wikariusza Chrystusowego i Ojca"* (s.66) *"Chrystus..., któremu Ojciec dał władzę na niebie i ziemi, w boskiej hojności udzielił jej także Kościołowi tyle, ile trzeba do rządzenia i do uwolnienia wiary katolickiej z jarzma tyranów"* (s. 117). Granice tej jedynej pozytywnej, słusznej sfery są jednak płynne - z jednej strony do Stolicy Apostolskiej *"przyłączają się Scytowie, Hindusi i jakieś dzikie narody"* (tamże), ale w tym samym czasie *"nieprzyjaciel rodzaju ludzkiego czyni wszystko, aby pomóc heretykom w zniszczeniu władzy ustanowionej przez Chrystusa w Kościele"* (tamże). Ten świat heretyków to świat reformacji, skażony - jak powiada Possevino - grzechem luteranizmu i kalwinizmu, oraz poddany kobiecie kościół w Anglii, to ludzie, którzy *"odrzucili Piotra i jego, ustanowionego przez Chrystusa Pana, następcę"* (s. 116). Jest to świat, który sam siebie skazał na zagładę, wykluczył z planu zbawienia. I gdy miejsce heretyków zajmują nowo nawrócone ludy, jeszcze tylko odzyskania schizmatyków potrzeba, by Kościół rzymski mógł powiedzieć: - *"Wielkie jest miłosierdzie Pana, który swym jedynym i niepojętym duchem może z kamieni powołać do życia synów Abrahama"* (s. 28, por. Mt 3,9, Łk 3,8). Na pewno bowiem zostanie złamany także upór husytów i przebiegłość Etiopów (s. 62,27), których umysły jeszcze nie nawróciły się do Stolicy Apostolskiej.

Zaiste, nadzieją lepszej przyszłości ożywia nas Ten, u którego wszystko jest możliwe.

On zwykł udzielać łaski szukającym Go, a zwłaszcza w tym wieku - w odległej Indii, na Wschodzie, Zachodzie i Południu, po zniszczeniu bożków wszędzie wzniósł znak krzyża i w krótkim czasie sprawił, że Ofiara Zbawienia u różnych narodów odprawia się w języku łacińskim. Pozostaje jeszcze czwarta część, która rozciąga się na północ i na wschód, dokąd prosto należy zanieść Ewangelię (s. 24).

Owa - "czwarta część świata to obszar prawosławia. Rzym wiedział, że jest to obszar rozległy i niejednorodny. Źródłem zła - powiada Possevino - są Grecy, uparci i fałszywi.

Grecy, od których ci Moskwicini przejęli schizmę, chociaż doświadczali od Stolicy Apostolskiej wielkiej miłości i pomocy pieniężnej i dowiadywali się prawdy, czterdzieści (chyba czternaście - por. s. 96) razy łączyli się z nami publicznym wyznaniem, ciągle jednak od nas odchodzili. To najlepiej świadczy, czego należy spodziewać się po pisklęciu, które wylęgło się ze złego jajka (s. 21).

Gdzie indziej zaś czytamy: *"na skutek zrządzenia Bożego Konstantynopolitańczycy i Grecy utracili cesarstwo, prawdziwą wiarę i całą swoją chwałę (...) aż w końcu rzuceni zostali w ciemności zewnętrzne i wewnętrzne"* (s. 96, por. też s. 113). Ta myśl o upadku Konstantynopola jako karze za niepodporządkowanie się postanowieniom unii florenckiej znalazła się nawet w tekście unii brzeskiej[3]. Charakterystyczny jest moment w relacjach Possevina, gdy opowiada, z jaką stanowczością udaremnił kontakt moskiewskiego poselstwa z weneckimi Grekami (s. 57-58).

Ruś, która od Greków przejęła schizmę, nie zaznała zatem prawdziwej religii, przeto w jej sercach pozostała dzikość (s. 60). A Rzeczpospolita Chrześcijańska zyskałaby bardzo wiele, gdyby ów naród przeszedł na wiarę katolicką (s.63). Mieszkający "na terenach rozciągających się aż do granicy Europy i Azji, gdyby byli od początku przyjęli wiarę ortodoksyjną (tj. rzymską) lub gdyby do dziś z niej czerpali", byliby niewątpliwie wielkim dobrem dla kultu Bożego i Kościoła (s.20). Possevino uzmysławia **Grzegorzowi XIII**, że Ruś należy połączyć z papiestwem nie tylko traktatami politycznymi, lecz nade wszystko "więzami religii", bowiem "bez tego wszystkie więzy łączące ludzi mogą się łatwiej rozerwać" (s.65). **Iwanowi Groźnemu** Possevino tłumaczył, że *"jedynie w Kościele rzymskim jest prawdziwa wiara, taka, jaką wyznawali od czasów najdawniejszych wszyscy mieszkańcy Grecji i Azji"* (s. 81). Wystarczy, by car, uznawszy prymat papieża, włączył się do tej jedynej owczarni z jednym pasterzem, a osiągnie wieczną zasługę i walnie przyczyni się do rozgłaszania chwały Bożej i Kościoła Chrystusa. Mogłaby Ruś przez jakiś czas utrzymać swój obrządek, gdyż *"Moskwicini z największym trudem odeszliby od obrządku ruskiego i zamienili go na obrządek łaciński, a nawet z trudem*

c.d. na str. 14

Unia religijna jako rozdarcie kultury

c.d. ze str. 13

pozwoliliby, byśmy korzystali z obrządku greckiego" (s. 23). "Najistotniejszym i największym" bowiem wspólnym błędem Greków i Rusinów jest przekonanie, że mogą osiągnąć zbawienie poza Kościołem rzymskokatolickim. A przecież *"nie jest (...) prawdziwym kościołem chrześcijańskim ten, który nie ma porządku i władzy ustanowionej przez Chrystusa, ani ten, który jeśli niegdyś je miał, nie zachował ich do teraz"* (s. 109). Poucza Possevino Iwana, że jeśli ruscy metropolici i biskupi (a było ich jedenastu - s. 9) nie zostaną zatwierdzeni przez następcę Piotra, *"Bóg nie będzie uznawał ich za legalnych metropolitów i biskupów ani za szafarzy godnych rozdzielania łaski niebieskiej"* (s.113). Natomiast powrót do pierwotnego stanu najdawniejszej religii greckiej przywróciłby jedność: *"wtedy nie będzie już ani Kościoła Zachodniego, ani Wschodniego, lecz będziemy stanowić jedno w Chrystusie. Nie odrzucimy twoich świątyń, ofiar ani kapłanów, którzy będą w prawdziwej wierze i rycie sprawowali tajemnice Boże"* (s.80).

Ten oficjalny eklezjologiczny pogląd Rzymu dotyczył w jednakowej mierze obu Rusi - należącej do króla Polski i należącej do wielkiego księcia (s. 68). Jednak fakt, że biskupi Rzeczypospolitej są poddanymi katolickiego władcy, stawiał ich w nieco innej sytuacji. Possevino wyjaśnia Grzegorzowi XIII, że Rzym zmarnował i nadal traci szansę wykorzystania zależnej od polskiego króla hierarchii prawosławnej (mającej w obrębie swojej władzy duchowej Kijów) do zwalczania schizmy moskiewskiej (s.26). Dla nawrócenia Moskwy byłoby rzeczą niezmiernej wagi, gdyby biskupi tej Rusi przeszli na łono Kościoła katolickiego. Wyrzuca Possevino polityce papieskiej, że pomija ową bliższą Ruś i nieopatrznie próbuje wypełnić bardziej niepewne zadanie w Moskwie.To pierwsze sprawozdanie Possevina z roku 1581 jest w zasadzie programem wprowadzenia unii w Rzeczypospolitej jako punktu wyjścia do pozyskania Moskwy. Pisze on tam m.in.:

Wydaje się wskazane, aby Wasza Świątobliwość napisał do nich, a jest ich ośmiu (włączając ich metropolitę zamieszkałego w Wilnie), miłe breve. (...) Wzywałby ich Wasza Świątobliwość, by poznać prawdę, i uczył, czego się od Stolicy Apostolskiej - jakby synowie od Ojca i Pasterza Kościoła Powszechnego - spodziewać mogą. Wtedy stałoby się, że po zaznajomieniu się z tymi poglądami i po otrzymaniu książek religijnych (...) lepiej zaczęliby myśleć, zwłaszcza gdy pastorał Waszej Świątobliwości tego dopilnuje i wobec Boga będzie to uznane za słuszne (s.31).

Moskiewska wizja świata była inna. Car uważał - jak poświadcza Possevino - że "nikt go nie przewyższa potęgą, uczonością i prawdziwą religijnością oraz, że jest wybrańcem Boga, jakby jakąś zorzą oświetlającą cały świat" (s.61). Sukcesy militarne, imponujące rozszerzenie terytorium imperium, prestiż carskiej korony, samodzielność cerkiewna w wyniku ustanowienia patriarchatu, a nade wszystko izolacjonizm i ksenofobia nadawały kulturze moskiewskiej niepowtarzalny charakter. Uważano tam wszystkich katolików i protestantów za heretyków, mając niejednokrotnie problemy z rozróżnieniem denominacji - przykładem tego jest zarzut Iwana Groźnego, że w obrębie wiary rzymskiej można naliczyć siedemdziesiąt wiar, na co Posevino odpowiadał, że w Rzymie *"jest jedna wiara, godząca klątwą w siedemdziesiąt i więcej wywodzących się od Lutra herezji"* (s. 82). Drzwi prawosławnych świątyń są zamknięte dla wszystkich heretyków, w tym także Ormian. Po wizytach nieprawosławnych posłów car ostentacyjnie umywał ręce, "jakby dotknął jakichś brudów" (s. 62). Podkreślano jedność prawosławia, wierzono, że nigdy nie doznała ono podziału (tamże). Nic więc dziwnego, że po uzyskaniu pewnych korzyści politycznych Moskwa urwała swoje kontakty z Rzymem. Jednym z głównych celów polityki moskiewskiej pozostało odzyskanie Kijowa i ziem ruskich wchodzących w skład Rzeczypospolitej. Było to dla Moskwy - Trzeciego Rzymu - konieczne, by zabezpieczyć ciągłość własnej tradycji. Pragnienie sprawowania kontroli nad całym obszarem ruskiej (grecko-ruskiej) kultury przez wieki było motorem moskiewskiej polityki. W oczywisty sposób najbardziej zagrożone okazały się ziemie ruskie państwa polsko-litewskiego.

Sytuacja prawosławia w Rzeczypospolitej była bardzo złożona. Istotą prawosławia jest bowiem wsparcie o organizm państwowy, natomiast istniejące państwo polsko-litewskie nie stwarzało żadnych instytucjonalnych możliwości rozwoju tej religii. **Koronie nie zależało na ukształtowaniu na wschodzie państwa kulturowego bastionu renesansowego, który zasadzałby się na niepowtarzalnej specyfice wielonarodowej kultury tego terenu.** Uzależnienie biskupów prawosławnych od innowierczego władcy w świetle przedstawionej wyżej rzymskiej eklezjologicznej interpretacji, kwestionującej ich kanoniczność i uznającej ich za pseudobiskupów, gwałtowny wzrost znaczenia laikatu prawosławnego, dążącego do ograniczenia władzy biskupiej, upadek polityczny i teologiczny patriarchów Wschodu, zagrożenie moskiewskim autokratyzmem, nieustanna presja niezwykle dynamicznych jezuitów - wszystko to (i wiele innych czynników) wpłynęło na decyzję części hierarchii o przystąpieniu do unii z Rzymem. Synod prounijny nie był uprawniony do podejmowania decyzji w sprawie zjednoczenia Kościołów, gdyż taką kwestię można rozstrzygać jedynie za zgodą patriarchów i całego Kościoła Wschodniego. Z prawosławnego punktu widzenia decyzję o unii podjęła grupa prywatnych osób, które jako biskupi podlegały za ten samowolny czyn karze kanonicznej, przeto zostały pozbawione swoich godności i funkcji. Wierni prawosławiu obywatele Rzeczypospolitej bali się zarówno Rzymu, jak i Moskwy, próbowali dalej walczyć o zupełnie dotąd nie znany model prawosławia demokratycznego. Wyraźne były sympatie protestanckie, bardziej dotyczyły one jednak wspólnego frontu walki z katolicką dominacją niż jakiegoś consensusu dogmatyczno-eklezjologicznego. Niewątpliwa natomiast była sympatia do orientalizujących husytów oraz niechęć do judaizmu i islamu.

Do istniejącego na ziemiach polsko-litewskich układu katolicyzm-prawosławie doszedł element pośredni, funkcjonalnie zawieszony między tymi dwiema tradycjami. To odnowienie unii florenckiej z 1439 roku, podobnie jak inne sukcesy propagandy rzymskiej na terenie postbizantyńskim, a także tam, gdzie prawosławni znaleźli się w środowisku katolickim (Grecy i Albańczycy we Włoszech, Serbowie pod Habsburgami), nie mogło rozwiązać sytuacji, gdyż i ono nie stanowiło pozytywnego modelu, nie zapewniało odpowiednio funkcjonal-

nych przekształceń strukturalnych. Pomysłodawcy unii liczyli na perspektywiczną atrakcyjność modelu, który okazał się jednak mało pojemny i sprawny, nie zdołał spełnić swej podstawowej funkcji rozszerzania wpływów Kościoła Rzymskiego na obszary daleko na wschód.

Unia obróciła się w zasadzie nie przeciwko prawosławiu jako takiemu, a przeciwko koncepcji polskiego, nieautokratycznego prawosławia. Przy prawosławiu pozostały początkowo dwie diecezje metropolii kijowskiej - lwowska i przemyska, później istniały także łucka i białoruska. Ich przejście na unię w końcu XVII wieku było wywołane przecięciem kanonicznej więzi z Konstantynopolem (konstytucja sejmowa z marca 1676 roku), odstąpieniem Moskwie Kijowa z jego jurysdykcyjnymi prerogatywami (traktat Grzymułtowskiego z maja 1686 roku) oraz zgodą soboru biskupów i patriarchy konstantynopolitańskiego na przejście "metropolii kijowskiej, halickiej i całej Rusi"spod jego jurysdykcji pod jurysdykcję Moskwy (z czerwca 1686 roku).

Połączenie tak specyficznie ulokowanej i uwarunkowanej części prawosławia z Rzymem musiało z czasem wpłynąć na kulturę unitów. Następowała zrozumiała w tych warunkach latynizacja obrzędów, języka liturgicznego, przyjmowano i wprowadzano zmiany dogmatyczne i kalendarzowe, upodobniając ryt unicki do zachodniego. Zostało jednak wystarczająco dużo odrębności, by nie uległo zatarciu poczucie inności, będące źródłem własnych kompleksów i niepełnej akceptowalności przez nową, rzymskokatolicką bazę. **Katolikowi w Koronie wciąż bliższy był protestant wywodzący się wprost z zachodniej kultury, niż wschodni chrześcijanin ku rzymskiemu katolicyzmowi w jakiś sposób dążący. To rozdarcie doprowadziło do wytworzenia samoistnej formacji kulturowej, która stworzyła podstawy do związania obrządku grekokatolickiego z kulturą narodową Ukraińców i Łemków.** Bezstronne badanie tej kultury, jej powiązań z tradycją, znaczenia i funkcji przejętych elementów, a także problemów wynikających w momencie powrotu unitów do prawosławia, jest jednym z pilniejszych zadań, stojących także przed nami.

Nowa sytuacja wpłynęła także na kulturę prawosławną Rzeczypospolitej, wytwarzając mechanizmy obronne lub nastroje kapitulanckie. Działalność prawosławnego metropolity kijowskiego **Piotra Mohyły** (+ 1647), jego poprzedników i następców, licznej grupy polemistów jest dowodem istnienia i funkcjonowania na ziemiach Korony i Litwy odrębnej, autonomicznej kultury prawosławnej, która uformowała się w specyficznej sytuacji zagrożenia i dyskryminacji ze strony katolickiej warstwy panującej. Świadomość przynależności do prawosławia wytworzyła niepowtarzalny model kultury, zrywającej z izolacjonizmem postbizantyńskim, otwierający się ku zdobyczom myśli zachodniej, traktowanym jako częściowy substytut tradycji własnej. Ruscy twórcy w państwie polsko-litewskim decydują się na korzystanie z obcej broni we własnej obronie. Ten model okazał się jedynie możliwym kompromisem Wschodu z Zachodem. O słuszności wybranej wtedy drogi przekonują nas dalsze dzieje kultury postbizantyńskiej w imperium austriackim i na Bałkanach, a także analogie z dawnych emigracyjnych środowisk greckich (Italia) i współczesnych słowiańskich (zachodnia Europa i Ameryka).

Dają się dziś słyszeć w środowisku grekokatolickim głosy o potrzebie powrotu do liturgicznych narodowych korzeni - do działalności metropolity Piotra Mohyły i jeszcze głębiej - aż do czasów św. Włodzimierza. I zupełnie nowe koncepcje eklezjologiczne - dopominanie się o równouprawnienie Kościoła unickiego - Ukraińskiej Cerkwi Katolickiej wobec innych części składowych Kościoła Powszechnego. A z drugiej strony na naszych oczach nastąpił rozpad tak starannie zlepianego przez wieki imperium wschodnich Słowian, gdzie jedynie prawosławie miało (czy raczej mogło mieć) funkcje integrujące, a przecież proces usamodzielnienia się - także kościelnego - prawosławnych Ukraińców i Białorusinów jest już nie do odwrócenia.

Wyszliśmy w naszych rozważaniach od stwierdzenia, że unia jest rozdarciem kultury, widzieliśmy, że jest ona nie tylko oderwaniem nowej cząstki od macierzy, ale też rozdarciem wewnętrznym, źródłem sprzeczności we własnym łonie i źródłem zewnętrznych konfliktów. Ale jest to chyba model każdego podziału, w wyniku którego powstaje nowa kulturowa jakość żyjąca dalej własnym życiem, zachowująca pamięć o swojej genezie, ale nade wszystko pragnąca zachować własną tożsamość.



50. rocznicę bitwy pod Lenino upamiętniono odprawieniem mszy polowej, panichidy a także odsłonięciem tablicy pamiątkowej i postawieniem krzyża. W uroczystościach wziął udział wiceminister Obrony Narodowej **Bronisław Komorowski**, generałowie i żołnierze Wojska Polskiego, kapelani wojskowi Kościoła rzymskokatolickiego, przedstawiciele Polskiej Rady Ekumenicznej ks. **Adam Kuczma** i Cerkwi prawosławnej w Polsce o. **Michał Dudicz**.

Na zdjęciu: o. M.Dudicz wśród uczestników uroczystości

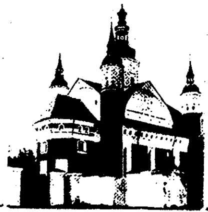
1.Przekład ks. M. Wolniewicza, Nowy testament, Poznań 1975.

2. A.Possevino, Moscovia. przeł. ks. A. Warkotsch, Warszawa 1988. Po cytatach w nawiasach podaję strony tego tłumaczenia.

3. Zob. np. mój artykuł Zmiana modelu kultury a kwestia ciągłości rozwojowej (na materiale literatur słowiańskich), "Zeszyty Naukowe KUL" 27 (1984), nr 4 (108), s. 23.

Хто з Богам–з тым Бог.

НА БЕЛАРУСКАЙ СТАРОНЦЫ



Юры Лабынцаў

БІБЛІЯТЭКА СУПРАСЛЬСКАГА МАНАСТЫРА

(Да 405-годдзя заснавання Супрасльскага манастыра)

Супрасльскі Благавешчанскі манастыр як вядома быў заснаваны ў 1498 г. **Аляксандрам Іванавічам Хадкевічам**, маршалкам Вялікага княства Літоўскага, ваяводам наваградскім і старастам берасцейскім, пры благаславенстве і актыўнай дапамозе смаленскага епіскапа **Іосіфа Солтана**. Паводле адных сведчанняў, першымі манахамі былі выхадцы з Афона, але іншыя крыніцы кажуць, што першыя манахі былі з Кіева-Пячэрскай Лаўры.

Супрасльскі манастыр становіцца адразу адным з буйнейшых манастыроў у Вялікім княстве Літоўскім, як сведчыць мітрапаліт **Пётр Магіла**, у ім знаходзілася ад 70 да 100 манахаў. Калі архімандрытам стаў **Сяргей Кімбар** (1532-1565 гг.), то Супрасльскі манастыр стаў называцца лаўрай, а яго архімандрыты на мітрапалічых саборах клалі свой подпіс за архімандрытамі Кіева-Пячэрскай лаўры. У першай палове XVI ст. Супрасльскі манастыр становіцца праваслаўным культурным цэнтрам. Ён атрымлівае ахвяраванні грашовыя і кніжныя нават з-за мяжы ВКЛ, " с Торопца з Масквы". Разглядаючы запіс у "Помянніке" Супрасльскага манастыра за XVI і пачатак XVII стст., мы знаходзім запісы аб памінанні, якія рабіліся і жыхарамі Маскоўскае дзяржавы дзеля прыкладу "род Афанасія Глебова в земле Резаньской" і "род Павма псковітіна". Варта адзначыць, што да сярэдзіны XVI ст. замацоўваюцца сувязі Супрасльскага манастыра з манастырамі паўдзённаславянскімі, у прыватнасці з сербскімі.

У часе, калі архімандрытам быў **Цімафей Злоба** (1575-1590) Супрасльскі манастыр стаў сховішчам фамілійных дакументаў сям'і Хадкевічаў, сярод якіх, відаць, знаходзіліся і дакументы, якія датычыліся працы **Івана Фёдарава і Пятра Мсціслаўца** ў Заблудаве. Тады ж замацоўваюцца сувязі манастыра з украінскімі і расейскімі землямі.

Супрасльскі манастыр за часы архімандрыта **Герасіма Веліконтыя** (1609-1635) пад націскам абставінаў прымае унію, але праваслаўныя асновы манастыра былі натолькі моцныя, што ён толькі фармальна стаў уніяцкім і наступнае цэлае стагоддзе захоўваў прынцыпы праваслаўя. Богаслужбы адбываліся як і раней па тых жа праваслаўных кнігах. Гэта ж практыкуюць і іншыя уніяцкія цэрквы да 1720 г. Нават і пасля гэтага году беларуская мова і кірылічны алфавіт ўсё яшчэ ўжываўся ў Супрасльскім манастырскім справаводстве.

Манастырская бібліятэка пазычае кнігі нават свецкім асобам. Манастыр будуе школы, у якіх дзяцей вучаць "рускай грамаце", што азначае беларускаму кірылічнаму алфавіту. У яго сценах працягваецца перапісванне рукапісных зборнікаў, і гэтыя рукапісы кірыліцай распаўсюджваюцца на беларускіх і ўкраінскіх землях. Манастыр выконвае выдатную ролю ў распаўсюджванні асветы. Да нас дайшлі архіўныя матэрыялы і рукапісы Супрасльскага манастыра, якія даюць мажлівасць убачыць, што манастыр быў адным з буйнейшых кнігапісных цэнтраў Беларусі. Тут перапісваліся шматлікія помнікі пісьменства візантыйскага, балгарскага, сербскага, рускага народаў. Таксама маюцца помнікі музычнай культуры, перапісаныя манахамі Супрасля. Перапісчыкамі былі не толькі беларусы, але і ўкраінцы. Адным з тых перапісчыкаў, аб якім нельга не сказаць, быў Еўстафій, адзін з выдатнейшых кніжкаў Супрасля, асоба адданая і адукаваная. У 1580 г. ён перапісаў зборнік "полемическіх і поучітельных статей". Таксама неабходна сказаць і аб Багдане Анісімовічу, "спеваке родом с Пінска", дзякуючы якому мы маем надзвычайны твор усходнееўрапейскай музычнай культуры канца XVI - пачатку XVII ст.ст.

Манастырская бібліятэка славілася сваімі кніжнымі багаццямі. Бібліятэка была заснаваная ў першыя гады існавання манастыра. Зберагліся дакументы тых часоў, у якіх успамінаецца і аб кнігах. Першы інвентарны запіс зроблены архімандрытам **Сяргеем Кімбарам** у1557 г. У ім фіксуецца 209 кнігаў, у тым ліку творы ў мовах грэцкай і лацінскай. Запіс гэты паведамляе, што манастыр у 1532 г. меў 129 кнігаў, і было 5 кнігаў "бітых", што значыць, друкаваных. Дваццаць пяць год пазней, у 1557 г. у манастырскай бібліятэцы было 7 "бітых" кнігаў. Наступны інвентарны запіс, што збярогся з 1645 г., паведамляе аб 600 кнігах, паміж якімі друкаваных у лацінскай мове было 212 тамоў, а на польскай 152. Бальшыня гэтых друкаваных кнігаў была куплена ў Гданьску, Варшаве і Тыкаціне. Кірылічных кніг, пераважна рукапісных, было тады больш за 200, гэта аднатоўвае і папярэдні вопіс 1557 г.

Сярод друкаваных кнігаў было нямала выданняў "друку Скорінінскага". Бібліятэка мае унікальны экземпляр **В.Цяпінскага** "Евангелля", выданні **Івана Фёдарава**,

мажліва, выданні **Ш.Фіёля**, маскоўскія кнігі ананімнай тыпаграфіі.

У 1688 г. зноў адбыўся перапіс кнігаў, і бачым мы, што ў бібліятэцы колькасць друкаваных кнігаў пабольшылася, іх стала больш ад рукапісных, але колькасць кнігаў на мовах лацінскай і польскай паменшылася ў два разы: 104 лацінскіх і 72 польскіх. Адносна кніг кірылічных, то іх налічваецца каля 200. Сярод іх першае мейсца займаюць рукапісы, якія ўспаміналіся ўпапярэдніх перапісах. Варта адзначыць, што акрамя кнігаў, надрукаваных кірыліцай і лацінкай, бібліятэка мае выданні кнігаў у грэцкай мове: Евангельле, Новы Запавет, граматыку грэцкай мовы. Гэта паказчык, што Супрасльскі манастыр працягваў традыцыю, якая была пакладзена з годам яго заснавання.

Будучы яшчэ ў XVI ст. найбагацейшай бібліятэкай Вялікага княства Літоўскага, манастырскае кнігасховішча ў наступным XVII ст. заставалася адным з буйнейшых і багацейшых у Беларусі. Пры гэтым яго кірылічны фонд дазваляе гаварыць аб Супраслі як найбольшым цэнтры кірылічных кнігаў не толькі беларускіх, але і ўсіх усходнеславянскіх зямель у цэлым. Апрача цудоўнага помніка кірылічнага славянскага пісьменства XI ст. так званага "Супрасльскага рукапісу", тут знаходзіліся таксама вядомыя творы "происходящие из Супрасля Киевская и Новгородская летописи". Супрасльскі спісак беларуска-літоўскага летапісу 1519 г. Усе гэтыя помнікі былі апублікаваныя ў XIX і XX стст., бо яны ёсць крыніцы гісторыі і культуры беларускага народу і адначасна знаёмяць з славянскім этнасам наогул.

Акрамя названых рукапісных зборнікаў неабходна адзначыць тыя кнігі, з якімі спалучаны традыцыі ўсходнеславянскай музычнай культуры, менавіта старажытнейшы кірылічны рукапіс нотналінейнага пісьма "Супрасльский Ирмологион 1598-1601 гг". У манастыры перахавалася значная колькасць "певческих" рукапісаў і кнігаў, у гэтым ліку і маскоўскага паходжання.

Асаблівай увагі заслугоўвае тое, што Супрасльскі манастыр збярог зборнікі, напісанныя кірыліцай на пергаменце, такіх зборнікаў было некалькі.

Апрача агульнай бібліятэкі, у сценах манастыра знаходзіліся бібліятэкі ў кіеліях манахаў. Нам вядомыя толькі некаторыя кнігі з гэтых бібліятэкаў. Напрыклад зберагласяча частка пергаментнага Евангельля Апракос XIII-XIV стст. На першым лісце гэтай часткі маецца інфармацыя, што ўласнікам яе быў "Евстафий архидиакон монастыра Супрасльского", якая сведчыць, што кніга гэтая паходзіць з келійнай бібліятэкі супрасльскага манастыра, а ўласнікам яе быў архідыякан **Яўстафій**.

Кнігі манастыра не ляжалі мёртвым грузам, іх чыталі ў манастыры і за манстырскімі сценамі, перапісывалі, яны "вандравалі". Манастыр даваў кнігі з сваёй бібліятэкі іншым цэрквам, свецкім асобам. Прыкладам, у 1654 г. князь **Януш Радзівіл** узяў 2 кнігі, напісаныя кірыліцай: Хроніку й Ірамалогій. Ён пакінуў у маныстыры распіску, напісаную ўласнаручна, якая зберагласяча.

У XVIII ст.манастырская бібліятэка значна папоўнілася новымі кнігамі, асабліва кнігамі ў лацінскай мове і польскай. Бібліятэка папоўнілася і ўласнымі кнігамі, якія друкаваліся ў Супрасльскай друкарні з 1697 г., адной з найбольшых беларускіх друкарняў дасавецкага перыяду.

Вопіс манастырскае біліятэкі 1764 г. інфармуе аб 1456 кнігах, сярод іх 800 было ў лацінскай, 300 на польскай мовах, некалькіх дзесяткаў на мовах французскай і італьянскай і больш дзесятка на немецкай.Таксама называецца крыху больш за сотню рукапісных і друкаваных царкоўнаславянскіх кнігаў, што сведчыць аб значным паменшанні іх ліку ў параўнаньні з колькасцю ў XVII ст.

У пачатку XIX ст. Супрасльская біліятэка звяртае на сябе ўвагу вядомых сусветных славістаў. Навукоўцы, наведваючы Супрасль, знаходзяць за кожным разам нявядомыя і мала вядомыя творы. Адной з такіх знаходак была знаходка Супрасльскага рукапісу XI ст., старажытнейшага рукапісу славянства. Знаходжанне каштоўнейшых і унікальных кнігаў стала прычынаю, што паступова яны знікаюць з бібліятэкі, іх вывозяць, а настаяцелі манастыра не пратэстуюць гэтаму, нават у некаторых выпадках апрабуюць.

У 1836 г. адбыўся перапіс манастырскай бібліятэкі, яна налічвала 1862 кнігі. На мовах: лацінскай - каля 1100, польскай - каля 400, італьянскай - болей за 100, французскай - больш за 50, нямецкай больш 20. У перапісу адзначаны раздзел "Бібліятэка славянская", у якім былі пераважна кнігі на царкоўнаславянскай мове. Іх налічвалася 130 і пад Нр 1174 адзначалася "Книга Иова" надрукаваная ў 1517 г. у Празе **Георгіем Ф.Скарынаю**.

Супрасльскую манастырскую бібліятэку ў 1876 г. перавезлі ў Вільню, аддалі Віленскай публічнай бібліятэцы, але падчас перадачы аказалася, што найбольш старажытныя, каштоўныя, унікальныя і рэдкія кнігі прапалі. Іх забралі розныя людзі і вывезлі за межы Беларусі. У Вільню прывезлі 1109 кніг і каля 200 справаў манастырскага архіва. У Супрасльскім манастыры пакінулі некалькі дзесяткаў кнігаў, у асноўным гэта былі царкоўнаслужбовыя кнігі, пераважна новага друку.

Дзякуючы настаяцелю манастыра,архімандрыту **Мікалаю (*Далматаву*)** бібліятэка і афхіў з 1880 г. пачынаюць расці. Яго стараннямі складзены каталог, паводле якога бібліятэка пачатку XX ст. налічвае 1000 адзінак, а ў архіве захоўваецца каля 700 дакументаў. Аднак збор гэты не такі каштоўны, што раней-шы, хаця і ён прапаў, а сам манастыр быў практычна знішчаны.

У сучаснасці большая частка рукапісаў і друкаваных кніга ў Супрасльскага манастыра знаходзіцца ў Вільні, другая частка ў бібліятэках Санкт-Пецярбурга, Масквы, Варшавы, Любляны ды іншых гарадоў.

З 1980 г. праваслаўная Царква ў Польшчы пачала старанні, каб Супрасльскі манастыр вярнулі Царкве і стараннямі праваслаўнага архіепіскапа беластоца-гданьскага **Савы** пачалася адбудова Благавешчанскага сабора. Прадугледжваецца ў сценах манастыра ўзновіць яго славутую бібліятэку і зрабіць Супрасль адным з цэнтраў славянскай праваслаўнай культуры.

Ю. Лабынцаў
"Полацак" Нр 7/27, 1993

1994

PRZEGLĄD PRAWOSŁAWNY

STYCZEŃ

1 S Mecz. Bonifacego,św. Eliasza
2 N męcz. Ignacego,Teodora
3 P św. Julii, Piotra
4 W męcz. Anastazji, Teodozji
5 S św. Pawła, Nifonta
6 C Wigilia, męcz. Eugenii
7 P Boże Narodzenie
8 S Sobór Przenajświętszej Bogurodzicy
9 N ap. męcz. Stefana, św. Teodora
10 P ap. Nikanora, męcz. Zenona
11W 14000 dzieci wymordowanych przez Heroda
12 Ś ap. Tymona, św. Teodory
13 C św. Melanii Rzymianki
14 P Obrzezanie Pańskie, Nowy Rok, św. Bazylego
15 S św. Serafima z Sarowa
16 N pror. Malachiasza, męcz. Gordiasza
17 P męcz. Zosimy, Sobór 70 Apostołów
18 W Wigilia Chrztu Pańsk., pror. Micheasza
19 Ś Chrzest Pański
20 C Sobór św. Jana Chrzciciela
21 P św. Jerzego, Emiliana
22 S św. Filipa, męcz. Polieukta
23 N św. Grzegorza z Nyssy
24 P św. Teodozjusza Wielkiego
25 W męcz. Tatiany, św. Sawy Serbskiego
26 Ś męcz. Ermila Stratonika
27 C św. Niny Gruzińskiej
28 P św. Pawła, Jana, Gabriela
29 S Adoracja więzów św. Piotra
30 N św. Antoniego Wielkiego
31 P św. Maksyma, Atanazego Wlk.

LUTY

1 W św. Makarego Wlk., Arseniusza
2 Ś św. Eutymiusza, męcz. Inny
3 C św. Maksyma, Agnieszki
4 P ap. Tymoteusza , św. Leoncjusza
5 S męcz. Klemensa
6 N św. Ksenii, Marcedoniusza
7 P św. Grzegorza Teologa, Mojżesza
8 W św. Ksenofonta, Jana
9 Ś św. Jana Złotoustego
10 C św. Efrema Syryjczyka, Palladiusza
11 P św. Ignacego, Teodora, Wawrzyńca
12 S św. Ojców: Bazylego, Jana i Grzegorza
13 N O Zacheuszu,męcz. Wiktora
14 P męcz. Tryfona, św. Bazylego
15 W Spotkanie Pańskie
16 Ś pror. Anny, św. Symeona
17 C św. Izydora, Cyryla
18 P męcz. Agaty, św. Teodozjusza
19 S św. Krystyny
20 N O celniku i faryzeuszu, św. Parteniusza
21 P pror. Zachariasza, męcz. Teodora
22 W męcz. Nicefora, św. Innocentego
23 Ś św. Anny, męcz. Walentyny
24 C św. Teodory, św. Wsiewołoda
25 P Iwierskiej Ikony M.B. , św. Aleksego
26 S św. Martyniana, Zoi, Świetłany
27N O Synu Marnotrawnym, św. Aksencjusza
28 P św. Onezyma, Eufrozyny

MARZEC

1 W św. Pamfila, Romana
2 Ś męcz. Teodora, Hermogena
3 C św. Leona, Agapita
4 P pror. Archipiusza, męcz. Maksyma
5 S Wspomnienie zmarłych, męcz. Korneliusza
6 N Niedziela Mięsopustna, św. Tymoteusza
7 P męcz. Mauryćjusza, św. Afanazego
8 W męcz. Polikarpa, św. Jana
9 Ś Odnalezienie głowy św. Jana Chrzciciela
10 C św. Tarazjusza
11 P św. Porfiriusza, męcz. Sebastiana
12 S św. Prokopiusza, Tytusa
13 N Niedziela Seropustna. Przebaczenia
14 P Początek Wielkiego Postu
15 W męcz. Teodota, św. Arseniusza
16 Ś męcz. Eutropiusza, św. Zenona
17 C św. Gerasyma, Daniela
18 P męcz. Konona, Adriana
19 S Odnalezienie św. Krzyża
20 N I Niedziela Wlk. Postu. Triumf Prawosławia
21 P św. Teofilakta, ap. Hermasa
22 W 40 męczenników Sebastyjskich
23 Ś męcz. Kondrata, św. Anastazji
24 C św. Sofroniusza, Eutymiusza
25 P św. Teofana, Grzegorza
26 S św. Nicefora, męcz. Krystyny
27 N II Niedziela Wlk.Postu św. Grzegorza Palamasa
28 P męcz. Agapiusza, Aleksandra
29 W męcz. Aleksandra, Trofima
30 Ś św. Aleksego, Makarego
31 C św. Cyryla, męcz. Trofima

KWIECIEŃ

1 P męcz. Chryzanta, Darii
2 S św. Jana, Sergiusza
3 N III Niedziela Wlk Postu. Adoracja Św. Krzyża
4 P męcz. Bazylego, św. Izaaka Dalmackiego
5 W męcz. Nikona, Lidii
6 Ś św. Zachariusza, Artemiusza
7 C Zwiastowanie Najświętszej Marii Panny
8 P Archanioła Gabriela, męcz. Ireneusza
9 S męcz. Matrony, Manuela
10 N IV Niedziela Wlk Postu. św. Jana Klimaka
11 P św. Marka, Cyryla
12 W św. Jana Klimaka, Sofroniusza
13 Ś św. Hipacjusza, Jonasza
14 C św. Marii Egipcjanki, Makarego
15 P św. Tytusa, męcz. Polikarpa
16 S św. Nikity, męcz. Teodozji
17 N V Niedziela Wlk Postu. św. Marii Egipcjanki
18 P św. Teodory, Marka
19 W św. Eutychiusza
20 Ś św. Jerzego, Daniela
21 C ap. Irodiona, Agawa
22 P męcz. Eupsychiusza, Wadima
23 S męcz. Maksyma, Aleksandra
24 N VI Niedziela Wlk Postu. Palmowa
25 P św. Bazylego, Izaaka
26 W męcz. Artemona, Kresencjusza
27 Ś męcz. Antoniego, Jana, Eustachego
28 C ap. Arystarcha, Trofima
29 P męcz. Ireny, Haliny
30 S męcz. Adriana, św. Symeona

MAJ

1 N Wielkanoc, Zmartwychwstanie Pańskie
2 P Poniedziałek Wielkanocny
3 W męcz. Gabriela Zabłudowskiego
4 Ś św. Januarego, męcz. Sokrata
5 C ap. Łukasza, św. Witalisa
6 P męcz. Jerzego, Aleksandry
7 S męcz. Sawy, św. Alżbiety
8 N św. Sylwestra, ap. Marka
9 P męcz. Bazylego, św. Stefana
10 W ap. Symeona, Eulogiusza
11 Ś św. Cyryla z Turowa
12 C męcz. Filimona, św. Memnona
13 P ap. Jakuba, św. Nikity, Donasta
14 S pror. Jeremiasza, męcz. Tamary
15 N św. Atanazego Wlk. męcz. Borysa i Gleba
16 P męcz. Tymoteusza, św. Teodozjusza
17 W męcz. Pelagii, Sylwana
18 Ś męcz. Ireny, św. Jakuba
19 C św. Hioba, Micheasza
20 P męcz. Akacjusza
21 S ap. Jana Teologa, św. Arseniusza
22 N Św. Mikołaja, pror. Izjasza
23 P ap. Szymona, św. Taisy
24 W św. Cyryla i Metodego
25 Ś św. Epifaniusza, Hermana, Dionizego
26 C męcz. Glikerii, Aleksandra
27 P męcz. Izydora, św. Nikity
28 S św. Pachomiusza, męcz. Modesta
29 N św. Teodora, Efrema
30 P ap. Andronika, św. Stefana
31 W męcz. Teodora, Piotra

CZERWIEC

1 Ś męcz. Patrycjusza, św. Korneliusza
2 C męcz. Aleksandra, św. Aleksego
3 P Św. Konstantyna i Heleny
4 S męcz. Wasiliska
5 N św. Michała, Eufrozyny Połockiej
6 P św. Symeona Słupnika, męcz. Stefana
7 W św. Jana, męcz. Feroponta
8 Ś ap. Karpa, męcz. Jerzego Nowego
9 C Wniebowstąpienie Pańskie
10 P św. Nikity, Ignacego
11 S męcz. Teodozji, św. Jana
12 N św. Ojców I Soboru Powszechnego
13 P ap. Hermasa
14 W męcz. Justyny św. Dionizego
15 Ś św. Nicefora, męcz. Jana
16 C męcz. Lucjana, Pauli
17 P św. Mitrofana, męcz. Zosimy
18 S męcz. Dorotousza, św. Konstantyna
19 N Zesłanie Ducha Św. na Apostołów
20 P Dzień Św. Ducha, męcz. Walerii, Marii
21 W męcz. Teodora, św. Efrema
22 Ś św. Cyryla, Aleksandra
23 C męcz. Aleksandry, Tymoteusza
24 P ap. Bartłomieja, Barnaby
25 S św. Onufrego, Piotra
26 N męcz. Antoniny, Jana
27 P pror. Elizeusza, św. Metodego
28 W pror. Amosa, św. Jonasza
29 Ś św. Tychona, męcz. Eutropiusza
30 C męcz. Manuela, Izmaela

LIPIEC

1 P męcz. Leoncjusza, Hipacego
2 S ap. Judy brata Pańsk. św. Paisjusza
3 N Wszystkich Świętych Ziemi Ruskiej
4 P męcz. Juliana, Terencjusz
5 W męcz. Euzebiusza, Zinaidy
6 Ś Wodzimierskiej Ikony Bogarodzicy
7 C Narodzenie św. Jana Chrzciciela
8 P św. Teuronii, Piotra
9 S św. Dawida, Dionizego
10 N Wszystkich Świętych Ziemi Białoruskiej
11 P św. Sergiusza i Hermana
12 W ap. Piotra i Pawła
13 Ś Sobór 12 Apostołów
14 C św. Kosmy i Damiana
15 P Złożenie szaty Matki Bożej w Blachernach
16 S św. Filipa, Anatola
17 N Turkowickiej Ikony Bogarodzicy św. Andrzeja, Marty, męcz. Teodora
18 P św. Anatazego, Sergiusza z Radoneża
19 W św. Julianii Olszańskiej, męcz. Walentyna
20 Ś św. Tomasza, Eudoksji
21 C Kazańskiej Ikony Matki Bożej
22 P męcz. Pankracego, św. Cyryla, Teodora
23 S św. Antoniego z Peczor, Kijowskiego
24 N błg. Księżnej Olgi
25 P św. Hilarego, Szymona
26 W Sobór Archanioła Gabriela, św. Stefana
27 Ś męcz. Justa, św. Onezyma
28 C św. Włodzimierza, męcz. Julity
29 P św. Aleutyny, Julii, Pawła
30S męcz. Maryny (Małgorzaty), św Andrzeja Rublowa
31 N męcz. Emiliana, św. Jana z Peczor

SIERPIEŃ

1 P św. Serafima z Sarowa, Makryny
2 W pror. Eliasza, męcz. Atanazego
3 Ś św. Szymona, Jana, pror. Ezechiela
4 C św. Marii Magdaleny
5 P Poczajowskiej Ikony Bogarodzicy
6 S męcz. Krystyny, Borysa i Gleba
7 N Zaśnięcie św. Anny
8 P św. Mojżesza, męcz. Paraskiewy
9 W męcz. Pantelejmona, św. Hermana
10 Ś Smoleńskiej i Supraskiej Ikony Bogarodzicy
11 C męcz. Kalinika, Teodora
12 P ap. Andronika, męcz. Walentyna
13 S św. Eudokima, męcz. Julity
14 N Wyniesienie św. Drzewa Krzyża Pańskiego
15 P męcz. Szczepana, św. Bazylego
16 W św. Izaaka, Dalmata, Fausta
17 Ś męcz. Eudoksji, Eleuteriusza
18 C męcz. Eusygiusza, św. Nonny
19 P Przemienienie Pańskie
20 S św. Pimena, Mitrofana
21 N św. Emiliana, Mirona
22 P ap. Mateusza, męcz. Antoniego
23 W św. Laurencjusza, męcz. Romana
24 Ś św. Teodora Ostrogskiego
25 C męcz. Aleksandra
26 P św. Maksyma, Tychona
27 S pror. Mecheasza, św. Teodozjusza
28 N Zaśnięcie Przenajświętszej Bogarodzicy
29 P męcz. Diomidesa
30 W męcz. Mirona, Pawła, św. Alipiusza
31 Ś św. Jana Rylskiego, męcz. Flora, Laura

WRZESIEŃ

1 C męcz. Andrzeja, Tymoteusza
2 P pror. Samuela
3 S ap. Tadeusza, męcz. Wassy
4 N męcz. Agotonika
5 P męcz. Ireneusza
6 W męcz. Eutychiusza, św. Piotra
7 Ś ap. Bartłomieja
8 C męcz. Adriana, Natalii
9 P św. Pimena, Sawy
10 S św. Hioba Poczajewskiego, Anny
11 N Ścięcie Głowy św. Jana Chrzciciela
12 P św. Aleksandra Newskiego
13 W męcz. Cypriana, św. Gennadiusza
14 Ś św. Szymona Słupnika, Marty
15 C św. Jana, męcz. Rufiny
16 P męcz. Teofila, Doroteusza
17 S pror. Mojżesza
18 N pror. Zachariasza, św. Elżbiety
19 P męcz. Romana, Zenona
20 W ap. Onezyfora, św. Łukasza
21 Ś Narodzenie Najświętszej Marii Panny
22 C Przeniesienie Relikwii męcz. Gabriela
23 P ap. Klemensa, męcz. Minodory
24 S św. Sergiusza, Hermana
25 N męcz. Juliana, Teodora
26 P św. Korneliusza Setnika, Piotra
27 W Podwyższenie Świętego Krzyża
28 Ś męcz. Nikity, Stefana
29 C męcz. Wiktora, Ludmiły
30 P męcz. Wiery, Nadziei, Luby, Zofii

PAŹDZIERNIK

1 S św. Ireny, Zofii
2 N męcz. Trofima, św. Teodora, Igora
3 P męcz. Eustachego, Olega, Michała
4 W ap. Kodrata, św. Dymitra
5 Ś pror. Jonasza, Piotra, Makarego
6 C św. Jana Chrzciciela, męcz. Andrzeja
7 P męcz. Tekli, św. Nikandra
8 S św. Sergiusza z Radoneża
9 N ap. Jana Teologa, św. Efrema
10 P męcz. Kalistrata, św. Ignacego
11 W św. Charytona, Wieczesława
12 Ś św. Cyriaka, Teofana
13 C męcz. Grzegorza, św. Michała
14 P Pokrow (Opieka) Matki Bożej
15 S męcz. Cypriana, św. Andrzeja
16N męcz. Dionizego, św. Jana
17 P męcz.Hiroteusza
18 W św. Piotra, Aleksego
19 Ś ap. Tomasza, męcz. Makarego
20 C męcz. Sergiusza, Juliana
21 P św. Pelagii, Taisji
22 S ap. Jakuba
23 N męcz. Ambrożego
24 P ap. Filipa, św. Teofana
25 W św. Kosmasa z Majuny, Marcina
26 Ś św. Beniamina, Nikity
27 C męcz. Nazarego, św. Paraskiewy Serbskiej
28 P św. Eutymiusza, Lucjana
29 S męcz. Longina Setnika
30 N męcz. Andrzeja z Krety
31 P ap. Łukasza, św. Józefa Wołockiego

LISTOPAD

1 W św. Jana Rylskiego
2 Ś męcz. Artemiusza
3 C św. Hilariona, Teofila, Jakuba
4 P Kazańskiej Ikony Matki Bożej
5 S ap. Jakuba, św. Ignacego
6 N Ikony M.B. "Wszystkich Strapionych Radość"
7 P męcz. Marcjana, Martyriusza
8 W męcz. Dymitra
9 Ś męcz. Nestora, św. Andrzeja
10 C męcz. Paraskiewy, św. Hioba
11 P św. Anastazji, męcz. Klaudiusza
12 S męcz. Zenobii, Zenobiusza
13 N ap. Stachiusza
14 P św. Kosmy i Damiana
15 W św. Marcjana
16 Ś męcz. Agapiusza, Eudoksjusza
17 C św. Joanicjusza, Nikandra
18 P św. Grzegorza, Jonasza
19 S św. Pawła
20 N św. Zosimy, męcz. Teodora
21 P Sobór Arcystratega Michała
22 W męcz. Onysyfora, Porfiriusza
23 Ś ap. Oresta, Terencjusza, Rodiona
24 C męcz. Wiktora, Wincentego, św. Teodora
25 P św. Jana, Nila
26 S św. Jana Złotoustego, Nicefora
27 N ap. Filipa, św. Justyniana
28 P męcz. Guriasza, Samona
29 W ap. Mateusza, św. Sergiusza
30 Ś św. Grzegorza, Nikona

GRUDZIEŃ

1 C męcz. Platona, Romana
2 P pror. Abdiasza, męcz. Barlaama
3 S św. Grzegorza
4 N Wprowadzenie Najświętszej Marii Panny
5 P męcz. Cecylii, ap. Filemona
6 W św. Mitrofana, Aleksandra
7 Ś męcz. Katarzyny, Merkurego
8 C męcz. Klemensa, Piotra
9 P św. Alipiusza, Jakuba
10 S św. Palladiusza
11 N męcz. Stefana, Teodora
12 P męcz. Paramona, św. Nektariusza
13 W ap. Andrzeja
14 Ś pror. Nauma, św. Filareta
15 C pror. Abakuma, św. Atanazego
16 P pror. Sofroniusza, męcz. Teodora
17 S męcz. Barbary, św. Jana z Damaszku
18 N św. Sawy, Guriasza, męcz. Anastazego
19 P św. Mikołaja Cudotwórcy
20 W św. Ambrożego, Pawła, Antoniego
21 Ś ap. Sostenesa
22 C św. Anny, Stefana, Sofroniusza
23 P św.Josafata, Tomasza
24 S św. Daniela, Łukasza
25 N św. Spirydona, męcz. Aleksandra
26 P męcz. Eugeniusza, Oresta, Łucji
27 W św. Apoloniusza, Kallinika
28 Ś męcz. Eleuteriusza, św. Stefana, Tryfona
29 C pror. Aggeusza, błog. Teofanii
30 P pror. Daniela
31 S męcz. Sebastiana, Zoi, św. Modesta

ЗА МАТІРНУ ЦЕРКВУ РІДНИМ СЛОВОМ



"Я ГОСПОДНЯ РАБА...."

"Все тече, все минає,"- казав мудрий грек..Мине й цей рік. Але як? Що з відміряного нам часу ми зможемо закарбувати на скрижалях вічності; скільки часу спливе, як пісок крізь пальці, і рине до безодні минувшини, не залишивши по собі жодного сліду? Час іде, і ніхто не може бути певний, що наступного разу дзвони дзвонитимуть не по ньому.

Рік у рік починає Церква наново переживати історію нашого спасіння з Різдва Пресвятої Богородиці й закінчує світлим Успенням Її.

З Різдва - тому, що в Марії знайшла свій вияв уся віра Ізраїля, усі богошукання поганських народів. Від примітивної магії та намагань обшукати Бога, "домовитися" з Ним до таких простих, але невичерпної мудрости слів: "Я Господня раба: нехай буде мені згідно з словом Твоїм" (Лк. 1: 38) - ось шлях людства назустріч своєму порятунку, коли воно зневірене у власних силах, змирилося і почало кликати до Бога: "Врятуй мене, Господи" (Пс.143:9). Було пройдено шлях від гордовитого намагання Адама йти своєю дорогою до цілковитого впокорения перед Богом Пресвятої Богородиці і Творець зміг врятувати нас,не порушуючи дарованої нам свободи, - як вільних, як синів.

Свято Різдва Матері й Діви - це перш за все свято віри. Ізраїль навчився довіряти тому, хто обрав його. Нехай не всі, але той залишок, ті десять праведників, заради яких Бог терпить Гомору і Содом. Серед них були і батьки Марії. Канонічні Євангелія не згадують про них, але церковне передання зберегло для нас історію праведного подружжя похилого віку, яке терпляче рік у рік зносило ганьбу за свою бездітність.Нарешті Йоаким та Ганна вдалися до останнього засобу: пообіцяли присвятити свою дитину Богові.Так у тих, хто за природного вже мав би виховувати онуків чи правнуків, народилося немовля, яке було покликане стати Матір'ю Самого Бога.

Хто хоч трохи знаиомий із Євангелією, тому, мабуть, згадається Різдво Предтечі. Такі ж до похилого віку бездітні батьки. Таке ж надприродне зачаття дитини. Така ж покликаність безцінного для батьків немовляти все своє життя присвятити Богові. Богородиця готувала себе до того, щоб через Неї Бог увійшов у світ, а Іван Хреститель готував світ до приходу в нього Месії: "Готуйте путь Господню, вирівняйте стежки Йому!" (Лк. 3: 4). Заклик йорданського аскета обпікав, наче полум'я: каялися митарі і блудниці, а брутальні вояки питали: " Що робити?" - а Ірод, щоб замкнути Іванові вуста, мусив конвоювати його до в'язниці.

На відміну від богатьох з нас, Предтеча вмів любити грішників, а тому ненавидів гріх. Гріх - це шлях до загибелі. Без каяття, без кардинальної зміни всього свого життя, людина не може зустрітися з Богом - вона не шукає Його. А життя без Бога - це життя без життя. Перед лицем праведности і гріха всі ми рівні. Хіба що той, хто стоїть вище, несе більшу відповідальність за своє життя, бо вільно чи мимоволі його наслідують "малі оці". Іван у своїх проповідях не міг обминути розпусного життя тетрарха Галілеї, який жив із дружиною свого брата. Не маючи сили розірвати свій незаконний зв'язок, Ірод ув'язнює Предтечу. Але й у в'язаниці не замовкають правдиві вуста. Ірод відчуває моральну та духовну вищість Івана над собою, тому час від часу приходить до нього, слухає, питає, розмірковує над своїм життям. Але слабка людина, раб своїх пристрастей не може бути гарним провідником. Ірод був слабким, якось, святкуючи власний день народження, напідпитку тетрарх пообіцяв доньці своєї коханки зробити все, що вона захоче, в нагороду за танок, яким вона догодила йому. Дівчина пішла радитись із матір'ю, а повернувшись попрохала голову Івана. Ірод " засмутився, але через клятву та тих, хто сидів при столі з ним, велів дати" (Мт. 14: 9). Так два

раби власної хоті заплатили їй данину - голову праведника, яка й відсічена від тіла, згідно з переданням, не припиняла викривати їх. "Блаженні вигнані за правду, бо їхнє Царство Небесне" (Мт. 5: 10. Це наука усім оптимістам від християнства, які вірять у побудову я когось раю на землі. Не тихе і мирне життя, а переслідування й гоніння свідчать про те, що людина йде Христовим, тобто хресним шляхом. Йде за мучениками, страстотерпцями, преподобними і всіма святими, що шукали і знайшли Царство не від світу цього. Йде до того хреста, що по воскресінні Спасителя сяє всім вірним з Голгофи фаворським світлом.

Недаремно хрест - найшанованіший у Церкві символ. Через нього "прийшла радість усьому світові", ним примирені небо і земля, на ньому розіп'яті людські пристрасті.Так,він знаряддя смерті і на ньому помер Спаситель, але без цього не звершилося б спасіння, не было б самого Світлого Христового Воскресіння.

Щоб перемогти смерть, безсмертний Бог мав якось з'єднатись з нею, і хрест став тими сходами, якими Спаситель зійшов від Отця у темряву пекла. Проте темрява і світло не співіснують: як тільки вони торкнулись одне одного, темрява щезла геть.І хрест із ганебного знаряддя покарання грішників перетворився на шлях, що веде до небес: "Через багато страждань належить нам увійти у Царстово Боже" (Д.А.14: 22). Іншої дороги нема. Всі праведники йшли нею.

І йдуть...

І будуть іти повік...

Геннадій Друзенко

Його Високопреосшященстиу єпископу Антоніо Франко, Нунцію папи римського для України

Від православних віруючих с. Стенятин, Сокальського р-ну. Львівської области

ПРОТЕСТ

Ваше Високопреосвященство! Ми,православні віруючі села Стенятин, висловлюємо рішучий протест проти порушення прав вірних Української Православної Цекви Київського Патріархату з боку віруючих Української Греко-Католицької Церкви. Справа в тому, що в нашому селі мешкае 1641 людина: 1243 православних (75.7 %), 343 грекокатоликів (21,0%), 5 протестантів та атеїстів (3,3%); але не зважаючи на таку очевидну перевагу саме вірнних УПЦ-КП, наш храм Воздвиження Чесного і Животворного Хреста був у 1992 році незаконно переданний в користування громаді УГКЦ.

Усі наші намагання відновити справедливість виявились марними з причин неприхованого протизаконного сприяння державними чинниками одній релігійній конфесії (саме УГКЦ) і порушення прав іншої (УПЦ-КП), що є порушенням Закону про свободу совісті.

Протизаконне передання храмів набагато малочисельнішій за православну громаді грекокатоликів, яке мало місце в нашому селі, повторюється зараз скрізь на Галичині. Поведінка державної влади і ієрархії УГКЦ розпалює міжконфесійну ворожнечу і веде до конфліктів,що загрожують державним інтересам України,а також приносять величезну шкоду Церкві Христовій (як православній, так і католицькій), засіваючи в душах віруючих розбрат і ворожнечу замість заповіданої Спасителем любові.

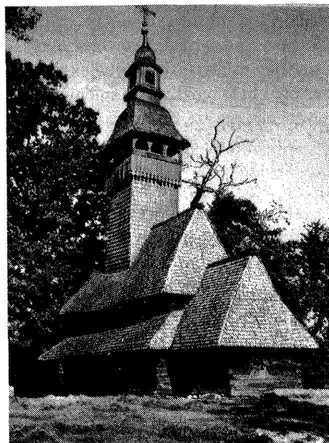
У зв'язку із вищесказаним просимо Ваше Високопреосвященство вплинути на керівництво Української Греко-Католицької Церкви щодо змін відношення до православних, припинення незаконного насильницького перебирання храмів у православних громад, припинення цькування віруючих УПЦ-КП і повернення вже захопленних храмів православним громадам. В противному разі ми будемо вимушені піти на більш рішучі кроки аж до пікетування Вашої резиденції і голодування біля неї.

Залишаємося при надії на позитивне і мирне вирішення конфлікту, християнське порозуміння і торжество Христової любові.

Від імені громади православних віруючих села Стенятин:

Голова Церковної Ради Шамборовський Орест Петрович

Член Церковної Ради Обриакова Ірина Трофимівна



Problem okradania cerkwi istniał już w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku. Pomoc państwa wobec Cerkwi oraz pokaźne kwoty pieniężne, napływające od prywatnych ofiarodawców stanowiły łatwy i kuszący złodziei łup. Pomimo masowości tych czynów, straty materialne ponoszone przez świątynie prawosławne nie były tak dotkliwe i niepowetowane jak obecnie. Wówczas ginęły głównie pieniądze. Roczniki *Grodnienskich Jeparchialnych Wiedomosti* z lat 1903-1915 zawierają wiele informacji o tym haniebnym procederze.

DO CERKWI CIĄGNĄ ...ZŁODZIEJE

Znikomy procent wykrywalności popełnianych tego typu przestępstw rozzuchwalał złodziei.

W owych latach zrabowano 59 cerkwi. Najwygodniejszy łup stanowiły pieniądze pochodzące ze sprzedaży świec, zebrań na tacę, ofiarowań na cerkiew. Oprócz kwot cerkiewnych w świątyniach znajdowałysię często pieniądze bractw działających przy cerkwiach i sporadycznie osób prywatnych. W 1904 roku łupem złodziei padła pokaźna suma stanowiąca własność klasztoru żeńskiego w Wirowie a przechowywana w cerkwi w Wołczynie. Rabowane sumybyły bardzo zróżnicowane - od kilkuset rubli do paru kopiejek. Kradziono je z wielu cerkwi, między innymi w Czersku, Wołczynie,Czernianach,Ochonowie, Wielikorycie, Prybornie, Myszczycach, Potoce, Syczach, Wiścicach, Lachowcach.

Z tych świątyń zrabowano łącznie ponad 2 tys. rubli. W innych cerkwiach też rabowano. Ogółem straty poniesione przez cerkwie diecezji grodzieńskiej w latach 1903-1907 i , 1910-19 w wyniku kradzieży wyniosły ponad 3 tys. rubli.

Łupem złodziei padało również wszystko co przedstawiało jakąkolwiek realną wartość i było możliwe do spieniężenia - ewangelie, krzyże, świeczniki, łampady, kadzielnice a także naczynia miedziane do mycia rąk, ręczniki, wosk, krzyżyki itp. W trzech przypadkach dokonano nawet kradzieży wina mszalnego - raz 3 butelki, innym razem beczułkę i ćwierć wiadra. Złodzieje rabowali również przechowywane w świątyniach książeczki oszczędnościowe i inne papiery wartościowe.

W jaki sposób upłynniano zrabowane przedmioty sakralne? Natrafiłam na informację, że skradzione z soboru w Białymstoku w 1888 roku przedmioty odsprzedano jednemu z białostockich handlarzy.

Najczęściej kradzieży dokonywano na wiosnę, latem i wczesną jesienią. Prawdopodobnie wówczas, w czasie intensywnych prac polowych, świątynie były mniej pilnowane. Złodzieje sporadycznie przeprowadzali takie akcje zimą. Decydowała tutaj ewentualność pozostawienia śladów. I rzeczywiście jedyny przypadek wykrycia sprawców i odzyskania zrabowanych pieniędzy zdarzył się w lutym 1912 r. w Lachowicach (pow. brzeski).

Nie zawsze podawano, w jaki sposób udawało się wejść do środka świątyni.

Z pewnych informacji dowiadujemy się, że wyłamywano drzwi, używając najczęściej łomów, przepiłowywano kraty okienne. Zdarzało się również, że złoczyńcy posługiwali się dorobionymi kluczami do drzwi frontowych, bocznych i kas cerkiewnych.

Często na włamanie wybierano dzień poświąteczny. Rabowano głównie wiejskie cerkwie parafialne i filialne a jeszcze bardziej narażone były świątynie cmentarne, często usytuowane z dala od zabudowań. I tylko w paru przypadkach dokonano włamań do cerkwi położonych w miasteczkach. A jedyny raz stało się to w większym mieście - w maju 1915 roku, w soborze w Brześciu. Spośród 9 powiatów tworzących diecezję grodzieńską (grodzieński, brzeski, prużański, słonimski, kobryński, wołkowyski, białostocki, bielski i sokólski) najwięcej kradzieży było w powiecie brzeskim.

Jak było na terenach obecnej Białostocczyzny? Nie lepiej niż na Grodzieńszczyźnie. Ruble ukradziono z cerkwi w Ostrowiu, Siderce, Królowym Moście, Hryniewiczach, Kleszczelach, Narewce.

W innych cerkwiach rabowano także przedmioty sakralne: w lipcu 1905 roku z cerkwi w Potoce wyniesiono je na sumę 110 rubli. Prawdopodonie we wrześniu 1906 roku z cerkwi Podwyższenia Krzyża Świętego w Jałówce zrabowano srebrne naczynia liturgiczne oraz 250 miedzianych krzyżyków a także ruble. W 1906 roku z cerkwi w Kożanach wyniesiono miedzianą czaszę, *diskos, zwiezdicę, daronosicę* i ruble, podobnie było w Andryjankach w 1907 r. Z cerkwi cmentarnej w Białowieży w 1912 r. zrabowano krzyż, ewangelię, krzyż na podstawce, ikonę miedzianą składaną. W 1913 r. z cerkwi na Grabarce wyniesione półtora puda białego wosku na świece o wartości około 51 rubli.

Włamania do świątyń były już problemem w XIX wieku ale na początku XX w.ieku osiągnęły apogeum przybierając masowy charakter.

Interpol na tropie ikon

Eduard P. i **Aleksiej R.** z Jarosławia zatrzymani zostali w Ostródzie za handel ikonami. 24 święte obrazy oferowali po 1-1,5 miliona złotych. Nie znajdując nabywców, obniżyli ceny.

Przeszkodziła im w tym precederze policja. Rosjanie uparcie utrzymują, że ikony kupili hurtem na bazarze w Warszawie, płacąc nieznajomemu 1,5 tysiąca dolarów. Obrazy nie posiadały żadnych metryczek ani kwitów odprawy celnej. Źródło ich pochodzenia nie jest znane. Nasze władze mogły więc zatrzymać ikony do wyjaśnienia. Rosjanom Kolegium do Spraw Wykroczeń wymierzyło jedynie grzywnę za nielegalne posiadanie pistoletów gazowych. Ekspertyza historyka sztuki wykazała, że ikony są cenniejsze niż się początkowo wydawało. Większość pochodzi z XX wieku, najstarsza, Chrystus Pantokrator z końca XVIII wieku ma wartość około 9 milionów zł. Są to niewielkie malowidła, niektóre w srebrnych koszulkach. Przedstawiają najczęściej Matkę Bożą Kazańską. Ikony przechowywane są w muzeum.

Handlarze, mając nadzieję na ich odzyskanie, pojawiają się od czasu do czasu w Ostródzie, ale chyba będą musieli się z nimi ostatecznie pożegnać. Poprzez Interopol policja dowiedziała się bowiem, że przynajmniej dziewięć zarekwirowanych na ostródzkim bazarze ikon zostało w latach 1990-92 skradzionych w różnych miejscowościach Rosji.

Andrzej Gawryluk

Poczynając od 1870 r. wydawane były zarówno przez władze świeckie jak i duchowne, rozporządzenia w sprawie ochrony świątyń. Władze guberni grodzieńskiej wydały dwa rozporządzenia w 1870 r. i 1877 r. w sprawie zabezpieczenia cerkwi przed rabunkami. **Uchwały te nakładały na miejskie i powiatowe posterunki policji obowiązek zlecenia parafianom pilnowania świątyń prawosławnych nocą i kontrolę nad wprowadzeniem** w życie tych postanowień. **Już wówczas sugerowano możliwość zatrudniania stałych stróżów do pilnowania cerkwi.** W maju 1877 r. na łamach "**LEV**" naczelnik Guberni Grodzieńskiej zwrócił się do biskupa brzeskiego **Włodzimierza** z apelem, aby za jego pośrednictwem prosić wszystkich proboszczów diecezji o dodatkową kontrolę akcji nadzoru cerkwi. W rezultacie wynajmowano stróża, któremu pensję wypłacano ze składek parafialnych. Wikt i mieszkanie zapewniał proboszcz. W zamian stróż pracował jeszcze dodatkowo w charakterze parobka w gospodarstwie duchownego. Jednak rozwiązanie to w praktyce okazało się mało skuteczne, ponieważ stróż pracując ciężko w polu wiosną i latem nie był w stanie solidnie wypełniać w nocy powierzonej mu funkcji. Rola parobka brała górę nad stróżowaniem, a świątynie słabo, bądź w ogóle nie pilnowane, padały w nocy łatwym łupem złodziei. Dlatego w artykule "*O krażach iz cerkwiej*" zamieszczonym w nr 12 "GEV" w 1906 r. zaproponowano zwolnienie stróża z wszelkich prac w gospodarstwie duchownego i zobowiązanie go do składania takiej samej przysięgi jak starosta.

Podczas pilnowania stróż powinien - pisano - cerkiewnym dzwonem wybijać każdą godzinę. Byłby to najskuteczniejszy sposób kontroli jego pracy. Sugerowano w artykule aby w celu samobrony władze wydały stróżowi zezwolenie na posiadanie broni w czasie pilnowania.

Dziś fakty okradania cerkwi stały się, obok pożarów, wielką tragedią prawosławnych w Polsce. Problem ten przybrał nieporównywalnie groźniejszy charakter. Dawniej ginęły przeważnie pieniądze. Straty, jakie ponosimy teraz są boleśniejsze. Ginie bezpowrotnie wielowiekowy dorobek kulturalny - często jedyne zabytki naszej tożsamości religijnej i narodowej na tych terenach.

Irena Matus

CZARNY ŚLAD "BIAŁEGO BRACTWA"

We współczesnych czasach każdy człowiek, nawet ten tylko powierzchownie znający Pismo Święte, przechodząc ulicami naszych miast, może naocznie przekonać się o tym, iż proroctwa zawarte w Ewangelii zaczynają się sprawdzać. To co jeszcze nie tak dawno zdawało się być niemożliwym w życiu społeczeństwa, obecnie stało się smutną realnością. (...).

Wśród wielkiej ilości sekt, które zalały Rosję, największą popularnością cieszą się te, które bezpośrednio lub pośrednio, jawnie lub skrycie wykorzystują prawosławne pojęcia, teksty modlitw, wprowadzają do swego języka cytaty biblijne. Jest to naturalne, bowiem mimo faktu, iż w ciągu ostatnich dziesięcioleci nasz (tj. rosyjski - przyp. tłum.) naród był sztucznie oddzielony od Cerkwi, to korzeniami swej kultury Ruś ściśle splotła się z prawosławiem, co muszą brać pod uwagę współcześni "mesjasze" i głosiciele Chrystusa bez Cerkwi (poza Cerkwią).

(...) Na ulicach naszych miast zaczęły pojawiać się grupy młodych ludzi, często w wieku szkolnym, ubranych w dziwne białe ubrania, starający się zwrócić na siebie uwagę przechodniów i opowiadający w poważny sposób dziwne, wręcz fantastyczne historie.

Opowiadali, że 24 listopada tego roku "odbędzie się Sąd Ostateczny oraz będzie miał miejsce koniec świata", przy czym 21 listopada, niejaka **Maria Dewi-Chrystus (Maryna Cwigun)**, podająca się za żywe wcielenie Bogarodzicy na ziemi oraz jej towarzysz **Jan Swami** - "wcielenie Jana Chrzciciela" - będą ukrzyżowani w Kijowie za grzechy całej ludzkości. Wszystko to, zdawać by się mogło to nic innego jak urojenie schizofreniczne i nic nie warta bzdura obliczona na powierzchownych poszukiwaczy "duchowego pocieszenia". Sprawa ta jednak w rzeczywistości nie jest taka niewinna i prostoduszna.

W marcu (br. - przyp. tłum.) w miejscowości Aleksandrów, w wynajętym na wieczór klubie fabryki im. Kalinina "Bracia" spotykali przybywających czymś w rodzaju medytacji i oddawaniem hołdu (czci) Marii Dewi z okrzykami "ki!" i pobrzękiwaniem przytwierdzonymi do pasa miedzianymi talerzykami. Następnie, opisawszy ze szczegółami upadek moralny współczesnego świata, "Bracia" nawoływali do przyjęcia "chrztu", "postawienia pieczęci życia" oraz "postawienia niewidzialnym promieniem (światła) na czole Krzyża Pańskiego". To było już coś zupełnie nowiutkiego. Cóż to za powtórny chrzest powinni przyjąć ludzie? Jakąż to pieczęć postawić na czole?

Na wszystkie pytania była tylko jedna odpowiedź: "Pan przyszedł - przyjmijcie! Nie przyjmiecie to pójdziecie do piekła!".

Oznaczało to tylko jedno - nie myśl, a wierz nie Ewangelii, a w to co ci mówi "Maria Dewi". Cel jedyny - za pomocą jakichkolwiek środków zmusić człowieka do pokłonienia się bożkowi.

Ludzie jak zahipnotyzowani poszli na scenę by" ubezpieczyć się" na wypadek szybkiego końca świata. Utworzywszy "magiczny krąg" wszyscy stanęli wokół portretu (Marii Dewi - przyp. tłum.) i ukłonili się jemu do ziemi przy dźwiękach osłabiającej uwagę cichej muzyki. **To co stało się się dalej może poważnie zainteresować społeczność międzynarodową walczącą z podporządkowaniem mózgu ludzkiego.** Nakłoniwszy swe głowy, ludzie byli najpierw poddani, przy pomocy odwróconego krzyża, działaniom elektrosensorycznym. Następnie w czasie długiej "spowiedzi" na każdego człowieka był nakładany elektrosensorycznie, przy pomocy krzyża, na którym widniały kabalistyczne znaki, kod na powierzchnię tzw. "trzeciego oka". **Według specjalistów z dziedziny psychotronii takie działanie powoduje, iż człowiek staje się jakby zakodowanym, co może przekształcić go w posłusznego cudzej woli biorobota (człowiekorobota).** (...)

Było powiedziane, że fałszywi prorocy przyjdą na świat i oni przyszli...

Bądźcie uważni. Walka o serca, umysły i dusze ludzkie, którą prowadzą siły zła wciąż trwa.

Na podstawie "Jarosławskije Jeparchialnyje Wiedomosti" nr 10-11/93

przełożył i opracował
Jarosław Charkiewicz

Śladami stuleci (19)

MĄDROŚĆ I DOBROĆ

Niestety nie wszyscy i nie zawsze uświadamiamy sobie najbardziej oczywistą prawdę, że przyjęcie chrześcijaństwa było wielkim, przełomowym wydarzeniem w dziejach, w tym również wschodniosłowiańskich narodów. Dostępowały one bowiem wielkich nauk i prawd wprowadzających ich w całkowicie inne pojęcie o sensie życia. Człowiek kierujący się w tym życiu nauką Chrystusa - to już całkowicie przeobrażona istota. Ważne jest i to, że przyjęcie i upowszechnienie chrześcijaństwa oznaczało włączenie się w nurt najbardziej rozwiniętej i najbardziej bogatej w owych czasach kultury śródziemnomorskiej. Jej centrum i krzewicielem było jak wiadomo Bizancjum, z którego i do nas przyszło chrześcijaństwo. Razem z uczniami i wyznawcami świętych równych apostołom Cyryla i Metodego z Moraw i Bułgarii, chrystianizacyjnymi misjami z Korsunia i Konstantynopola przenikał na ziemie wschodniosłowiańskie postęp we wszystkich dziedzinach życia.

Pod bezpośrednim oddziaływaniem Cerkwi, pogańskie bezprawie i okrucieństwo stopniowo ustępowały, zwłaszcza kiedy sądy zaczęto sprawować nie tylko według prawa zwyczajowego, ale ułożonych na wzór bizantyński kodeksów, lub "prawdy", jak wówczas mawiano. Nie zapominajmy także, iż pierwszymi rzeczywistymi pedagogami - wykształconymi, ofiarnymi i wytrwałymi - byli prawosławni duchowni, mnisi, mniszki, ludzie bliscy Cerkwi. To właśnie oni cierpliwie nauczali naszych przodków nie tylko podstaw pisma czy arytmetyki, ale również spośród najzdolniejszych nie mało wykształcili wybitnych działaczy cerkiewnych, pisarzy, teologów, prawników, administratorów. Nie kto inny, jak mnisi i mniszki byli pierwszymi lekarzami i farmaceutami, agronomami i zootechnikami, a monastery spełniały rolę przykładowych gospodarstw w propagowaniu najbardziej postępowych dla tamtych czasów metod w rolnictwie, hodowli, ogrodnictwie, sadownictwie i w innych dziedzinach wytwórczości. Monastery przyuczały do różnych rzemiosł, zwłaszcza tych, które nie były znane wschodnim Słowianom w czasach przedchrześcijańskich, jak chociażby wyrób pergaminu, wyrób cegły, wapna i murowane budownictwo.

Właśnie poprzez Cerkiew przyszły do nas architektura, malarstwo, złotnictwo, muzyka.

Wszystko to umożliwia i ułatwia Cerkiew. Bo nikt inny, jak ona właśnie w osobach św.św. Cyryla i Metodego stworzyła alfabet słowiański, udoskonalony przez ich naśladowców i kontynuatorów, wykształciła całe pokolenia tłumaczy wielkiego dorobku myśli teologicznej i świeckiej z różnych języków i epok na dostępny wówczas wszystkim Słowianom język cerkiewnosłowiański. Uczyniła go językiem liturgicznym i dzięki temu idee chrześcijaństwa, nabożeństwa, obrzędy były zrozumiałe i głęboko przyjmowane do serca. Język starosłowiański szybko pobudził do twórczości w językach narodowych.

Szlachetną misję nauczyciela i siewcy życzliwości do ludzi, humanitarnego postępowania, popularyzacji oświaty, podnoszenia poziomu kultury, rozbudzania i kształtowania talentów spełnia Cerkiew również obecnie.

Cerkiew przez ponad tysiąc lat, utrwalając i pogłębiając w naszym społeczeństwie naukę Chrystusową, kulturę chrześcijańską, poprzez włączenie nas w ogólny nurt kultury śródziemnomorskiej, wprowadziła pogańskie plemiona w świat cywilizacji. I do dziś Cerkiew pełni tę wielką misję uszlachetniania człowieka.

Mikołaj Hajduk

Kalendarz Bractwa

Nowością wydawniczą Bractwa Młodzieży Prawosławnej jest kalendarz ścienny na rok 1994. Swą formą i opracowaniem graficznym nawiązuje do cieszącego się popularnością kalendarza sponsorowanego dwa lata temu między innymi przez Toyotę. Na dwunastu kartach informuje o przypadających na dany miesiąc świętach cerkiewnych, wskazuje wszystkie dni postne i uzupełnia to lekcjonarzem codziennych czytań z Pisma Świętego. Kalendarz jest dwujęzyczny - wszystkie informacje, zgodnie z życzeniem i oczekiwaniami większości jego odbiorców, podane są w języku polskim i białoruskim. Szczególną oprawę kalendarza stanowią grafiki **Tatiany Misijuk,** przedstawiające nowe cerkwie Białostocczyzny.

Sponsorami tej edycji kalendarza są: "Przegląd Prawosławny", Orthdruk, "Czasopis", Fundacja Młodzieży Prawosławnej św. Eliasza, "Niwa", Fundacja wspierania Rozwoju Kultury Prawosławnej, czasopismo Bractwa Młodzieży Prawosławnej "Fos", Wiadomości Bractwa oraz Radio Białystok.

Kalendarz dostępny jest we wszystkich prawosławnych świątyniach Białostocczyzny oraz w biurze Bractwa Młodzieży Prawosławnej w budynku parafialnym przy ulicy Lipowej 15 A na drugim piętrze, telefon 265-28

(jch)

Mój biały, bielusieńki kamień

Długo ptrzygotowywaliśmy się do wyjazdu na Świętą Górę Grabarkę.

Wyjechaliśmy w skupieniu i modlitwie. Przybyliśmy bez krzyża pokutnego a tylko z głęboką wiarą i poczuciem gorącej modlitwy.

Nie kupiliśmy żadnych pamiątek.

Weszliśmy do starej cerkwi. Wiekowy kapłan mówił nam o wielkości tego miejsca. Wokół budującej się cerkwi krzątały się mniszki. Zrobiliśmy kilka zdjęć.

Nie piliśmy wody ze świętego źródła. Obeszliśmy górę wokół, modląc się i prosząc Boga i Matkę Jego o dobroć.

Tam właśnie, tam na Świętej Górze znaleźliśmy naszą pamiątkę - biały w kształcie serca kamień, który po wsze czasy będzie przypominał o Świętej Górze Grabarce.

Bądź błogosławiona Góro Święta!

J.J.Braun z rodziną

Ivonig Le Merdy przez dwadzieścia lat mieszkała w Paryżu. Po czym stwierdziła, że kultura francuska jej nie odpowiada. Wyniosła się na wieś "bardzo bretońską", jak określa. Teraz robi wiele, by kultura, w której się urodziła, nie została zepchnięta na margines. W ramach stowarzyszenia "Divan", co należałoby tłumaczyć jako kiełek, zakłada bretońskie szkoły - społecznie, dobrowolnie.

Na drugim końcu Europy, nad Atlantykiem spotykam ludzi i sytuacje jakże podobne do naszych realiów - sytuacji mniejszości białoruskiej czy ukraińskiej w Polsce.

Między Atlantykiem a Puszczą Białowieską

BRETOŃCZYKOM OKRUCHY

- Rodzice między sobą mówili zawsze po bretońsku - wspomina Ivonig. - Ale do mnie, jako do dziecka, zwracali się po francusku. Mając dwanaście lat zaczęłam mówić do nich po bretońsku. A oni nadal po francusku.

Dlaczego? Rodzice Ivonig mieli z pewnością zakodowany strach przed przyznawaniem się do własnej kultury. Przed drugą wojną, kiedy ich pokolenie chodziło do szkoły, dzieci były bite przez nauczycieli po rękach za używanie języka bretońskiego, zaś na szyi wieszano im drewniany chodak, wyróżnik pogardzanego narodu.

Dziś we Francji mieszka 500 tys. Bretończyków, tych którzy na co dzień używają języka bretońskiego, języka funkcjonującego głównie w tradycji ustnej, dzielącego się na kilka dialektów i w niczym nie podobnego do francuskiego.

Stowarzyszenie "Divan" założyło w Bretanii 24 szkoły podstawowe, w których językiem wykładowym jest bretoński. Mają też jeden college, w którym uczy się 1100 uczniów. Myślą o stworzeniu uniwersytetu. Mają swoje wydawnictwo, nastawione głównie na wydawanie kolorowych książek do nauczania języka bretońskiego. Audycje w radiu są emitowane codziennie - pół godziny w południe i godzinę wieczorem.

Bretończycy o prawo do swojej kultury muszą walczyć sami. Nikt tu ich nie rozpieszcza.

- W wewnętrznej polityce Francji nie widać dobrej woli, nie widać by komuś zależało na rozwoju języków i kultur regionalnych - mówi **Janie Christine Roinel** ze stowarzyszenia "Divan". Do tej pory te języki funkcjonują bez statusu prawnego i parlament nie interesuje się tą sytuacją. Kolejny zaś rząd rzuca nam tylko okruchy, żeby mieć czyste ręce, ale nic specjalnie nie robi.

Tu problem nie polega na braku pieniędzy na rozwój lokalnych kultur. Jest to raczej kwestia niechęci czy braku świadomości tego czym są małe, lokalne kultury.

W miasteczku La Cheze, które zdaje się oddychać bretońską kulturą, poczynając od kamiennej architektury, a kończąc na kuchni mer miasteczka zapytana o bretoński problem odpowiada, że ona w ogóle go nie rozumie. Ona jest Francuską.

Czy inaczej zachowałby się u nas Polak w Narewce czy Bielsku?

Dlaczego Bretończycy walczą o własną tożsamość? Dlaczego robią dzieciom "kąpiel" w swoim języku, posyłając do bretońskich szkół, starają się żyć według własnych wzorców przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Otóż uważają przede wszystkim, że wychowanie w lokalnych kulturach wzbogaca człowieka, czyni go w sposób naturalny wielokulturowym. - Jesteśmy bardzo otwarci na inne narody - mówią Bretończycy - bardziej tolerancyjni. Może dlatego, że nie wyrastaliśmy w jednej kulturze? Do naszych szkół ściągają emigranci i bardzo dobrze w nich się czują. Nie są odrzucani.

Poza tym dzieci wyrastające w środowisku dwujęzycznym - dodają moi rozmówcy - łatwiej uczą się później obcych języków. Na to wskazują najnowsze, przeprowadzone we Francji, badania.

Francja oglądana z daleka, wydaje się etnicznie czysta. Tymczasem tu mieszka mniejszość bretońska, mieszkają Baskowie, Korsykańczycy i cała paleta emigrantów, przedstawicieli różnych narodów, mniej lub bardziej zakorzenionych we Francji.

Podobnie jest w Niemczech.

Czy istnieją państwa czyste etnicznie - zastanawiam się - jeśli nawet tak jednolite, zdawałoby się, jak Polska, Niemcy czy Francja, mają swoją różnorodność?

Do postawienia tego pytania sprowokował mnie skład seminarnej grupy, reprezentującej te właśnie trzy narody. Seminarium nie miało charakteru forum mniejszościowego. Tymczasem wzięli w nim udział np. Bawarczycy z Niemiec, Bretończycy z Francji, Białorusini z Polski, ludzie o podwójnym obywatelstwie, o różnych korzeniach narodowych. Zdecydowana większość osób z grupy nie mogła o sobie powiedzieć jako o "czystych" Niemcach czy Polakach. I ma rację **Aleksander Sołżenicyn** kiedy mówi, że trzeba pogodzić się z tym, że ludzkość nie rozwija się według jednego wzorca ale poprzez kultury, często zamknięte, z których każda ma swoje prawa.

Seminarium zostało zorganizowane w Bretonii a jego uczestnicy - z Francji, Niemiec i Polski mieli odpowiedzieć na pytanie, jak doprowadzać do zbliżenia, głównie ludzi młodych, z tych właśnie trzech krajów? Jak wzajemnie się poznać, patrzeć na siebie bez stereotypów i uprzedzeń?

Mnie, jako uczestniczce spotkania, jedno wydało się oczywiste - **musimy zaakceptować kulturową różnorodność Europy i uznać ją za nasze bogactwo. Musimy pielęgnować lokalne kultury, bo one są atrakcyjne dla tych, którzy w nich wyrastają i tych, którzy z nimi się stykają.**

Francuzi zaproponowali jako miejsce seminarium Bretanię i spotkania z Bretończykami. My z Polski na następne spotkanie proponujemy Białowieżę i zbliżenie się do mniejszości białoruskiej czy religijnej prawosławnej, wywołującej u naszych zachodnich kolegów żywe zainteresowanie.

Ze strony polskiej współorganizatorem tego typu seminariów jest Unia Chrześcijańsko-Społeczna, która utworzyła Fundację "Tolerancja" i której przedstawiciele dostrzegają na mapie Polski mniejszości religijne i narodowe i ich potrzeby.

Czym byłaby Europa bez różnorodności, lokalnych kultur?

Smutne jest tylko to, że w tej Europie ciągle dochodzi do głosu ideologia państw "czystych" etnicznie. Ideologia - jak to określa Adam Michnik - bardziej niebezpieczna niż komunizm, najbardziej przerażająca. Czystki etniczne zawsze bowiem pochłaniały wiele ofiar ludzkich.

Anna Radziukiewicz

Cztery wieki wcześniej

ZAGADKI SUPRAŚLA

c.d. ze str. 6

Pozostaje do sprawdzenia, w oparciu o źródła, czy informacja jest ścisła, bo jeżeli jest, to początki monasteru w Supraślu należy przesunąć wstecz o dwa pokolenia - na pierwszą połowę piętnastego wieku. Być może Aleksander Chodkiewicz tylko odtworzył istniejący już wcześniej monaster.

W dalszej części tego samego rozdziału L.Podhorodecki podaje więcej informacji o związkach roku Chodkiewiczów z Supraślem. W 1549 r. po śmierci Aleksandra, jego synowie **Hieronim, Hrehory i Jurij** podzielili między siebie rodowe dobra, dając początek trzem liniom rodu. Najmłodszy, Jurij, stolnik litewski, krajczy litewski i kasztelan trocki, wziął Supraśl, Choroszcz, Dojlidy oraz Karakuły w powiecie rosieńskim i zapoczątkował linię Supraską rodu Chodkiewiczów. **Hrehory** (*Grzegorz*) dał początek linii brzostowickiej (Brzostowica i Roś koło Wołkowyska oraz Trościenica k. Borysowa na Białorusi). Natomiast Hieronim linii bychowskiej (Bychów, Mysz koło Nowogródka i Lebioda k. Lidy na Białorusi). Najwcześniej, już w szesnastym wieku, wygasła linia brzostowicka, po śmierci Hrehorego (hetmana wielkiego litewskiego i założyciela drukarni prawosławnej w Zabłudowie) oraz wczesnej bezpotomnej śmierci jego dwóch synów. W pierwszej połowie siedemnastego wieku wygasła linia bychowska, której ostatnimi przedstwicielami byli: hetman **Jan Karol Chodkiewicz,** zwycięzca spod Kircholmu (zm. 1621 pod Chocimiem) i jego brat Aleksander (zm. 1626). Linia supraska natomiast przetrwała do naszych czasów. Jako ostatnich jej przedstawicieli autor wymienia Aleksandra (ur. 1901) i Krzysztofa (ur. 1912), w okresie II Rzeczypospolitej właścicieli rozległych dóbr na Wołyniu.

I znowu zagadka: Supraśl dał nazwę jednej z linii rodu Chodkiewiczów, co sugeruje, że był ośrodkiem głównej posiadłości rodowej, może nawet siedzibą rezydencji. Tymczasem liczne publikacje o Supraślu nic nie wspominają o Juriju Chodkiewiczu i jego potomkach. Ciekawe dlaczego, przecież L.Podhorodecki supraskiej linii Chodkiewiczów chyba nie wymyślił. Supraśl jest miejscowością turystyczną, zaś związki ze sławnymi postaciami, z historycznymi rodami zawsze są atrakcją przyciągającą turystów.

Inną nieznaną wiadomość o Chodkiewiczach, supraskim monasterze i Białymstoku podaje wartościowe źródło, którym są opisy parafii dekanatu knyszyńskiego z roku 1784, sporządzone przez plebanów rzymskokatolickich, na podstawie których **Karol Perthees** wykonał w 1795 r. "Mappę szczegulną województwa podlaskiego" ("Studia Podlaskie t.1, B-stok 1990). W opisie parafii białostockiej znajdziemy następujący zapis:

"Bacieczki cerkiew na pograniczu, fundacyi Chodkiewiczów, JXX, bazylianów, na zachód letni pół mili wielkiej", - czyli około 4 km na północny zachód od centrum Białegostoku, w okolicach obecnej ul. Bacieczki lokalizację tę potwierdza mapka sporządzona przez K.Perthesa. Utrwalona w osiemnastowiecznej tradycji pamięć o fundacji Chodkiewiczów oznacza, że cerkiew musiała powstać jeszcze w szesnastym wieku przed unią brzeską. Fundatorem mógł być Aleksander Chodkiewicz, który w 1533 przekazał monasterowi w Supraślu dobra Fasty, w skład których wchodziły wówczas Bacieczki, albo uczynili to jego prawosławni synowie - Hrehory lub Jurij. Nie wiemy, kiedy cerkiew przestała istnieć. Dziś przy ul. Bacieczki jest tylko krzyż prawosławny z okresu międzywojennego.

Korzystając z okazji zdań kilka o innym dramatycznym wydarzeniu historycznym, które opisuje w swej "Autobiografii" (W-wa 1979 r.) **Bogusław Radziwiłł,** słynny magnat litewski z epoki "potopu". W "*Kiedym wojnę traktować począł i w którychem bywał okazyjach*", tak relacjonuje on bitwę pod Beresteczkiem w 1651 (gdzie dowodził wojskami cudzoziemskiego autoramentu) "Obóz ich (Kozaków - przyp. W.A.) tandem z amunicją i armatą wzięliśmy. Patriarchę też Konstantynopolitańskiego starego młody dzieciak ściął i głowę przyniósł". W przypisach redaktor wydania **T. Wasilewski** prostuje, że zamordowanym był nie prawosławny Patriarcha Konstantynopola, lecz Patriarcha Antiochii **Eudoksjusz.**

Wiele zagadek Supraśla czeka na wyjaśnienie.

Wiktor Aleksiejuk

KRZYŻ

Swoją bogatą symboliką i wieloznacznością sensów krzyż jest nieodrodnym bratem świecy. To nie przypadek, że w chrześcijańskiej religii krzyż i świeca są najbardziej znaczącymi i współzależnymi relikwiami. Jeśli świeca - to pulsujące słońce z nieprzemijającym ładunkiem symbolicznego światła i nieśmiałej wiary, to krzyż staje się synonimem gotowości do wszelkich poświęceń, męki, wystawiania na próbę, wytrzymałości, ufności, posłannictwa, pokory, a więc słów, mówiących przede wszyskim o cierpieniu, przeznaczeniu, doli, o tym co trzeba znosić przez całe życie. Krzyż jest naszą powinnością i podstawą naszej moralności. Człowiek przyjmuje krzyż z nakazu siły wyższej, od Boga, ale służy mu z własnej woli. Wszystko zależy od drogi, którą człowiek obiera i od celów, które pragnie osiągnąć poprzez swoją własną drogę krzyżową.

Zdaje się, że u podstaw symboliki krzyża można doszukać się kosmicznego wymiaru i potęgi, bowiem jego ramiona jakby wyznaczają cztery strony świata. Ta wszechogarniająca skala krzyża obecna jest w najróżnorodniejszych formach - w wizerunku człowieka z rozpostartymi ramionami, w obrazie ptaka szybującego w płynnym i swobodnym locie, w sylwetce samolotu, w skrzyżowaniach dróg i w ludowych haftach krzyżykiem. Krzyż - to uproszczony schemat ludzkiej sylwetki, to matematyczny plus - podstawa rozwoju cywilizacji i postępu naukowego.

Krzyż ma wymiar indywidualny, ale też narodowy, ogólnoludzki. Stale towarzyszy nam w życiu. Jego znakiem otrzymujemy chrzest, gdy przyjmowani jesteśmy do grona wiernych, i błogosławieństwo na przyszłe życie. Przed krzyżem przysięgamy, całując go, gdy składamy obietnicę dotrzymania słowa na nasz honor. Ze znakiem krzyża wyruszano w bój za wolność ojczyzny, za prawdę i człowieczeństwo.

O. ALEKSY NESTEROWICZ nie żyje

Św.p o. mitrat Aleksy Nesterowicz, proboszcz parafii św. proroka Eliasza w Białymstoku i zastępca dziekana okręgu białostockiego urodził się w rodzinie duchownego o. Konstantego Nesterowicza z matki Eugenii 22 sierpnia 1920 r. w Sołonowce. Uczył się w gimnazjum w Kowlu, Seminarium Duchownym w Warszawie i Akademii Duchownej w Sankt Petersburgu. Ożenił się w 1944 r. z **Aleksandrą Czub**. W tym samym roku otrzymał święcenia diakońskie z rąk biskupa **Tymoteusza (Szrettera)**, a kapłańskie z rąk metropolity **Dionizego (Waledyńskiego)** w trzy lata później.

Pracę duszpasterską rozpoczął w parafii Turowiec na Chełmszczyźnie. Potem były parafie w Chełmie Lubelskim, Boguszy na Rzeszowszczyźnie. Od 1947 r. o. Aleksy organizował życie religijne wśród ludności przesiedlonej w ramach akcji "Wisła" - w Lidzbarku Warmińskim i Ornecie. W tym czasie doświadczył represji i przebywał około dwóch lat w obozie pracy w Jaworznie. Po wyjściu z obozu wrócił do swoich parafian.

Przez 20 lat, od 1959 r. o Aleksy był proboszczem parafii św. Jana Teologa w Chełmie. Pełnił tam również funkcję dziekana okręgu lubelskiego. Organizował tu życie parafialne zniszczone w wyniku przesiedleń.

W 1979 r. został mianowany proboszczem parafii św. proroka Eliasza w Dojlidach w Białymstoku i zastępcą dziekana okręgu białostockiego. Pozostał nim aż do śmierci.



ś.p. o. Aleksy Nesterowicz

Dzięki staraniom o. Aleksego wybudowano parafialny dom, dziś siedzibę żeńskiego monasteru. Również dzięki niemu powstała, początkowo filia a potem parafia św. Pantelejmona w Zaściankach.

Kilka miesięcy przed śmiercią rozpoczęto z jego inicjatywy generalny remont cerkwi św. proroka Eliasza.

Zmarły podejmował różne inicjatywy ekumeniczne, najpierw jako duszpasterz parafii w Chełmie, potem w Dojlidach. Parafia dojlidzka bardzo dobrze współżyła z rzymskokatolicką parafią w Dojlidach, utrzymywała żywe kontakty z rzymskokatolicką parafią w Holandii. O. Aleksy Nesterowicz efektywnie pracował w Komitecie Patologii Społecznych przy Prezydencie Miasta, jako przedstawiciel biskupa prawosławnego.

Był człowiekiem głęboko wierzącym, oddanym sprawie Bożej i Cerkwi prawosławnej, pracowitym, zdyscyplinowanym. Osobistą kulturą służył przykładem młodym kapłanom. Za swą pracę dla dobra Cerkwi odznaczony został wszystkimi odznaczeniami cerkiewnymi. Posiadał także wysokie odznaczenia państwowe.

Takiego znaliśmy św.p. ks. mitrata Aleksego Nesterowicza, takim odszedł od nas w sposób nagły 20 listopada 1993 r., po zakończeniu sprawowania św. Liturgii.

Pogrzeb zmarłego odbył się 23 listopada 1993 r. Św. Liturgię i *czyn pogrebienija* celebrował arcybiskup białostocki i gdański, **Sawa**. W uroczystościach wzięło udział blisko stu duchownych, również rzymskokatolickich, prezydent Białegostoku i przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku, zakładów pracy, instytucji, szkół i mnóstwo wiernych.

Ciało zmarłego o. Aleksego Nesterowicza spoczęło w rodzinnym grobowcu na cmentarzu w Białymstoku przy ul. Wysockiego.

"Wiecznaja pamiat' nowoprestawlennomu swiaszczennoprotojereju Aleksiju Nesterowiczu".

prot. Mikołaj Podolec

Przed krzyżem pochylają się w modlitwie pielgrzymi, prosząc pokornie o odpuszczenie win za grzechy. Krzyż góruje nad świątynią, by osłaniać nas w życiu i stale przypominać, iż jesteśmy śmiertelni, że nie powinniśmy być skąpi i gruboskórni, że mamy obowiązek, zgodnie ze swoim posłannictwem stale wzbogacać się duchowo, wznosić się do Boga i żyć według Jego przykazań.

Święty krzyż prowadzi wierzących drogą dobroci, miłości, narodowej świadomości i duchowej odnowy. Jest stale obecny w nas, wyrasta nieustannie przed nami, ciągle uświadamiając, że jesteśmy jedynie wędrowcami na tej zadziwiającej planecie, że nieuchronnie nastąpi nasz kres. On też niezmiennie przypomina nam, kto był uprzednio gościem na ziemi, jak żył, co po sobie zostawił w ludzkiej pamięci i sercach, i jaki niósł krzyż własnej Golgoty - drewniany lub srebrny, żelazny czy też złoty... Jedynie jako zwykła ozdoba krzyż traci swój sens i zbawczą siłę, choćby był zrobiony z najcenniejszego kruszca.

Krzyż jest potrzebny i zbawienny, kiedy wierzymy w niego, gdy nosimy go godnie, z szacunkiem, gdy nie stajemy się faryzeuszami i poganami, a jesteśmy pokornymi chrześcijanami, zdolnymi tworzyć dobro i walczyć o pomyślność ludzi, którzy żyją obok nas i wszystkich pozostałych na naszej niespokojnej planecie.

Wielkie to nieszczęście, kiedy człowiek nie ma w swej duszy Krzyża Chrystusowego, gdy pozostał bez wiary w zbawienie duszy i światłość boską. Taki człowiek wówczas zupełnie ubożeje i staje się marnością nawet dla najbliższych.

Krzyż jest naszą najpotężniejszą moralną i życiową opoką. Każdy rozumny, światły i wierzący człowiek nosi swój krzyż, wiernie mu służy, a jednocząc się z nim, sam staje się przykładem godnym naśladowania i silnym źródłem życiowej energii dla wszystkich, którzy mieli i mają szczęście obcowania z nim.

Konstantin G.Popow (Bułgaria)

Ratowanie duszy

Byłem katechetą. Uczyłem religii w szkołach średnich w Białymstoku. Lekcje religii prawosławnej były umieszczane w planie lekcyjnym na godzinie "zerowej", ósmej i dziewiątej lekcyjnej. Mimo to moi uczniowie nie zrażali się tym, że musieli przychodzić wcześniej lub czekać na religię.

Chciałem, by lekcje religii były radością, wynikającą z coraz głębszego poznawania prawosławia. Często zwracałem się do uczniów słowami św. ap. **Pawła:** *"A także i wy się cieszcie i dzielcie radość ze mną"*.

Po rekolekcjach wielkopostnych i przyjęciu świętej Eucharystii czułem wielką więź ze swymi uczniami i Chrystusem.

Pewnego dnia zauważyłem, że jeden z uczniów z klasy IV jest smutny. Dowiedziałem się, że **Roman** został wciągnięty przez kolegę do sekty świadków Jehowy. Oprócz uczęszczania na religię prawosławną, zaczął chodzić na spotkania świadków Jehowy, czytać proponowane przez nich lektury. Pewnego razu Roman poprosił mnie, abym tam z nim poszedł i porozmawiał, żeby mógł poznać prawdę. Zgodziłem się. Zaproponowałem mu najpierw spotkanie u mnie w domu. Ucieszył się.

Rozmowę rozpoczęliśmy od modlitwy do Boga Ducha Świętego, żeby Duch Prawdy *"przyszedł i zamieszkał w nas, i oczyścił nas od wszelkich grzechów"*, abyśmy w tę Prawdę wniknęli.

Czy wiesz, że *"Każde Królestwo rozdwojone samo w sobie pustoszeje i żadne miasto czy dom, rozdwojony sam w sobie, nie ostoi się"* (Mat. 12,25), przytoczyłem słowa Jezusa Pana.

- Tak, wiem o tym i dlatego poprosiłem katechetę o pomoc w rozwiązaniu mego problemu. A przecież i te słowa odnoszą się też do Kościoła podzielonego. Istnieje Kościół prawosławny i Kościół rzymskokatolicki, i też on się nie ostoi, mówią świadkowie Jehowy - stwierdził uczeń.

- Zapytam cię słowami św. ap. Pawła, powiedz mi: *"Czy rozdzielony jest Chrystus"* (Kor. 1,13).

- Nie. Chrystus jest jeden.

- Tak, to prawda *"jeden jest Pan, jedna wiara prawdziwa, jeden chrzest. Jeden jest Bóg i Ojciec Wszystkich..."* (Ef. ,5-6).

Po pierwsze musisz wiedzieć, że Chrystus jest "Głową Kościoła" (Ef. 5,23), a Kościół jest "Ciałem Chrystusa" (Kol. 1,24).

Czy możliwe jest, żeby ciało mogło się podzielić, jeżeli Chrystus jest Głową jednego Ciała? Przenigdy! Dlatego też ap. Paweł pisze: *"Albwiem jak ciało jest jedno... tak i Chrystus"* (1 Kor. 12,12) i tenże *"Jezus Chrystus wczoraj, dziś ten sam także na wieki"* (Hebr. 13,8). Tak więc widzisz, Kościół stworzony jeden i jeden zostaje na wieki.

Po drugie, jeżeli *"Chrystus umiłował Kościół i wydał zań samego siebie. Aby sam, sobie przysposobić Kościół pełen chwały... żeby był święty i niepokalany"* (Ef 5,25.27), to czy jest możliwe, żeby Kościół pełen chwały i umiłowany przez Chrystusa mógł się podzielić? Przenigdy! Sam Chrystus powiedział przecież, że *"bramy piekielne nie przemogą Go"* (Mat. 16,18). A słowa Chrystusa zawsze są prawdziwe.

Po trzecie, powinieneś lepiej poznać naukę swej Cerkwi. Św. Jan Złotousty mówi, że *"rozdarcie Kościoła jest równoznaczne z upadkiem w herezję"*.

- Wiedz i o tym, że zachowując prawosławie zachowasz czystość swej duszy.

Następnie przeszliśmy do zarzutów stawianych przez świadków Jehowy odnośnie nauki, historii naszego Kościoła. Uczeń zadawał mnóstwo pytań, m.in. dlaczego świadkowie Jehowy nic nie mówią o swojej historii, dlaczego tylko siebie uważają za "prawdziwych" chrześcijan, czy ich "Strażnica" stoi naprawdę na straży czystości i prawdziwości wszystkiego?

- Pamiętaj - zacząłem wyjaśniać - chociaż nauka Pana zwrócona jest do wszystkich stworzeń (Mar. 16, 15) i wszystkich narodów (Mat. 28,19), to jednakże nie wszyscy słuchają tej nauki i nie wszyscy znajdują się w Kościele. *"Dlatego musimy tym baczniejszą zwracać uwagę na to, co słyszeliście, abyśmy czasem nie zboczyli z drogi"* (Hebr. 2,1) - pisze św.ap. Paweł.

"A Duch wyraźnie mówi, że w późniejszych czasach odstąpią niektórzy od wiary i przystaną do duchów zwodniczych i będą słuchać nauk szatańskich. Uwiedzeni obłudą kłamców..." (1 tym. 4, 1-2). Do takich należał Amerykanin **Karol Taze Russell** (1852-1916), który **zapoczątkował historię świadków Jehowy**. Urodził się w odmianie kalwinizmu jako prezbiterianin. W 1868 r. przeszedł do kongregacjonalistów, w 1869 r. do metodystów, a w 1870 r. do adwentystów. W 1872 r. założył koło biblistów do badania Pisma Świętego w Pitsburgu. W roku 1879 ogłosił się wysłannikiem Boga, założył nową religię. Głosił, że Chrystus pomylił się w opisywaniu znaków swego przyjścia. Początkowa nazwa "russelliści", w 1913 r. przekształca się w Międzynarodowe Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego. Po śmierci K.T.Russella w 1916 r. ruch ten rozpada się na 4 odłamy. **Zwierzchnictwo nad badaczami Pisma Świętego objął w 1917 r. Józef Franklin Rutherford (zm. w 1942 r.). Największy z odłamów zdołał zatrzymać przy sobie. W roku 1931 dał mu nazwę świadków Jehowy.**

Historia świadków Jehowy więc nie sięga nawet połowy ubiegłego wieku. Jak więc oni mogą mówić o swojej historii, gdy przez dziewiętnaście wieków o świadkach Jehowy nikt nic nie słyszał?! Jest to nowa sekta, tak to należy stwierdzić.

Drogi uczniu! Niech słowa św. Apostoła będą dla nas ostrzeżeniem: *"Jeśli bowiem dobrowolnie grzeszymy po otrzymaniu pełnego poznania prawdy, to już nie ma dla nas ofiary przebłagalnej za grzechy"* (Hebr. 10,26) Cerkiew prawosławna jako Ciało Chrystusa jest fundamentem prawdy. Jeżeli będziemy trwać w Niej, będziemy iść ku zbawieniu.

Umiłowani Bracia i Siostry w Chrystusie! Przytaczając początek tego zdarzenia chcę Wam powiedzieć, abyście rozważyli w swych sercach, co mówię, a Pan da Wam właściwe zrozumienie wszystkiego (por. 2 Tym. 2,7).

"Mam co do Was przekonanie w Panu, że innego zdania niż ja nie będziecie. A ten, kto Was niepokoi, kimkolwiek by był, poniesie karę" (Gal. 5,10), gdyż sieje zamęt, podział i sekciarstwo.

"Bracia moi, jeśliby ktokolwiek z Was zszedł z drogi prawdy, a drugi go nawrócił. Niech wie, że kto nawrócił grzesznika z jego błędnej drogi, wybawi duszę jego od śmierci i zakryje liczne grzechy" (Jak. 5,19-20).

o. Michał Markiewicz (Puchły)

Z niepokojem przeczytałem tekst ***A.W.Kulika*** *"Widmo Perejesławia" w numerze 10/93 "Przeglądu Prawosławnego" z tym większym, że jak informuje końcowy nawias, zamieszczony on został w wydaniu krajowym "Kultury". Z wieloma kwestiami poruszonymi tam, jak i stwierdzeniami autora, po części się zgadzam. Dotyczy to również faktu, iż działalność misyjna Kościoła i Cerkwi na terenach niedawno odzyskanych dla chrześcijaństwa, może stwarzać ogniska konfliktów lub przejściowych napięć. Zwłaszcza, gdy dojdzie do tych poczynań tanie politykierstwo, interesy różnych "trzecich stron" lub nierozważna publicystyka - szczególnie ta pseudohistoryczna.*

Niestety, z przykrością stwierdzam, czytając różne publikacje pana A.W.Kulika, że reprezentuje on właśnie taki typ publicystyki, usiłującej w mozaice podawanych faktów ogólnych i sensacyjnych przykładów indywidualnych, kształtować za wszelką cenę poglądy czytelnika na sprawy wyznaniowe i narodowościowe.

W artykule, który w szczególny sposób zainspirował mnie i skłonił do niniejszej reakcji, pragnę poczynić tylko parę uwag (na ile się da - skrótowo).

Otóż błąd "totalitaryzmu" w rozumowaniu pan Kulik popełnia, gdy najpierw mówi o "bzdurnych rojeniach mocarstwowych... Polaków" a sam w następnych akapitach wychodzi z założenia, że wszystko co działo się z Ukrańcami, ludnością prawosławną i innymi mieszkańcami dawnych kresów Rzeczypospolitej, zależało i zależy od Polski i Polaków (więc: tendencja mocarstwowa u samego krytyka). Doradza władzom II Rzeczypospolitej (pośmiertnie), że powinny dać "autonomię (Ukraińcom, Białorusinom...), związać z kulturą, nauką, tradycją polską...", zapominając:

po pierwsze, że to ostatnie, to właśnie byłyby (i były) poczynania asymilacyjne i ignorujące odrębność kulturową,

po drugie - że sytuacja wtedy była zbyt złożona, by takie rozwiązania stosować (umacnianie młodej polskiej państwowości, świeża pamięć o konflikcie polsko-ukraińskim we Lwowie 1918-1919, z intrygą austriacką, oddziaływanie III Rzeszy na niektóre partie narodowe Ukraińców, dywersja komunistyczna, znamię wrogich Polsce licznych sojuszy...).

Natomiast jako "średnio obeznanemu z historią tego regionu Europy uczniowi szkoły średniej wyjaśniam, że niebezpieczna sytuacja na linii prawosławie-Kościół rzymskokatolicki, powstał wcześniej niż unia, bo ok. połowy XV wieku, gdy zniknęła metropolia litewska, a ziemie ruskie Wielkiego Księstwa Litewskiego znalazły się pod rządami metropolity moskiewskiego. Był on uzależniony od cara, a to było postrzegane jako zagrożenie dla Rzeczypospolitej. Poza tym po zrównaniu w prawach w połowie XVI wieku szlachty katolickiej i prawosławnej, hierarchia Kościoła prawosławnego w Rzeczypospolitej, podejmując ideę unii pragnęła zlikwidować upośledzenia prawne, społeczne i kulturalne swego Kościoła. Unia miała służyć też Rzymowi dla zainspirowania ligii antytureckiej. Poza tym oczywistą jest sprawą, że Kościół dążył do rozszerzenia swych wpływów na wschodzie. Wynika to z samej istoty Kościoła. Pozwolę sobie tu zacytować o. ***Aleksandra Schmemanna,*** *który w pracy "Misja Prawosławia" (Białystok 1992) pisze m.in.: "Cała historia Cerkwi jest w pewnym sensie historią jej misji, to znaczy jej stosunku do świata i działania w świecie...".*

Gdyby przyjąć styl wywiadów pana Kulika, to byłoby tak jak pisze dalej ks. Schmemann, że Cerkiew pozostałaby małą żydowską sektą i nigdy nie byłaby uniwersalnym wyzwaniem i uniwersalnym "znakiem zapytania" nad wszystkim na tym świecie. Po prostu dla uniknięcia ofiar prześladowań Kościoła w czasach apostolskich, trzeba byłoby zgodzić się na określenie starozakonnych, że jest to jeszcze jedno odstępstwo od ich wiary.

Znając realia pracy apostolskiej zarówno duchownych prawosławnych jak i rzymskokatolickich na Wschodzie, faktem uczenia się języka białoruskiego i ukraińskiego przez księży łacińskich tam wyjeżdżających nie jestem zaniepokojony tak jak pan Kulik.

Faktem jest też, iż żyjemy w czasach ponaglających do szybkiego i intensywnego głoszenia Dobrej Nowiny. Neopogaństwo postkomunistyczne a z drugiej strony pseudonowoczesny modernizm są tu prawdziwymi zagrożeniami. ***Najwyższa to pora do odrzucenia odium theologicum i dążenie do dialogu, bez narzucania którejkolwiek ze stron swych "jedynie słusznych" racji, do rzeczywistego pojednania siostrzanych Kościołów. Tym bardziej, że taka okazja, jak czasy dzisiejsze może się nie powtórzyć. Pora stanąć w prawdzie, również tej historycznej, by ją zaakceptować, a nie delektować się półprawdami, wzniecając ciemne myśli i zamiary.***

List chciałbym zakończyć fragmentem wspaniałej modlitwy z utrenii Zmartwychwstania, którego pamiątkę obchodzi się co niedzielę:

"... Oświećmy się uroczystością,
Padnijmy sobie w ramiona
I powiedzmy: bracie".

Grzegorz Jacek Pelica
historyk

P.S.

Jako stały czytelnik Waszego pisma jestem pełen uznania. Tęsknię do jedności prawosławia i katolicyzmu bez znamion prozelityzmu. Dlatego Wasze pismo przybliża mi ducha prawosławia, chrześcijańskiego ducha.

• • • • • • • • • • • • • • •

Serdecznie gratuluję z okazji wydania setnego numeru "Przeglądu Prawosławnego". Całą Redakcję serdecznie pozdrawiam.

"PP" służy idei prawosławia na polskich ziemiach. Mobilizuje wiernych, zachęca wahających się do otwartego wyznawania wiary przodków. Wydaje świadectwo o tym, że jedynym kryterium eksponowania jednostki przez społeczeństwo jest chrystianizm. Chrystianizm na co dzień, pracowitość i inteligencja, sumienność, humanizm, obywatelskie cnoty i otwarta postawa - tak jak jest to przyjęte w obywatelskich i demokratycznych społeczeństwach.

Życzę "PP" 100 lat i powodzenia!

Z poważaniem ***Jiri Karpowicz***

Ukazała się "Ewangelia według św. Marka. Przekład ekumeniczny". Jak określono w recenzajch, język przekładu jest "obiegowy i żywy". Pomysł zrealizowali: biskup prawosławny **Jeremiasz**, ksiądz rzymskokatolicki **Michał Czajkowski**, pastor zielonoświątkowy **Mieczysław Kwiecień** i **Jan Turnau**, redaktor "Gazety Wyborczej".

Przemyt ikon z Polski wiąż trwa. Na początku września 31 ikon znaleziono w autobusie wycieczkowym z biura podróży "Ocean" z Białegostoku, jadącym do Włoch. 13 ikon było schowanych w autobusie - w siedzeniach i na dachu, reszta w bagażach. Wycieczkę cofnięto z przejścia granicznego w Kołbaskowie. W pierwszych dniach listopada celnicy z Kołbaskowa znaleźli 18 ikon pod siedzeniami autokaru jadącego z Białegostoku do Niemiec. Żaden z uczestników wycieczki nie przyznał się do przemycanych ikon.

Polska znalazła się pośród ośmiu krajów, którym Międzynarodowa Federacja Helsińska zarzuciła ograniczanie wolności wypowiedzi. Nasz kraj trafił na tę listę z powodu zapisu o wartościach chrześcijańskich w Ustawie o radiofonii i telewizji oraz art. 270 i 273 kk. Ustanawiają one kary więzienia (do 10 lat) za lżenie, wyszydzanie lub poniżanie w mediach narodu polskiego, ustroju lub naczelnych organów państwa. Na liście Federacji Helsińskiej jest także Chorwacja, Republika Jugosławii, Grecja, Turcja, Turkmenistan, Uzbekistan i Wielka Brytania.

Jedna z pierwszych wypowiedzi prasowych nowego ministra kultury i sztuki, **Kazimierza Dejmka** (wybitnego reżysera): "Bojkot aktorski był gestem kabotyna i pozera, który postanowił zatrzeć ślady swojej wiernopoddańczej służby u różnych partyjnych dworów, no i oczywiście zaczęło się niepodległościowe leżenie krzyżem w kościele. Dziś, gdy powiały nieco inne wiatry, wielu z nich zasiliło szeregi antyklerykałów".

Zastępca ambasadora Rumunii **Ilja Ivan** w odpowiedzi na wydalenie z Polski kilkudziesięciu rumuńskich Cyganów i oskarżenia prasy polskiej o brak zainteresowania rządu Rumunii swoimi obywatelami: "... dziwię się Polakom: taki tolerancyjny katolicki naród... Nie chcę wypominać, ale jak w Polsce wybuchł w 1981 r. stan wojenny, to w Bukareszcie zostały tysiące Polaków. Czym się zajmowali? Nielegalnym handlem, prostytucją, narkotykami, terroryzowali pociągi. W 1939 też wszystko przyjmowaliśmy: rząd, wojsko, ludzi. Nie robiliśmy z tego nagłówków w prasie. Polacy teraz idą na łatwiznę".

Eksperci MSZ Polski i Rosji uzgodnili szczegóły umowy o grobach oraz miejscach pamięci ofiar wojen i represji. Podpisanie umowy umożliwi Polsce założenie cmentarzy wojskowych w Katyniu i Miednoje. Umowa nakłada na stronę polską obowiązek utrzymania 682 cmentarzy i grobów Armii Czerwonej, które znajdują się w Polsce.

W Świekatowie koło Bydgoszczy trwa ekshumacja szczątków żołnierzy wermachtu poległych w 1945 roku. Niemiecki Związek Narodowy Opieki nad Grobami Ofiar Wojennych płaci Przedsiębiorstwu Zieleni Miejskiej w Bydgoszczy 1,5 mln zł za szczątki każdego żołnierza. Wójt twierdzi, że mieszkańcy Świekatowa nie mieliby nic przeciwko temu, aby żołnierzom wermachtu postawić pomnik.

Polscy jubilerzy masowo produkują muzułmańskie różańce z przemycanych bursztynów z Królewca. Różańce sprzedaje się na kilogramy (30-50 sztuk różańców na kilogram za cenę 2-3 tys. dolarów). Jubilerzy twierdzą, iż różańce katolickie z bursztynów nie znajdują tylu chętnych nabywców.

W Polsce produkuje się ponad 80 gatunków wódek koszernych. Tylko w ubiegłym roku Polacy wypili co najmniej 200 mln butelek wódki koszernej. Koszerność wódki gwarantuje stempel rabina. Pieczęć wiąże się z wypłaceniem mu prowizji w wysokości od 100 do 1000 złotych za każdą butelkę koszernego trunku. Nawet w Izraelu i USA nie wytwarza się i nie spożywa tylu gatunków koszernych wódek, co w Polsce. Polacy, w opinii wielu środowisk na świecie, uchodzą za antysemitów.

Zwyciężczynią I Międzynarodowego Konkursu Młodych Pianistów "Artur Rubinstein in Memoriam" w Bydgoszczy została 15-letnia Rosjanka **Walentina Igoszina**. Otrzymała nagrodę wartości 50 mln. złotych. Radość laureatki została mocno nadwątlona na lotnisku "Okęcie". Pianistka została tam okradziona. Wróciła do Briańska, skąd pochodzi, na koszt LOT-u.

Polska jest drugim w Europie importerem białoruskiej produkcji. Więcej na Białorusi kupują tylko Niemcy. Polacy mają na Białorusi zarejestrowanych ponad 400 spółek i pod tym względem zajmują pierwsze miejsce, wyprzedzając RFN i USA.

Patriarcha Moskwy i Wszechrusi **Aleksy II** wyświęcił na placu Czerwonym odbudowany z inicjatywy prezydenta **Jelcyna** Sobór Kazański. Został on w 1936 roku, z rozkazu **Stalina i Kaganowicza**, zrównany z ziemią. W uroczystościach wyświęcenia Soboru brał udział prezydent Jelcyn.

Synod Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej pozbawił święceń o. **Gleba Jakunina,** ponieważ ten odmówił zrezygnowania z kandydowania w wyborach parlamentarnych. W 1992 roku, w gazecie "Ruskaja Myśl" prawosławny arcybiskup Wilna i Litwy **Chryzostom** tak mówił o nim: "Zresztą jaki tam z Gleba Jakunina duchowny! To polityk. No więc niech zajmuje się polityką. A tymczasem wszędzie występuje jako duchowny, chodzi w sutannie z krzyżem! To kompromitacja Cerkwi!".

Borys Jelcyn wydał dekret o zakazie włóczęgostwa i żebrania w Rosji. Włóczęgami i żebrakami, do czasu powstania ośrodków służb socjalnych, zajmie się rosyjskie MSW.

Fala repatriacyjna rosyjskich Żydów spowodowała w Izraelu zmianę modelu konsumpcji: powstaje coraz więcej niekoszernych jatek, które oferują, poza wieprzowiną, raki z Litwy i mięso żubrze z Puszczy Białowieskiej.

Roczne obroty branży mięsa niekoszernego przekroczyły podobno 800 mln dolarów.

■

Kilka zdań

Jubileusz

Uniwersytet Warszawski świętował 177. rocznicę swojego utworzenia. Obchody trwały trzy dni. Sprawę potraktowano bardzo poważnie, bo oprócz imprez rozrywkowych wręczono trzem profesorom (z Francji, Polski i Rosji) doktoraty honoris causa.

*Złośliwi twierdzą, że profesor z Rosji został uhonorowany z kilku powodów: Rosjanin **Jakow Sinaj** (on to otrzymał doktorat), matematyk, członek Rosyjskiej Akademii Nauk jest znany, między innymi, z prac na temat bilarda (w Polsce w ostatnich latach wiele kin, teatrów, domów kultury i klubów prasy zostało zamienionych na sale bilardowe).*

*Drugi powód - Uniwersytet Warszawski powołał Rosjanin. Był nim - aż się boję pisać- car,a mianowicie **Aleksander I**. To "nieprzyjemne" zdarzenie rozegrało się 19 listopada 1816 roku, wtedy to car wydał dekret o powołaniu UW.*

*Pewien profesor z Białegostoku tak przedstawia stosowny fragment życiorysu tego cara: "... kierowanie jego edukacją powierzono **Mikołajowi Sałtykowowi** i **Aleksandrowi Protasowowi**. Pierwszy z nich był nawet całkiem niezłym wojskowym, natomiast drugi wyróżniał się jedynie bezmierną głupotą. Oczywiście, żaden z nich nie nadawał się na opiekuna i nauczyciela wielkiego księcia, a w przyszłości - cara". Szczęściem znaleziono trzeciego nauczyciela - Szwajcara **Fryderyka La Harpe**. Ten - jak pisze profesor - " ... pomógł zrozumieć zachodni sposób myślenia", ale "... źle się czuł w Rosji i opuścił ją z wyraźną ulgą".*

Autor żywotów carów rosyjskich pomija w życiorysie cara Aleksandra I "dziwny" epizod, jakim było utworzenie Uniwersytetu Warszawskiego. I, jak się okazuje, popełnia błąd. Bo oto duch Aleksandra I czuwa nad Uniwersytetem do dziś. Autor wyżej cytowanych słów został wprawdzie jedynie rektorem filii, a nie Uniwersytetu Warszawskiego, ale w przyszłości kto wie...

A jeśli chodzi o same uroczystości, to nie zaproszono nikogo z Romanowych. W Rosji panuje teraz inna dynastia.

Michał Bołtryk

POMINĘLIŚMY

W listopadowym numerze Waszego pisma w dziale "Kronika" ukazała się notatka o V Sympozjum Ochrony Ekosystemów Leśnych. Nie wiemy kto jest jej autorem i skąd czerpał informacje, lecz zawiera ona nieścisłości.

*Podano w niej iż sympozjum zorganizowały: Katedra Ochrony Lasu i Ekosystemów Leśnych SGGW, Polskie Towarzystwo Leśne i Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Białymstoku. Pominięto Biuro Gruntu GEF 1991 oraz Białowieski Park Narodowy, który podobnie jak Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych był współorganizatorem imprezy. Pragniemy dodać, iż właśnie Park zaprosił na sympozjum przedstawicieli Białorusi w osobach Dyrektora Instytutu Botaniki BAN w Mińsku prof. **Parafienowa** i kierownika pracowni naukowej parku narodowego "Białowieżskaja Puszcza" dr. **Siemakowa**. Pragnę dodać, że powodem, dla kórego sympozjum obradowało w Białowieży był fakt, iż omawiano na nim wyniki badań nad przemianą składu i struktury drzewostanów w oparciu o stałe powierzchnie badawcze założone w rezerwacie ścisłym BPN w 1936 r.*

*Dyrektor dr inż. **Czesław Okołów***

***Od redakcji:** Przepraszamy współorganizatorów z Biura Gruntu GEF oraz Białowieskiego Parku Narodowego. Cieszy nas wnikliwa lektura naszego pisma.*

POTRZEBUJĄ

Parafia prawosławna w Derażni, Chmielnickiej obłasti (nr kodu 281450) potrzebuje przedmiotów liturgicznych, szat. Księża tamtejsi za pośrednictwem księdza Zająca proszą o używane nawet *feloniony, epitrachiliony*, kadzidło, *ripidy* itp. Księża pamiętać będą w modlitwie o każdym ofiarodawcy. Proszą też, by nazwiska darczyńców umieszczane były na przekazywanych przedmiotach. Można je też wysyłać (najlepiej jednak zawieźć) również samemu przy innych okazjach.

G.J.Pelica

Z ŻYCIA CERKWI

Czechy

Ekumeniczny ośrodek

W Vilemon, 20 km od Ołomuńca, otwarto ośrodek Św. Cyryla i Metodego. Zbudowany z inicjatywy Czeskiej Cerkwi Prawosławnej **ma być miejscem refleksji ekumenicznej i kształcenia duchowego. Ośrodek służyć będzie nie tylko prawosławnym ale także innym wspólnotom religijnym kraju**, pozostającym we współpracy z Ekumeniczną Radą Kościołów Republiki Czeskiej. Niekatolicka ludność kraju nie dysponowała dotychczas takim obiektem.

W otwarciu ośrodka uczestniczyli m.in. metropolita Pragi, **Doroteusz**, zwierzchnik Czeskiej i Słowackiej Cerkwi Prawosławnej, metropolita Austrii **Michał** (Patriarchat Ekumeniczny) oraz biskup wrocławski i szczeciński **Jeremiasz**. Po Liturgii odbyła się ag-pa. Uroczystości zakończył koncert muzyki cerkiewnej w interpretacji chóru szkoły prawosławnej w Ołomuńcu.

Biskup Ołomuńca **Chrystofor** podkreślił, że ośrodek ten służyć będzie głównie młodzieży ale także tym wszystkim, którzy niezależnie od swych przekonań, pragną odnaleźć Boga i pogłębić wiadomości. Idea takiego ośrodka związana jest z osobą władyki **Gorazda**, pierwszego prawosławnego biskupa pochodzenia czeskiego, który zginął męczeńską śmiercią w 1942 roku. Dzisiaj, w wielu regionach kraju wierzący stanowią mniejszość.

W zamysłach organizatorów, ośrodek Cyryla i Metodego winien służyć pojednaniu i ustanowieniu wzajemnego zrozumienia między Wschodem i Zachodem. Ma być miejscem dialogu między Kościołami i przyczynić się, poprzez organizację seminariów, do stałego podnoszenia wiedzy laików. W budowie ośrodka uczestniczyli ruscy prawosławni oraz młodzież katolicka i protestancka z Bawarii.

Jugosławia

Czarnogóra odrywa się

Część Cerkwi Prawosławnej w Czarnogórze oderwała się od Serbskiej Cerkwi Prawosławnej i 31 października wybrała swego zwierzchnika. Nowo wybrany patriarcha **Antoni (Abramovic)** pochodzący z Czarnogóry przez ponad 40 lat mieszkał w Kanadzie. Został wybrany w stolicy Czarnogóry - Cetinje w tym samym czasie, kiedy patriarcha Serbii odwiedzał to miasto. Nowy patriarcha nie został uznany przez żaden z Kościołów prawosławnych, a Czarnogóra pozo-

staje częścią kanonicznej jurysdykcji Patriarchatu Serbskiego.

Liban

Cerkiew antiocheńska

Po raz pierwszy od 40 lat w Instytucie Teologii św. Jana z damaszku w Balamand odbyło się posiedzenie "poszerzonego" Synodu Patriarchatu Antiocheńskiego. W obradach wzięło udział 25 biskupów oraz około 100 duchownych, mnichów i laików. Reprezentowali oni wszystkie diecezje Patriarchatu w Syrii, Libanie, Iraku i na Płw. Arabskim a także diasporę antiocheńską w Ameryce Płn., Ameryce Łacińskiej i w Europie Zach. Spotkaniu przewodniczył Patriarcha Antiocheński **Ignacy IV**.

Synod przeanalizował szereg kwestii związanych z pełnym uruchomieniem i funkcjonowaniem Uniwersytetu w Balamand.

Podczas wieczerni, która zamykała obrady, odbyła się kanonizacja o. **Józefa z Damaszku** i grupy jego parafian. Ponieśli oni męczęńską śmierć w czasie masakry chrześcijan w 1860 roku. O. Józef, duchowny prawosławny, jako jeden z pierwszych podjął się trudu zreformowania Cerkwi antiocheńskiej poprzez powrót do źródeł duchowości prawosławnej. Tłumaczył teksty liturgiczne, patrystyczne i Pismo Święte. Aktywnie uczestniczył w debatach teologicznych z przedstawicielami islamu oraz duchowieństwem katolickim obrządku wschodniego.

Po raz pierwszy, po ponad 1000-letniej przerwie, Patriarchat Antiocheński przystąpił do kanonizacji jednego ze swych wiernych.

Cerkiew antiocheńska, której początki sięgają czasów apostolskich, od V wieku tworzy patriarchat, swym zasięgiem kanonicznym obejmujący ziemię Bliskiego i Środkowego Wschodu (za wyjątkiem Izraela i Jordanii). Dzięki znaczącej diasporze w Europie Zach., Ameryce Płn. i Ameryce Łacińskiej, patriarchat ten, obecnie z siedzibą w Damaszku, stanowi największą arabską wspólnotę chrześcijańską. Dużą rolę w odnowie Cerkwi antiocheńskiej odegrał ruch młodzieży prawosławnej.

Rosja

Siergiejew Posad

Kłopoty materialne, z którymi boryka się Patriarchat Moskiewski, nie ominęły szkolnictwa teologicznego. Seminarium w Siergiejewym Posadzie przyjęło w tym roku tylko 123 seminarzystów (w roku ubiegłym 160). Uczelnia nie jest w stanie zakwaterować i wyżywić większej ilości studentów. Władyka **Filaret**, rektor seminarium i akademii w Siergiejewym Posadzie, aby stawić czoła tym kłopotom, odbył szereg wizyt w podobnych placówkach i organizacjach wspomagających Kościoły.

Po Grecji i USA, gdzie został m.in. przyjęty w Instytucie Św. Włodzimierza w Nowym Yorku, hierarcha przybył do Niemiec. Odwiedził tam kilka wydziałów teologii, został przyjęty w niemieckim oddziale katolickiego stowarzyszenia "Pomoc Kościołom w biedzie". Zobowiązało się ono przekazać 82 tys. dolarów na urządzenie lokali seminarium, zakup materiałów pedagogicznych i pomoc indywidualną dla studentów.

Od początku XIX wieku Moskiewska Akademia Teologiczna i seminarium korzystają z pomieszczeń Troice-Siergiejewskiej Ławry w Siergiejewym Posadzie (80 km na północ od Moskwy). W latach 1944-1988 stanowiły one jedną z nielicznych placówek prawosławnego szkolnictwa teologicznego w ZSRR. Nauka w seminarium trwa 4 lata, w Akademii - następne 4. Obecnie w Siergiejewym Posadzie uczy się 525 seminarzystów i 125 studentów.

Podobnie jak inne placówki szkolnictwa prawosławnego w Rosji, akademia głęboko odczuwa skutki kryzysu ekonomicznego. W ubiegłym roku musiała zredukować liczbę wykładowców.

Warunki życia studentów są także bardzo skromne. Seminarzyści mieszkają w małych pokojach, po 6 osób w każdym. Patriarchat Moskiewski udziela im symbolicznego stypendium. Często brakuje podstawowych nateriałów dydaktycznych, nie ma komputerów ani fotokopiarek.

Mimo to Akademii Teologicznej udało się wydać pierwszy numer czasopisma "Bogosłowski Wiestnik", wskrzeszając w ten sposób prestiżowe pismo istniejące w latach 1892-1918. Jego publikacja została sfinansowana przez parafię Przemienienia Pańskiego w Tuszino.

Posłanie Synodu

Synod Patriarchatu Moskiewskiego zabronił duchownym kandydować do organów władzy ustawodawczej Federacji Rosyjskiej. Synod uważa, że mandat parlamentarzysty (deputowanego) nie da się pogodzić z obowiązkami duszpasterskimi. W komunikacie prasowym Synod wyjaśnia, że "udział duchownych w najwyższych władzach państwowych wywołał zamieszanie i podziały wśród wiernych". Toteż nakazuje on duchownym, by od tej chwili nie kandydowali w wyborach do instancji ustawodawczych. Synod przestrzega, iż wszystkich duchownych, którzy nie zastosują się do powyższego zalecenia, pozbawi święceń kapłańskich.

Duchowni mogą natomiast ubiegać się o mandaty nie wymagające "stałej pracy", po zastosowaniu się do uprzednich dyrektyw Synodu.

Synod zredagował także posłanie dotyczące ostatnich wydarzeń w Moskwie. "To co stanie się z Rosją zależy od nas. Jeżeli w dalszym ciągu będziemy szli drogą zemsty, przemocy i chaosu, kraj ostatecznie pogrąży się w wojnie i rozpadnie się - piszą członkowie Synodu. - Wszystko to co wydarzyło się w ciągu tych tragicznych dni świadczy o naszym duchowym i moralnym upadku. Nie zlikwidujemy chorób naszego społeczeństwa bez duchowego odrodzenia człowieka. Ani reformy, ani prawo, nawet najbardziej doskonałe, nie pomogą nam jeśli dusza ludzka pozostanie zdominowana przez grzech".

Misja w świecie

Dwudziestu siedmiu przedstawicieli prawosławnych organizacji i grup misyjnych Cerkwi z ośmiu krajów świata spotkało się na początku listopada w Moskwie na międzynarodowej konsultacji dotyczącej prawosławnych misji. Organizatorzy spotkania to: Syndesmos - Światowe Bractwo Młodzieży Prawosławnej i Fundacja Św. Grzegorza z Wielkiej Brytanii. Odbywało się ono z błogosławieństwa **Aleksego II** Patriarchy Moskwy i całej Rosji w celu upamiętnienia dwóchsetlecia rosyjskiej misji prawosławnej na Alasce w 1794 roku.

Historię i obecny stan misji w Cerkwi prawosławnej prezentowali specjaliści w tej dziedzinie - o. **Michael** z Alaski, o. **John Chakos** z Centrum Misyjnego Archidiecezji Greckiej w USA oraz o. **Borys Piwowarow** z ośrodka akademickiego w Nowosybirsku. Uczestnicy uzgodnili jakiego rodzaju działania należy podjąć, aby wspomóc rozwój misji prawosławnej we współczesnym świecie, a w krajach byłego ZSRR w szczególności. Rekomendacje uwzględniają starania o stałą koordynację bieżących działań misyjnych, znaczne poszerzenie i rozpowszechnianie informacji o prawosławnych ośrodkach misyjnych i pogłębienie łączności pomiędzy nimi, pomoc istniejącym

organizacjom i grupom misyjnym na terenie Rosji oraz przeprowadzenie w 1994 roku pielgrzymki z północnej Rosji na Alaskę.

Syndesmos zobowiązuje się do służby prawosławnym misjom i pracy nad ich rozwijaniem, realizacji zadań nakreślonych w Moskwie.

Zwrot ikon

Dwie z najcenniejszych i najbardziej znanych ikon Cerkwi prawosławnej będą wkrótce zwrócone Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej - powiedział prezydent Rosji **Borys Jelcyn** tłumom wiernych, którzy 4 listopada zebrali się na Placu Czerwonym w czasie nabożeństwa konsekracji, wyświęcenia odbudowanego niedawno soboru Kazańskiej Ikony Bogarodzicy.

Te ikony to Włodzimierska Ikona Bogarodzicy oraz XV-wieczna ikona Trójcy Świętej autorstwa św. **Andreja Rublowa**, które były odebrane Cerkwi w czasach antyreligijnej kampanii i komunistycznego reżimu. Prezydent Jelcyn powiedział patriarsze Aleksemu II, iż bezcenne ikony będą przechowywane w warunkach zapewniających należyte zabezpieczenie.

Kilku czołowych rosyjskich znawców sztuki wyraziło sprzeciw wobec decyzji zwrotu ikon Cerkwi.

Szwajcaria

List do teologów

Bernard le Caro, laik prawosławny z Genewy, skierował list otwarty do teologów prawosławnych, którzy w czerwcu br. wystosowali apel do Patriarchy Serbskiego **Pawła**. W apelu tym, którego fragmenty opublikował paryski "Le Monde", prosili oni zwierzchnika Serbskiej Cerkwi Prawosławnej, by w związku z pobiciem **V.Draskovica,** wezwał naród do "przeciwstawienia się zbrodni".

B.le Caro ubolewa, że sygnatariusze apelu nie reagują na skutki embarga ONZ, które niezwykle dotkliwie odczuwa ludność cywilna Serbii. Niezmiernie żałuje, że znacznie okrojony tekst apelu mógł wywołać negatywne opinie o Serbskiej Cerkwi Prawosławnej.

"Co się zaś tyczy walki przeciwko barbarzyństwu, należało je potępić w pierwszym rzędzie u siebie a dopiero później u innych" - stwierdza we wstępie B. le Caro.- Plagi, które spadły na niewinną ludność cywilną Serbii i Czarnogóry w związku z embargiem ONZ są znacznie bardziej bolesne niż wyrównywanie rachunków między Milosevicem i Draskovicem".

"Komisja śledcza Rady Europy kierowana przez parlamentarzystę szwajcarskiego **Flückigera** otrzymała niedawno potwierdzenie, iż utrzymywane jest embargo na lekarstwa. Prośby o skierowanie konwojów humanitarnych do Serbii i Czarnogóry są systematycznie blokowane przez komitet do spraw sankcji ONZ"- pisze le Caro powołując się na raport światowej Organizacji Zdrowia. Jego autorzy stwierdzają znaczny wzrost zgonów i chorób w Serbii, spowodowanych brakiem lekarstw i żywności, z mlekiem dla niemowląt włącznie.

"Patriarcha, wbrew waszym przypuszczeniom, nie mógł zbyt wiele zrobić by doprowadzić do uwolnienia Draskowi-

PRZEGLĄD PRAWOSŁAWNY

Dostępny w prenumeracie prowadzonej poprzez redakcję:

	Kraj:	Europa	USA i Kanada
Cena 1 egzemplarza	7,5 tys. zł.	12 tys. zł.	25 tys. zł.
prenumerata kwartalna	22,5 tys. zł.	36 tys. zł.	75 tys. zł.
" półroczna	45 tys. zł.	72 tys. zł.	150 tys. zł.
" roczna	90 tys. zł.	144 tys. zł.	300 tys. zł.

W/w ceny zawierają koszt egzemplarza i przesyłki. Zamówienia przesyłamy na adres:

"ORTHDRUK" sp. z o.o.
ul. Składowa 9 15 - 399 Białystok
tel. 225 - 17

Odcinek dla poczty

zł ....

słownie złotych

Dokładny adres

wpłacający

ORTHDRUK sp. z o.o.
ul. Antoniuk Fabryczny 13
15-762 Białystok
PBK I O/Białystok
370406-208477-136

Datownik

Opłata

Podpis przyjm

zł ..

Odcinek dla posiadacza rachunku

zł ....

słownie złotych

Dokładny adres

wpłacający

ORTHDRUK sp. z o.o.
ul. Antoniuk Fabryczny 13
15-762 Białystok
PBK I O/Białystok
370406-208477-136

Datownik

Wypełnić na odwrocie

Potwierdzenie dla wpłacającego

zł ....

słownie złotych

Dokładny adres

wpłacający

ORTHDRUK sp. z o.o.
ul. Antoniuk Fabryczny 13
15-762 Białystok
PBK I O/Białystok
370406-208477-136

Datownik

Opłata

Podpis przyjm

zł ....

ca. Wasze rządy natomiast i państwa, które w większości są członkami Rady Bezpieczeństwa, mają całkowitą swobodę by położyć kres niesprawiedliwemu embargu. W swym apelu podkreślacie, że chrześcijanie Serbii powinni wyjść na ulice (...) Ośmielam się mieć nadzieję, że potraficie zastosować się do własnych rad i w ten sam sposób zaprotestujecie publicznie przeciwko embargu" - kończy B. le Caro.

Turcja

Pożary, pogróżki, ekscesy

W stambulskiej dzielnicyFanar skupiającej większość greckiej wspólnoty prawosławnej miasta i stanowiącej siedzibę Patriarchatu Ekumenicznego znów dokonano zamachu.

W nocy z 28 na 29 września podłożono ogień w tamtejszej greckiej szkole wyższej. Był to drugi incydent tego typu w ciągu ostatnich dwóch miesięcy. W sierpniu sprofanowano groby na greckim cmentarzu Neohori. Wywołało to żywą reakcję patriarchy **Bartolomeusza I.** W odpowiedzi na to, na ścianach rezydencji patriarchalnej stale wypisywane są pogróżki pod adresem hierarchy.

W greckiej szkole wyższej, stanowiącej obiekt ostatniego zamachu uczy się 62 studentów. Pożar wznieciła grupa 7-8 osób, której ucieczkę udało się zauważyć. Szybka akcja sąsiadów i woźnego szkoły pozwoliła ugasić ogień.

Rząd w Atenach natychmiast przesłał notę protestacyjną. 30 września grecki minister spraw zagranicznych zażądał zatrzymania sprawców i ich przykładnego ukarania. Ateny domagają się także, by Turcja skutecznie chroniła miejsca kultu i szkoły wspólnoty greckiej Stambułu.

"The Orthodox Observer", czasopismo archidiecezji Patriarchatu Ekumenicznego w Ameryce, z całą stanowczością potępiło zajścia: "Takie akty zniewagi nie mogą być dłużej tolerowane (...). Jeśli władze tureckie, jako sygnatariusze Karty Helsińskiej pragną dowieść, że pogwałcenie praw człowieka jest w ich kraju niedopuszczalne, muszą zatrzymać sprawców i postawić ich przed sądem".

Obserwatorzy podkreślają, że do zajść doszło w kilka dni po tym jak patriarcha Bartolomeusz I złożył wizytę protokolarną prezydentowi Turcji **S.Demirelowi**. W jej trakcie hierarcha poruszył kwestię bezpieczeństwa i przyszłości greckiej wspólnoty prawosławnej w Turcji. Patriarcha Bartolomeusz I, pierwszy wśród równych w episkopacie prawosławnym i z tego tytułu pełniący szereg odpowiedzialnych funkcji, jest także, jako arcybiskup Konstantynopola, pasterzem prawosławnej społeczności Stambułu. Liczy ona obecnie 5 tys. osób. 50 lat temu było ich 165 tys.

W sierpniu 1991 roku Patriarchat Ekumeniczny przeżywał także trudne chwile. Przez kilka dni budynki oblegane były przez grupę ekstremistów tureckich, co uniemożliwiło jego normalne funkcjonowanie.

USA

Centrum misyjne

Od 1987 roku centrum misyjne greckiej archidiecezji prawosławnej Ameryki (patriarchat ekumeniczny) wysyła swoje ekipy do różnych części świata: Afryki (Kenia, Uganda, Tanzania, Ghana), Europy (Rosja, Polska, Ukraina, Grecja), Ameryki (Meksyk, Alaska).

Członkowie ekip, duchowni i laicy, najczęściej ludzie młodzi uczestniczą w budowie cerkwi, szkół, szpitali a także w odbudowie monasterów. Pomagają przy organizowaniu seminariów z zakresu teologii i katechizacji. Dostarczają także pomoc humanitarną, sprzęt medyczny i lekarstwa.

Tego lata jedna z ekip udała się do Kenii. 14 młodych ludzi pomagało lokalnej wspólnocie prawosławnej w budowie świątyni we wsi Chavogere. Nowa cerkiew wznosi się w bliskiej odległości od kliniki zbudowanej przez inną grupę centrum misyjnego w 1988 roku. Klinika obsługuje obecnie około 10 okolicznych wiosek i otacza medyczną opieką najuboższych mieszkańców.

Druga, 6-osobowa ekipa udała się do Kenii, by prowadzić wykłady z zakresu teologii w seminarium prawosławnym w Nairobi oraz w 5 innych parafiach kraju. Programem tym zostało objętych ok. 650 młodych Afrykanów. "Dziękujemy za przyjazd. Wasza obecność jest dla nas niezwykle budująca" - powiedzieli przedstawiciele prawosławnej wspólnoty Kenii, którzy starają się wyprowadzić swoją Cerkiew z izolacji, by poczuć się naprawdę w prawosławnej rodzinie.

Na podstawie "Service Orthodox Press" i OPS "Synedesmos" oprac. **Ałła Matreńczyk i Włodzimierz Misijuk**



Prenumerata miesięcznika "Przegląd Prawosławny"

.... **kwartał/rok**

.... **liczba egzemplarzy**

Prenumerata miesięcznika "Przegląd Prawosławny"

.... **kwartał/rok**

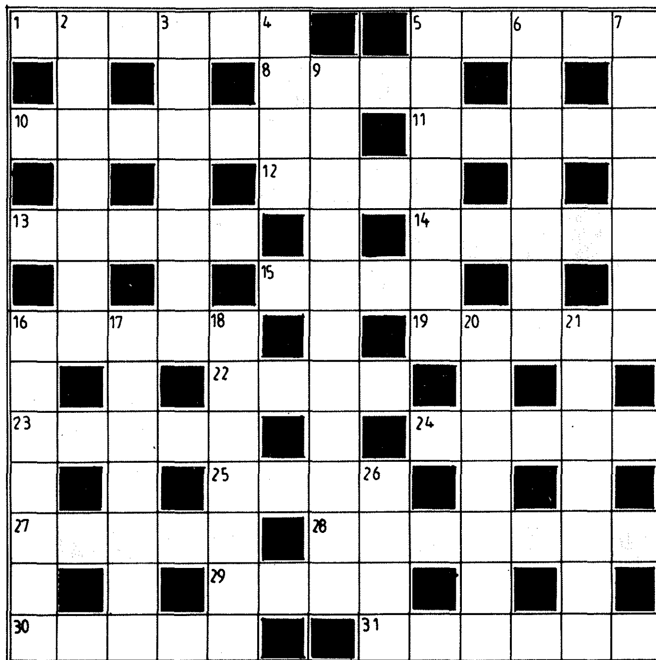
.... **liczba egzemplarzy**

Prenumerata miesięcznika "Przegląd Prawosławny"

.... **kwartał/rok**

.... **liczba egzemplarzy**

KRZYŻÓWKA



POZIOMO:

1) orszak, oddział anielski,
5) rajski eden,
8) szkic, krótka rozprawa,
10) osoba mianowana na jakieś stanowisko,
11) powszedni w Modlitwie Pańskiej,
12) skóra kozia lub owcza,
13) filozof żydowski, rodem z Aleksandrii (15 r.p.Ch. - 50 r.n.e.), autor Komentarzy do Starego Testamentu,
14) fasolnik chiński,
15) podczas Ostatniej Wieczerzy Jezus umył je swoim uczniom,
16) dzielnica Stambułu z siedzibą Patriarchy Ekumenicznego,
19) miejscowość w płn. Judei, obozował tu Juda Machabeusz,
22) miejsce obozowania Izraelitów po przejściu przez Morze Czarne,
23) dawniej uszkodzenie ciała, także zniewaga, obraza,
24) zasłona okienna,
25) obiegowa cena pieniądza,
27) korsarz,
28) badacz folkloru i dialektu kaszubskiego (1817-1881 r.),
29) najwyższy z bogów w mitologii nordyckiej, wynalazca znaków runicznych,
30) starożytna nazwa Dunaju,
31) kusił Jezusa,

PIONOWO:

2) hypodiakon,
3) w architekturze romańskiej i gotyckiej trójdzielny otwór okienny,
4) pieśń pochwalna w poezji greckiej,
5) tytuł przyznawany niektórym pisarzom kościelnym do VIII w., np. Bazyli Wielki, Augustyn, Grzegorz z Nazjanzu,
6) wyznanie, denominacja,
7) księżniczka czeska, żona Mieszka I,
9) filiponi, raskolnicy,
16) tu św. Paweł dokonał nawrócenia Lidii i swojego strażnika więziennego,
17) miejsce chłopięcych lat Jezusa,
18) stos atomowy,
20) modlitwa błagalna,
21) dopuszcza się czynów niegodnych,
26) zgodność ze zdrowym rozsądkiem.

A. Sołowianowicz

W rozwiązaniu należy podać tylko te wyrazy, w których występują litery "f" i "l".

Przepraszamy

W poprzedniej krzyżówce pojawił się błąd w diagramie - jedno hasło zostało opuszczone, co zburzyło logikę krzyżówki. Przepraszamy za to naszych Czytelników. Zaś **Mikołajowi Sozonowiczowi** z Nowin Wielkich wysyłamy nagrodę książkową za wskazanie błędu, jego następstw i poprawne odgadnięcie haseł.

Zamawiający:

....

....

....

ORTHDRUK sp. z o.o
ul. Składowa 9
15-399 Białystok

orthdruk

ul. Składowa 9
15-399 Białystok

☎ 225 17

DRUK TECHNIKĄ OFFSETOWĄ JEDNO- I WIELOBARWNY

* *książki*
* *czasopisma*
* *druki reklamowe*
* *foldery*
* *plakaty*
* *etykiety*
* *wizytówki*
* *formularze*
* *papier firmowy*

MOŻLIWOŚĆ DRUKU W FORMACIE A-1

KARTA ZAMÓWIEŃ

Ilość zam.egz.	Tytuł:	Cena detaliczna:	Cena hurtowa powyżej 5 egz.
....	o.G.Krug "Myśli o ikonie"	12.000 zł.	10.000 zł.
....	S.Bułgakow "Prawosławie"	30.000 zł.	26.000 zł.
....	Prawosławny molitwosłow (z transliteracją)	4.000 zł.	3.000 zł.
....	Kratkij molitwosłow	3.500 zł.	2.500 zł.
....	Pomiannik	3.500 zł.	2.500 zł.
....	Liturgia do kolorowania	3.500 zł.	2.500 zł.
....	A.Schmemann "Wielki Post"	10.000 zł.	8.000 zł.
....	Sobór św. Mikołaja	4.000 zł.	3.000 zł.
....	Krestnaja Piesń	4.000 zł.	3.000 zł.
....	Katechizm	5.000 zł.	4.000 zł.
....	A.Schmemann "Za życie świata"	10.000 zł.	8.000 zł.
....	Św.Góra Grabarka (wyd.kolor.)	15.000 zł.	12.000 zł.
....	Św. Serafin Sarowski "Ogień Ducha Świętego"	8.000 zł.	6.000 zł.
....	Olivier Clement "Ojcze nasz"	7.000 zł.	5.500 zł.
....	Posledowanije ko swiatomu Priczaszczeniju	3.000 zł.	2.000 zł.
....	o.G.Sosna "Bibliografia parafii prawosławnych na Białostocczyźnie", cz.alfabetyczna,	30.000 zł.	25.000 zł.
....	Suplement II	20.000 zł.	
....	o.G.Sosna "Bibliografia parafii prawosławnych na Białostocczyźnie", cz.demograficzna - chrzty, śluby i zgony wg ksiąg metrykalnych	18.000 zł.	15.000 zł.
....	Kalendarz prawosławny 1994	15.000 zł.	12.000 zł.
....	Paweł Heintsch "Wszystkim Samotnym"	30.000 zł.	26.000 zł.

Książki wysyłamy po otrzymaniu zamówienia za zaliczeniem pocztowym na koszt zamawiającego

Miesięcznik

Wydawca: "Orthdruk" sp. z o.o., Instytut Prasy i Fundacja "Tolerancja".

Redaguje zespół w składzie: Jerzy Andrejuk (sekretarz redakcji), Michał Bołtryk, Eugeniusz Czykwin (redaktor naczelny), Mikołaj Hajduk, Ałła Matreńczyk, Anna Radziukiewicz (zastępca red. naczelnego). **Stale współpracują:** Jarosław Charkiewicz, Andrzej Kempfi, Jarosław Makal, Aleksander Malesza, Włodzimierz Misijuk, Aleksander Sołowianowicz, ks. Grzegorz Sosna, Tadeusz Wyszomirski. **Skład komputerowy:** H. Kierdelewicz.

Adres redakcji: 15-399 Białystok, ul. Składowa 9, tel. 225-17.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca a także zastrzega sobie prawo do skracania tekstów nie zamówionych.

Skład, łamanie i druk: Orthdruk, 15-399 Białystok, ul. Składowa 9.

Prenumerata: "Przegląd Prawosławny" można zaprenumerować w każdym urzędzie pocztowym na terenie całego kraju lub u listonosza. Prenumeratę prowadzi Przedsiębiorstwo Państwowe "Poczta Polska".

Pismo można również prenumerować za pośrednictwem redakcji.